

Wyższa Szkoła Biznesu – National-Louis University
Wydział Studiów Politycznych

Michał Wysocki

„potem kiedy zamieszkamy w owocach”

**Legitymizacja typu rewolucyjnego jako
przyczyna niespójności komunizmu
w powojennej Polsce**

**Praca licencjacka napisana
pod kierunkiem dr Artura Wolka**

Nowy Sącz 2005

SPIS TREŚCI

WSTĘP:	
DWIE RZECZYWISTOŚCI, JEDNA TERAŹNIEJSZOŚĆ	4
LEGITYMIZACJA JAKO NARZĘDZIE ANALIZY PRZYCZYN STABILNOŚĆ ŁADU SPOŁECZNO-POLITYCZNEGO	11
WŁADZA – NIEZBĘDNY KONTEKST ROZWAŻAŃ	13
DWA PORZĄDKI ZJAWISK	15
O KROK OD TRAGEDII ANTYCZNEJ	18
SPRAWOWAĆ RZĄDY TO ZNACZY USIAŚĆ	23
PRAWOMOCNOŚĆ JAKO PRZEKONANIE	25
AKSJOLOGIA I PRAKSEOLOGIA	29
ZASADNOŚĆ PERSPEKTYWY LEGITYMIZACJI W ANALIZIE RZECZYWISTOŚCI SPOŁECZNEJ PRL	32
MECHANIZM WIECZNEGO POWROTU: O ROLI MARKSISTOWSKIEJ MATRYCY MYŚLOWEJ	33
„PRZEWRÓT ANTYKOPERNIKAŃSKI”	38
KONIEC JAKO POCZĄTEK	45
SYSTEM DOGLĘBNIIE UTOPIJNY	49
REWOLUCYJNY TYP LEGITYMIZACJI ŁADU SPOŁECZNO-POLITYCZNEGO JAKO PRZYCZYNA SPRZECZNOŚCI ONTOLOGICZNEJ	53
WYKŁADNIA NOWEJ WIARY: SUBSTYTUCJA PROCESÓW REALNYCH WOBEC DEKLASACJI KLASY ROBOTNICZEJ	57
„PARTIA CUDÓW”	
CZYLI AUTORYTATYWNE DZIAŁANIE JAKO ZASADA SYSTEMU	62
„POLITYKA” W CZASACH PODZIAŁU NA OŚWIECONYCH NAUCZYCIELI I MASY	67
SYSTEM OPINII A OPINIA SYSTEMU	74
PROBLEM „UCZCIWOŚCI POLITYCZNEJ”	76
UPRAWOMOCNIENIE TYPU REWOLUCYJNEGO JAKO RODZAJ AUTOLEGITYMIZACJI	82
POLEROWANIE KAMIENIA	88
PIRAMIDALNA STRUKTURA UZASADNIENI:	
METODA WNIOSKOWANIA Z CELU NA ŚRODKI, CZYLI WSZYSTKO ALBO NIC	93
SPRZECZNOŚĆ ONTOLOGICZNA:	
PIERWSZE PRZYBLIŻENIE CZYLI PERSJA NAD WISŁĄ	99
SPRZECZNOŚĆ ONTOLOGICZNA, CZYLI NIEKOMPLETNY KOMUNIZM	103

TRAGICZNY BŁĄD LEGITYMIZACJI TYPU REWOLUCYJNEGO	112
ZAKOŃCZENIE: NIEFRASOBLIWA RZECZYWISTOŚĆ, KTÓRA NIE CHCIAŁA DAĆ O SOBIE ZAPOMNIEĆ	118
BIBLIOGRAFIA	140

Wstęp:

dwie rzeczywistości, jedna terażniejszość

„Człowiek żyje w dwóch światach, zwanych tradycyjnie *światem natury* i *światem sztuki*. Żyjemy w prawdziwym świecie, stanowiącym nasze materialne środowisko w czasie i przestrzeni. Tym światem zajmują się nauki przyrodnicze i fizyczne. Jednocześnie wciąż próbujemy tworzyć swoją kulturę i cywilizację. To jest świat, w którym chcemy żyć, i ten świat stwarzamy ze swego środowiska. Do niego należą nasze wartości, pragnienia, nadzieje i ideały, świat ten ma nieodmiennie charakter geocentryczny, antropocentryczny, w jego centrum znajduje się człowiek i zaprzatające go troski.”¹

Northrop Frye

Jak powszechnie wiadomo papier cechuje się niezwykłą cierpliwością. Na przestrzeni dziejów sprasowane włókna celulozy po wielokroć – nie zawsze z pozytywnym skutkiem dla ludzkości – dowodziły swej wyrozumiałości i wielkoduszności. Powołanie, czy udoskonalenie świata na gładkiej powierzchni arkusza nie jest trudne. Ograniczeniami pozostają jedynie zdolność wyrażania myśli, rygorizm terminologiczny oraz, co najważniejsze, wyobraźnia. Spełniwszy podstawowe wymogi niemal każdy może zrównać się z pierwszym poruszycielem. O zapomnienie i graniczący z pychą brak autokrytycyzmu niezmiernie łatwo. Zrodzone z wolnej, nie ograniczonej żadnymi regułami, ani normami grze wyobraźni światy,

¹ V. Tismaneanu, *Wizje zbawienia*, Muza S.A., Warszawa 2000, s. 53.

w oczach twórców jawią się doskonałymi. Przeciwnie do bezosobowego medium materia społeczna, o czym łatwo w „twórczym szale” zapomnieć, nie pozostaje jednak neutralna. Społeczeństwa rzadko są cierpliwe, a bodaj ostatnią cechą historii jest pobłażliwość. Pomylenie nieprzewidywalnej, samoistnej rzeczywistości z kartą papieru, oznacza ni mniej ni więcej tylko próbę zamknięcia nieskończonego świata w gustownej, w pełni dookreślonej, dwuwymiarowej formie. Doskonały, powołany do życia na arkuszu papieru, świat pozostaje bowiem płaski. Nie ma w nim miejsca na odmienności, niepewność czy zmienność. Nie sposób z resztą wyobrazić sobie jakąkolwiek inność czy przeobrażenie. Absolut wszak ze swej natury jest zupełny. W praktyce, „napisany” świat staje się rodzajem „instrukcji obsługi szczęścia”. Można ją przyjąć lub odrzucić – *tertium non datur*; jak pisał Zbigniew Herbert, tylko dwa kolory – *kolor tak i kolor nie*. Inne barwy, niewspomniawszy nawet o szarości, zostają wyeliminowane. Trzeci wymiar, wymiar indywidualizmu – wykluczony. Wybór niestety pozostaje czysto pozorny. Wobec doskonałości *projektu* bez obawy błędu można przyjąć, że jego twórcy odpowiednio zadbają o położenie języczka wagi.

José Ortega y Gasset w „Buncie mas” napisał, że „*zdziwienie, zaskoczenie to początek zrozumienia.*”² Niniejsza praca w dużej mierze stanowi właśnie efekt zdziwienia. Lektura, m.in. reportażu Józefa Kuśmierka pt.: „O czym wiedziałem”, zmieniła mój sposób postrzegania okresu PRL. W pewnym sensie ważniejsze od pytania o finalny upadek systemu (nie tak dziś oczywisty) stało się dla mnie pytanie o przyczyny jego trwania.

Komunizm jako ustrój polityczny istniał siedemdziesiąt lat w Rosji, ponad czterdzieści w Europie Środkowo-Wschodniej. Jak system tak niespójny wewnętrznie, oparty na mylnych przesłankach, jawnie toczący wojnę z naturą ludzką mógł przetrwać tak długo? Dlaczego komunistyczni decydenci, organizując rzeczywistość na kształt utopijnych założeń, sami nie posiadali nad nią kontroli?

Nie jest czymś dziwnym, że komunizm jako sposób zorganizowania systemu społeczno-politycznego upadł. Dziwne jest, że upadł tak późno.

Nie mam pewności, czy w przypadku niniejszej pracy zdziwienie dało początek zrozumieniu. Pragnę zastrzec, że nie ma ona ambicji wytłumaczenia wszelkich procesów zachodzących w ramach formacji socjalistycznej. Podobne działanie, na

² J. Ortega y Gasset, *Bunt mas*, Muza S.A., Warszawa 2002, s. 9.

poziomie tego tekstu, z oczywistych przyczyn musiałyby zakończyć się niepowodzeniem.

W pracy staram się stąd przede wszystkim zwrócić uwagę na rodzaj „przyczyny pierwszej” powstania systemu komunistycznego, rdzeń ustroju, czynnik wyznaczający jego dynamikę.

Rolę *axis mundi* systemu upatruję w relacji między wspomnianymi w cytacie zaprezentowanym na wstępie „światami”. Oba istnieją jednocześnie. W ujęciu zaproponowanym przez Northropa Frye’a, ludzkie wartości przypisane pozostają do świata sztuki. Upraszczając można przyjąć, że rzeczywistość ta odpowiada za wyobrażenia powinnego kształtu autentyczności. Świat natury, zgodnie z zaprezentowaną koncepcją, stanowi zaś rodzaj środowiska działania, zastanej rzeczywistości, potencji dla idei wyrastających ze świata sztuki. Obie analitycznie wyróżnione rzeczywistości zdaje się łączyć ludzkie działanie. O ile bowiem wartości uruchamiające postawy i motywacje należą do świata sztuki, tak ich efekty w postaci konkretnych zachowań przypisane są do świata natury.

Komunizm jako system społeczno-polityczny, w takim ujęciu, jawi się jako efekt próby bezpośredniej projekcji idei. Stanowi wynik narracji służącej bezpośredniemu wyrażeniu marksistowsko-leninowskiego projektu.

Ciekawe w tym aspekcie jest sięgnięcie do koncepcji mitu politycznego w ujęciu Bronisława Malinowskiego. Jak pisze ten ostatni, mit „*nie jest wyjaśnieniem zaspakajającym potrzebę zainteresowań naukowych, ale narracją (...) opowiadaną dla zaspokojenia głębokich potrzeb religijnych, uzasadnienia dążeń moralnych, legitymizacji nierówności społecznych, wyjaśnienia twierdzeń, czy nawet wymogów praktycznych.*”³ Dodatkowo, podejście B. Malinowskiego, można rozszerzyć o koncepcję Georgesa Sorela. Filozof ten, mit polityczny ujmuje jako coś, czego nie da się odrzucić drogą analizy naukowej. Jego definicja zakłada redukcję treści narracji do przekonania grupy. Wskazuje tym samym, w jak dużym stopniu zostaje ona zinternalizowana przez swych rzeczników. Konsekwentnie, treść narracji staje się tożsama z przekonaniem grupy czy jednostki. Sam mit pozostaje zatem wyrażeniem projektu w języku swych rzeczników.⁴

Relacja między światem przekonań a zastaną rzeczywistością w przypadku formacji komunistycznej będzie, zwarzywszy na powyższe, specyficzna. Ujmując rzecz

³ Za: V. Tismaneanu, *dz. cyt.*, s. 54-55.

⁴ Za: Tamże., s. 34.

krótko, znajdzie ona wyraz w autorytatywnym działaniu służącym bezpośredniej narracji *projektu* w jego specyficznym języku.

W niniejszej pracy, staram się zwrócić szczególną uwagę na konsekwencje próby urzeczywistnienia komunistycznej idei *societas perfecta*. Rolę wspomnianej „przyczyny pierwszej” zdaje się zatem odgrywać nie tyle sama utopijna myśl, co próba jej odwzorowania w autentyczności. Asymetryczna relacja między światem natury a światem sztuki będzie stąd kluczowa dla zrozumienia generowanej przez nią terażniejszości. Podkreślić pragnę, że powyższe rozróżnienie na idee oraz imperatywy działania jest czysto analityczne. W przypadku marksizmu z samej treści projektu wynikała bowiem *konieczność historyczna*, a więc nakaz jego urzeczywistnienia.

Ujmując powiedziane powyżej w formie skrajnie uproszczonej, powiedzieć można, że rolę *świata natury* w niniejszej pracy odgrywa samorzutnie ukształtowany ład społeczny, znajdujący wyraz w systemie kapitalistycznym. *Świat sztuki* stanowi zbiór wartości i przekonań składających się na myśl marksistowsko-leninowską. Rolę *teraźniejszości* odgrywa natomiast, powołany do życia przez narrację idei komunistycznej w *świecie natury*, system socjalistyczny. Ten ostatni będzie stąd pewną, co należy nadmienić, nieprzewidzianą wypadkową obu przedstawionych rzeczywistości.

W poniższej pracy zakładam, że narracja idei *societas perfecta* pełni rolę czynnika konstytutywnego dla komunizmu. To ona umożliwiła powstanie nowego systemu społeczno-politycznego. Należy podkreślić, iż ten ostatni budowany był z zamiarem pełnego odzwierciedlenia założeń marksizmu-leninizmu. Wobec jednak, jak zostanie pokazane w pracy, zamknięcia się decydentów na autentyczność, idee nie zostały w pełni odzwierciedlone. Powołana do życia terażniejszość stała się tym samym tworem wymykającym się zarówno aparatowi poznawczemu, właściwemu dla komunizmu, jak i kapitalizmu. Formułując uprzednie inaczej, powiedzieć można, że o niepowodzeniu komunistycznych idei w praktyce społecznej zadecydowały te same czynniki, które leżały u podstawy samego marksizmu-leninizmu.

Podstawowym problemem badawczym niniejszej pracy było znalezienie właściwych narzędzi analitycznych, umożliwiających ściśle ujęcie poruszanej tematyki. Ich rolę w kolejnych rozdziałach pełnią teorię legitymizacji/legitymacji. Za ich pomocą staram się uchwycić przedstawioną „siłę sprawczą” dynamiki zmian ustroju socjalistycznego. Podobnie w języku właściwym dla teorii polityki ujęta zostaje teza niniejszej pracy.

Zakłada ona, że legitymizacja typu rewolucyjnego, jako siła sprawcza komunizmu, uzasadniająca autorytatywny charakter działania służącego urzeczywistnieniu arcywystych *idei* umożliwiła tak zaistnienie komunistycznego systemu społeczno-politycznego, jak i zdecydowała o jego finalnym niepowodzeniu. Próba bezwarunkowego modelowania zastanej rzeczywistości na wzór utopijnych założeń doprowadziła bowiem do sytuacji, w której rewolucja komunistyczna zawisła w próżni. Z jednej strony wyeliminowano związki zależności właściwe dla systemu kapitalistycznego, z drugiej natomiast nie zastąpiono ich w pełni nowymi ekwiwalentami.

Co więcej, konieczność urzeczywistnienia założeń utopii zdecydowała również o zamknięciu się systemu politycznego (sfery władzy) na otaczającą, empirycznie istniejącą rzeczywistość. Rozwiązanie to, mające służyć podporządkowaniu świata natury światu sztuki, z czasem, wobec niepełnego charakteru komunizmu, przybrało jednak postać systemowej patologii, uniemożliwiającej decydom rozeznanie się w autentycznie zachodzących procesach. Legitymizacja typu rewolucyjnego zdecydowała zatem o pograżeniu się osób sprawujących władzę w sferze subiektywności. Tym samym rozerwaniu uległ naturalny związek między sferą polityki i ekonomii a sferą społeczno-kulturową. Oba poziomy systemu społeczno-politycznego przybrały stąd postać rozłączną. Nie były zatem wzajemnie kompatybilne.

Konsekwentnie, polityka przestała stanowić obszar dostępny dla społeczeństwa. Temu ostatniemu, w imię dążenia do odzwierciedlenia ideału odmówiono bowiem możliwości wpływu na kształt i kierunki poszczególnych działań politycznych. Finalnie, system społeczno-polityczny formacji przyjął postać dysfunkcjonalną oraz w dużej mierze absurdalną.

Próba uchwycenia rzeczywistości socjalizmu z dzisiejszej perspektywy stanowi rodzaj „ćwiczenia z wyobrazi”. Uświadamia jednocześnie, w jak dużym stopniu sposób postrzegania świata warunkowany jest „ideologią” rozumianą jako pewien instrument służący interpretacji otaczającej rzeczywistości społecznej. Odmiennosc terażniejszości socjalizmu niech posłuży za uzasadnienie konieczności zdefiniowania na poziomie niniejszej pracy pojęć takich jak „polityka”, „prawo”, „rynek”, „ideologia” i „utopia”, czy nawet „legitymizacja typu rewolucyjnego”. Przez wzgląd na odrębność formacji nabierają one w jej przypadku zupełnie nowego, odmiennego znaczenia.

Konieczność zachowania rygorystyki terminologicznej, z czego zdaję sobie sprawę, może utrudnić lekturę niniejszej pracy. Jest ona jednak niezbędna dla zachowania spójności prezentowanych myśli.

Czuję się również w obowiązku podkreślić, że praca ta pozostaje pod dużym wpływem „Ontologii socjalizmu” autorstwa Jadwigi Staniszkis. Oparcie tekstu właśnie na tej lekturze, ze względu na wysoki poziom jego skomplikowania, w jeszcze większym stopniu spotęgowało problemy terminologiczne. Sprawilo jednocześnie, że mą ambicją stało się, w miarę możliwości, przekazanie istoty pracy Jadwigi Staniszkis, za pomocą innych, znanych już pojęć, czy koncepcji intelektualnych.

Szczególnie pomocne w tym aspekcie okazało się sięgnięcie po koncepcję mitów politycznych oraz lektura „Filozofii państwa czy filozofii rewolucji” Bronisława Łagowskiego. Zwłaszcza w pierwszym przypadku cennym było zwrócenie uwagi na książkę „Wizje zbawienia” rumuńskiego politologa Vladimira Tismaneanu. Właśnie za tą pozycją przedstawiam dychotomiczny podział na świat sztuki oraz świat natury. Te z kolei, jak zostało powiedziane, z założenia pełnić miały rolę kluczy intelektualnych umożliwiających przybliżenie treści „Ontologii socjalizmu”.

Pragnę jednocześnie podkreślić, że niniejsza praca nie stanowi jedynie streszczenia wspomnianej pracy Profesor Jadwigi Staniszkis. Aczkolwiek właśnie ta lektura zdecydowała o doborze problemu badawczego oraz postawieniu tezy. Ta ostatnia, choć wynikająca wprost z „Ontologii socjalizmu”, z założenia stanowić ma jej zawężenie do problematyki legitymizacji typu rewolucyjnego. Staram się również rozwinąć ją w oparciu o dostępne mi koncepcje socjologiczne oraz pojęcia z zakresu teorii polityki.

Przez wzgląd na przybliżenie wąskiego obszaru teorii polityki, jaką stanowią koncepcje legitymizacji/legitymacji oraz dużą niespójność tak terminologiczną, jak i merytoryczną dziedziny, w pierwszym rozdziale staram się podsumować istotę pojęcia.

Drugi rozdział poświęcony został myśli marksistowsko-leninowskiej. Zwracam w nim uwagę na szczególny magnetyzm utopijnych idei wynikający tak z ich rozmachu, jak i naukowo zracjonalizowanej treści. Oba czynniki sprawiają, że marksistowska koncepcja *societas perfecta* ujęta została jako „przewrót antykopernikański” mający w pełni podporządkować świat rodzajowi ludzkiemu. W tej części pracy komunizm został przedstawiony jako swoista sytuacja poznawcza determinowana zastąpieniem „ideologii” przez „utopię” w rozróżnieniu dokonany przez Karla Mannheima.

Trzeci, zasadniczy rozdział pracy, traktuje o konsekwencji podjęcia próby urzeczywistnienia utopijnych ideałów w praktyce społecznej. W tej części, komunizm opisywany będzie jako dyktat utopijnej formy. Ukazane zostanie, w jak dużym stopniu powołany do życia system społeczno-polityczny determinowany był przez utopijne założenia. Wskazane również zostaną w nim przyczyny, przez wzgląd na które rozwiązania początkowo służące bezpośredniemu przeniesieniu marksistowskich idei do *świata natury* przyjęły postać dysfunkcjonalnej patologii systemowej uniemożliwiającej jego instytucjonalizację.

W zakończeniu staram się natomiast wskazać na konsekwencje oparcia istnienia systemu niemal wyłącznie na legitymizacji rewolucyjnej służącej samouprawomocnieniu komunistycznych decydentów przy niepełnym, karykaturalnym odzwierciedleniu idei. Jak zostanie wykazane, legitymizacja typu rewolucyjnego zdefiniowała postać systemu społeczno-politycznego formacji socjalistycznej. Stanowiła stąd kontekst dla wszelkich działań, podejmowanych tak przez władzę, jak i społeczeństwo.

W związku z powyższym w pracy zwracam uwagę głównie na pierwszy, konstytutywny dla komunizmu w Polsce okres jego trwania. Ciężko tu o precyzyjne określenie ram czasowych. Można jednak przyjąć, że jest to etap trwający od 1944 roku do końca polskiego stalinizmu w 1956 roku. Jak zostanie wskazane, ten choć niedługi, okres historii polskiego komunizmu w fundamentalny sposób przesądził o dalszym rozwoju wypadków.

Pragnę podkreślić, że niniejsza praca ma charakter *stricte* teoretyczny. Moją intencją było ukazanie skutków oparcia systemu wyłącznie na utopijnych założeniach marksistowsko-leninowskich przez pryzmat teorii legitymizacji/legitymacji. Oś pracy stanowi stąd wskazanie zasad, na jakich oparty został ustrój socjalistyczny. Jak zostanie wykazane, już sama analiza mechaniki systemu, a więc sposobu jego funkcjonowania przybliżyła zrozumienie przyczyn niepowodzenia formacji w praktyce społecznej.

Dodatkowo, zastrzec muszę, że nadtytuł niniejszej pracy jest fragmentem wiersza Zbigniewa Herberta pod tytułem „Trzy studia na temat realizmu”.⁵

⁵ Z. Herbert, *Hermes, pies i gwiazda*, Wydawnictwo Górnos Śląskie, Wrocław 1997, s. 36-38.

Legitymizacja jako narzędzie analizy przyczyn stabilność ładu społeczno-politycznego

„KREON:

Czyżeś wiedziała o moim zakazie?

(...)

*I śmiałaś wbrew tym stanowieniom
działać?*

ANTYGONA:

*Nie Zeus przecież obwieścił to prawo,
Ni wola Diki, podziemnych bóstw
siostry,*

*Taką ród ludzki związała ustawą.
A nie mniemałam, by ukaz twój ostry
Tyle miał wagi i siły w człowieku,
Aby mógł łamać święte prawa boże,
Które są wieczne i trwają od wieku,
Że ich początku nikt zbadać nie może.
Ja więc nie chciałam ulęknąć się człeka
I za złamanie praw tych kiedyś bogom
Zdawać tam sprawę.”*

Sofokles, *Antygona*, Epejsódion II

„Bagnetami można wszystko załatwić
Sire, ale do jednego się nie nadają –
nie można na nich usiąść.”

Maurice Talleyrand¹

¹ J. Ortega y Gasset, *Bunt mas*, Muza S.A., Warszawa 2002, s. 139.

Nie sposób nie zgodzić się z Lordem Actonem. Zamieszczony powyżej fragment dzieła Sofoklesa raz jeszcze dowodzi, że na temat polityki faktycznie już starożytni powiedzieli wszystko.

Niezależnie od stopnia skomplikowania języka, jakim uchwycimy substancję systemu społeczno-politycznego – jakże sugestywnie przedstawioną przez Sofoklesa – jej logika zawsze pozostanie taka sama. Istotę systemu społeczno-politycznego stanowi bowiem pewien asymetryczny stosunek zależności społecznych określany mianem władzy – w tym władzy politycznej, stanowiącej konieczny ze względu na koncepcje legitymizacji, kontekst zainteresowań niniejszej pracy. To właśnie władza stanowiąc swoiste *axis mundi* społecznej przyczynowości, jak twierdzi Bertrand Russell, jest podstawowym pojęciem nauk społecznych „w tym samym sensie, w jakim energia jest podstawowym pojęciem fizyki.”²

W związku zaś ze swej istoty asymetrycznym czy nierównorzędnym charakterem relacji władczych, podstawową przesłanką decydującą o stabilności systemu społeczno-politycznego jest uznanie sposobu zorganizowania relacji nadrzędności i podporządkowania za uprawnione oraz sprawiedliwe przez osoby władzy podlegające. Kluczem do zrozumienia takiej sytuacji jest sfera kultury normatywnej danego społeczeństwa. To ona, składając się z ogółu wartości wyznawanych przez członków zbiorowości, określa reguły zachowań społecznych, a w tym powinny metody i środki sprawowania władzy. Ustanowienie relacji władczych zgodnie z ich wizją, wynikającą z wartości wyznawanych przez społeczeństwo, prowadzi do uznania danej władzy za legalną i słuszną, a więc uprawnioną do podejmowania wiążących wszystkie strony stosunku społecznego decyzji. Zakłada się tym samym, że zgoda poszczególnych jednostek na kształt relacji władczych jest koniecznym warunkiem trwałości systemu politycznego. Legitymizacja jako proces, w wyniku którego jednostki postrzegają władzę, jej działania, ale także całość rzeczywistości społecznej za naturalne i oczywiste stanowi zatem podstawowe źródło wiedzy o przyczynach stabilności systemu społeczno-politycznego. Dzieje się tak, gdyż istotą procesu legitymizacji jest osiągnięcie zgody normatywnej odnośnie wartości jakie powinny być realizowane w praktyce społecznej. Zawarte w ten sposób porozumienie określa kształt reguł gry społecznej stanowiąc zarazem gwarancję stabilności systemu społeczno-politycznego.

² J. MacGregor Burns, *Władza przywódcza*, w: *Władza i społeczeństwo. Antologia tekstów z zakresu socjologii władzy*, J. Szczupaczyński (red.), Wydawnictwo naukowe SCHOLAR, Warszawa 1995, s. 261.

W niniejszej części pracy postaram się wykazać, jak doniosłą rolę w zapewnianiu stabilności systemu społeczno-politycznego pełni legitymacja, rozumiana jako cecha władzy. Obecność atrybutu legitymacji jakościowo zmienia bowiem charakter relacji władczych prowadząc do zmiany sytuacji, w jakiej działają osoby sprawujące władzę, co zaś przyczynia się do stabilności systemu społeczno-politycznego w dłuższym okresie czasu. Z perspektywy społeczeństwa wyposażenie władzy w atrybut legitymacji oznacza, że władcy każdorazowo wymuszający posłuch dla konkretnych rozstrzygnięć stają się rządzącymi (realnie panującymi), których rola społeczna jest sankcjonowana w zewnętrznej wobec systemu politycznego sferze wartości.

Należy podkreślić, iż podstawowym problemem napotykanym podczas lektury prac dotyczących legitymacji/legitymizacji jest spora niespójność terminologiczna a często i merytoryczna prezentowanych koncepcji. Zgodnie z uwagą Petera Potmana mamy niemal tyle definicji, ile poruszających niniejszy obszar badawczy.³ Potrzeba dodefiniowania pojęć oraz wskazanie ich koniecznego kontekstu niech posłuży zatem, jako usprawiedliwienie przedstawionych poniżej rozważań dotyczących władzy i systemu społeczno-politycznego.

Władza – niezbędny kontekst rozważań

Idea władzy jest naturalnym kluczem do zrozumienia funkcjonowania systemu społeczno-politycznego. Jedną zaś z kategorii poznawczych służących wyjaśnieniu stabilności systemu (osiągnięciu ładu społeczno-politycznego⁴) stanowią koncepcje legitymizacji (uprawomocnienia) rozumiane, jako procesy wiodące do legitymacji (prawomocności) władzy. Pojęcie „władzy” podlega, tak więc interpretacji wyłącznie w nieodzownym dla niego kontekście, jakim jest pewna całość ujęta w system społeczno-polityczny. Upraszczając, system ów stanowić będzie ten obszar rzeczywistości, w którym toczy się życie społeczne.

Dla poprawnego zrozumienia istoty legitymizacji czy legitymacji konieczne jest zdefiniowanie pojęcia, którego cechą owe terminy opisują – władzy. Klasyk problematyki Max Weber do określenia „władzy” używa niemieckiego słowa „Macht”.

³ W. Sokół, *Legitymizacja systemów politycznych*, Wydawnictwo UMCS, Lublin 1997 s. 15.

⁴ *Poprzez ład społeczno-polityczny* rozumiem taki stan funkcjonowania systemu społeczno-politycznego oraz przebiegu w jego ramach zachowań jednostek, które umożliwiają istnienie, trwanie i rozwój zbiorowości jako całości w czasie i przestrzeni. Za: definicja *ładu społecznego*, www.wikipedia.pl.

Wśród polskich odpowiedników „Macht” odnajdujemy zarówno *władzę*, jak i przede wszystkim, *moc*, *potęgę*, *siłę*. Niemieckie „Macht”, w kontekście systemu społeczno-politycznego, możemy zatem przetłumaczyć, jako *moc sprawczą* zdarzeń społecznych. Sam Weber definiuje ową *siłę sprawczą*, jako taką relację między jednostkami, w której istnieje prawdopodobieństwo przeprowadzenia woli jednej ze stron niezależnie od napotykanego oporów drugiej strony.⁵ Inny teoretyk relacji władczych, James MacGregor Burns, ujmuje władzę, jako „*proces, w którym osoby ją sprawujące działając z uwagi na pewne motywy i cele, mają możliwość wywołania pożądanego zmian w zachowaniu człowieka (...) podlegającego władzy oraz w otoczeniu.*”⁶ Wspomniane cele – warunkowane konkretnymi motywacjami – osoby sprawujące władzę osiągają dzięki wykorzystywaniu tych zasobów z podstawy władzy, które uważają za stosowne w danych okolicznościach. *Podstawę władzy* zaś Burns definiuje jako charakter relacji zachodzących między sprawującym władzę, a poddanymi. Władcy sięgają zatem po te elementy podstawy władzy (*możliwości władzy*), które w określonej sytuacji umożliwią im przeprowadzenie swej woli (*motywy władzy*) niezależnie od napotkanych sprzeciwów.⁷ Należy podkreślić, iż powyższe definicje nie wskazują sposobu, w jaki zrodzona z „*nierównorzędnych, niezrównoważonych, pozbawionych wzajemności, asymetrycznych relacji międzyludzkich*”⁸ władza zostaje wyegzekwowana. Max Weber dla przykładu, zakładał iż obojętne jest, na czym prawdopodobieństwo przeprowadzenia owej *siły sprawczej* zostanie oparte.⁹ W takim ujęciu, władza pozostaje jedynie zmanifestowaną oraz, co istotne, zrealizowaną wolą osoby ją wykonującej.

Podsumowując, za podstawę władzy uznaje się wszelkiego rodzaju nierówności, znajdujące wyraz w asymetrycznym charakterze relacji między osobami sprawującymi władzę, a im poddanymi. Jednocześnie zaś paradygmat Bertranda Russella wskazuje na ów niezrównoważony stosunek zależności, jako podstawę przyczynowości (więc wewnętrznej dynamiki) systemu społeczno-politycznego.

Niesymetryczność procesów społecznych (podstawa władzy) zdaje się sugerować niemożność uniknięcia konfliktu, którego przykład daje Sofokles. Sytuacja braku porozumienia rozpatrywana przez pryzmat Weberowskiej koncepcji *siły*

⁵ P. Sztompka, *Socjologia – analiza społeczeństwa*, Wydawnictwo ZNAK, Kraków 2003, s. 372.

⁶ J. MacGregor Burns, *dz. cyt.*, s.262.

⁷ Tamże, s. 261-266.

⁸ Piotr Sztompka, *dz. cyt.*, s. 370.

⁹ J. MacGregor Burns, *dz. cyt.*, s.262.

sprawczej („Macht”)¹⁰ umożliwia analizę zaistniałej sytuacji jedynie w wymiarze zachowań jednostek. Zachowanie jednak, jako jedynie zewnętrznie obserwowalna czynność fizyczna, uniemożliwia uchwycenie subiektywnego sensu, jaki jednostki przypisują poszczególnym działaniom. Próba uchwycenia w powyższy sposób – tak instrumentalnego, jak i w szczególności ekspresywnego – konfliktu (a nadmienić należy, iż właśnie z tym drugim rodzajem mamy do czynienia w przytoczonej tragedii Sofoklesa), pozostaje czymś niemożliwym, przekraczającym możliwości behawioralnego instrumentu poznawczego. Zachowanie bowiem, jako wyłącznie fizyczny przejaw działania, zostaje obdarte z sensu pozwalającego dostrzec związek przyczynowy łączący je z ukrytą za nim motywacją.¹¹ Jedynym zatem, co będzie dostępne dla tak skonstruowanego aparatu poznawczego są pewne zewnętrznie obserwowalne przejawy relacji nadrzędności i podporządkowania, jak wiece poparcia czy pokłony przed królem. Stąd też rzeczą niewyobrażalną jest ujęcie w powyższy sposób przyczyn stabilności systemu społecznego w dłuższej perspektywie czasu.

Dwa porządki zjawisk

Dla spójności prezentowanych myśli, jak i ze względu na zbieżność sfery (zakresu) władzy¹² oraz adresata (domeny) władzy¹³ w pojęciach systemu społeczno-politycznego oraz państwa, proponuję uznać terminy z perspektywy teorii władzy za tożsame.

Niezbędnym jest natomiast odnotowanie faktu, iż tak ujęty system społeczno-polityczny składa się z dwóch sfer: sfery społeczno-kulturowej oraz sfery ekonomii i polityki. Odpowiadać im będzie odpowiednio poziom „Lebensweltu” oraz poziom „Systemu” w koncepcji analitycznie wyróżnionych dwóch *porządków zjawisk* przedstawionych przez Jürgena Habermasa.¹⁴ Pierwsza sfera, stanowi domenę całości

¹⁰ Dla porządku należy dodać, iż odpowiednikiem niemieckiego „Macht” w języku angielskim jest słowo „power” oznaczające *zdolność, możliwość, moc*.

¹¹ P. Sztompka, *dz. cyt.*, s. 48.

¹² Sfera (zakres) władzy oznacza ogół spraw, dziedzin życia, w ramach których podmiot władzy funkcjonuje podejmując rozstrzygnięcia. Na podstawie: *Słownik polityki*, Marek Bankowicz (red.), Wiedza Powszechna, Warszawa 1996, s. 301.

¹³ Adresat (domena) władzy oznacza ogół osób podlegających rozstrzygnięciom podjętym przez podmiot władzy. Koniecznym jest również zdefiniowanie pojęcia podmiotu władzy, przez który rozumie się osoby władzę sprawujące. Na podstawie: tamże., s. 301.

¹⁴ Za: W. Wespołowski, *Weberowska koncepcja legitymizacji: ograniczenia i kontynuacje*, w: *Legitymacja – klasyczne teorie i polskie doświadczenia*, A. Rychard, A. Sułek (red.), Instytut Socjologii UW, Warszawa 1988, s. 57.

społeczeństwa, zawierając ogólną wizję sprawiedliwego państwa (systemu społeczno-politycznego), będzie to zatem sfera wartości, stanowiących źródło ładu normatywnego. Sfera druga (ekonomii i polityki) zdaje się być zarezerwowana wyłącznie dla podmiotu władzy. Polityka definiowana przez Harolda Lasswella, jako proces podejmowania wiążących decyzji o tym, *kto* otrzyma *co*, *kiedy* i *w jakiej ilości*, leży w gestii podmiotu władzy. Innymi słowy, polityka jest więc podejmowaniem decyzji w kwestii podziału i rozdysponowywania *ograniczonych zasobów*. Wydaje się, że tak zdefiniowana „polityka” stanowi ten sam typ relacji nadrzędności i podporządkowania, co uprzednio przedstawiona koncepcja „władzy” tyle tylko, że w ujęciu przedmiotowym, a nie jak w wypadku „Macht”, podmiotowym. Co więcej, jeśli zakłada się, iż gestorem habermasowskiej sfery ekonomii i polityki jest podmiot władzy, to dla uproszczenia można przyjąć, iż będzie on zgodny z pojęciem systemu politycznego w ujęciu Davida Eastona. To bowiem system polityczny, pod wpływem określonych bodźców (*incomes*) podejmuje konkretne, wiążące dla otoczenia decyzje (*outcomes*) odnośnie rozdysponowania owych ograniczonych dóbr. Analogicznie sferę kulturowo-społeczną, proponuję zredukować do terminu społeczeństwo.

Przedstawione sfery, jako części składowe systemu społeczno-politycznego nie mają charakteru rozłącznego. Przeciwnie pozostają ściśle ze sobą powiązane, w taki sposób, że *sfera kulturowo-społeczna jest ważniejsza niż sfera ekonomiczno-polityczna*, gdyż jej zasoby i potencjał determinują sferę ekonomii i polityki poprzez wysyłanie stosownych *impulsów* (w koncepcji Eastona – *incomes*) niezbędnych dla prawidłowego funkcjonowania sfery ekonomicznej i politycznej.¹⁵

Relację zależności między sferą społeczno-kulturową, a sferą ekonomii i polityki przedstawiają również Gabriel Almond i Sidney Verba. W centrum ich zainteresowań leży problematyka związków między *psychologicznymi skłonnościami jednostek*, a *procesami politycznymi*.¹⁶ Narzędziem służącym do analizy indywidualnych postaw i motywacji jednostek, przyczyn działań społecznych sensu *stricte* (zatem nie obdartych z sensu – znaczenia psychologicznego) jest poziom *mikropolityki*. Sfera systemu politycznego analizowana jest zaś za pomocą *makropolityki*, a więc refleksji nad funkcjonowaniem systemu politycznego, „jego

¹⁵ W. Wespołowski, *dz. cyt.*, s. 57-62.

¹⁶ G. Almond, C. Verba, *Problem kultury politycznej*, w: *Władza i społeczeństwo. Antologia tekstów z zakresu socjologii władzy*, J. Szczupaczyński (red.), Wydawnictwo naukowe SCHOLAR, Warszawa 1995, s. 342

instytucji, agend, a także społecznymi efektami polityki”.¹⁷ Sprzężenie między oboma poziomami, zdaniem autorów koncepcji kultury politycznej, da się wytłumaczyć za pomocą paradygmatu zakładającego, iż skoro „*systemy polityczne składają się z jednostek, to psychologiczne skłonności konkretnych jednostek i grup muszą mieć znaczenie dla funkcjonowania politycznych struktur*”.¹⁸

Jednocześnie zakłada się, że u podstaw społeczeństwa leży pewien zespół podzielanych przez ogół jednostek *znaczeń i wzorów działania*, które sprawiają, iż poszczególne jednostki postrzegają otaczającą je rzeczywistość społeczną jako naturalną i nie wymagającą uzasadnień.¹⁹ Ów zespół *znaczeń i wzorów działania* stanowi *de facto* system normatywny (kulturę normatywną), a więc ogół reguł uważanych przez dane społeczeństwo za istotne i obowiązujące. Znaczenie *psychologicznych skłonności jednostek* (determinowanych obowiązującym w danym społeczeństwie systemem normatywnym) dla funkcjonowania systemu politycznego (występujących relacji nadrzędności i podporządkowania), będzie zatem pełniło kluczową rolę w osiągnięciu ładu społeczno-politycznego. Hiszpański socjolog José Ortega y Gasset opisaną powyżej zależność podsumowuje twierdząc, iż „*można zatem równie dobrze powiedzieć, że w takim to a takim okresie rządził dany człowiek (...), jak i że w takim to a takim okresie panował (...) dany system opinii*.”²⁰

Niezależnie od tego, czy dany system normatywny określimy mianem *zespołu podzielanych przez ogół jednostek znaczeń i wzorów działania, reżimem prawdy*²¹, czy też *systemem opinii* dochodzimy do wniosku, iż władza jest w istocie funkcją kultury. Upraszczając, można więc stwierdzić, że gdy mowa o władzy, chodzi bardziej o kulturę niż system polityczny.²² Sprawowanie władzy będzie zatem *zawsze i wszędzie, zarówno dziś, jak i dziesięć tysięcy lat temu, zarówno wśród Anglików, jak i wśród dzikich plemion Amazonki, oparte w głównej mierze nie na czymś innym, lecz właśnie na kulturze normatywnej – więc systemie obowiązujących, uporządkowanych opinii, podzielanych przez większość jednostek*.²³ Ujmując uprzednie, innymi słowy, kształt

¹⁷ Tamże, s. 342.

¹⁸ Tamże, s. 342.

¹⁹ M. Marody, *Jednostki w systemie realnego socjalizmu*, w: *Co nam zostało z tych lat... Społeczeństwo polskie u progu zmiany systemowej*, M. Marody (red.), Aneks, Londyn 1991, s. 220.

²⁰ Poprzez *system opinii* José Ortega y Gasset rozumie opinię publiczną. Tą zaś definiuje się jako typowy dla danego społeczeństwa zestaw poglądów na sprawy publiczne.

J. Ortega y Gasset *Bunt mas*, Muza S.A., Warszawa 2002, s. 141.

²¹ Termin stosowany przez Michela Foucault'a. J. Szacki, *Historia myśli socjologicznej*, WN PWN, Warszawa 2003, s. 907.

²² Jerzy Szacki, *dz. cyt.*, s. 908.

²³ J. Ortega y Gasset, *dz. cyt.*, s. 139.

władzy osób ją wykonujących stanowi pochodną warunków (otoczenia społecznego), w jakich działają.²⁴

Podsumowując, charakter relacji nadrzędności i podporządkowania (podstawa władzy) jest zatem funkcją panującego systemu normatywnego, składającego się tym samym na wyobrażenie słusznego ładu społeczno-politycznego. Dzieje się tak zaś, powtórzmy raz jeszcze, ze względu na fakt, iż społeczeństwo postrzega władzę przez pryzmat systemu normatywnego.²⁵

O krok od tragedii antycznej

Antygona na pytanie Kreona o powód nieposłuszeństwa wobec ustanowionego przezeń prawa odpowiada, iż „*Nie Zeus przecież obwieścił to prawo, Ni wola Diki*”. Niewyobrażalną jest dla niej sytuacja, w której człowiek mógłby zaprzeczyć prawom bogów. „*A nie mniemałam, by ukaz twój ostry, Tyle miał wagi i siły w człowieku, Aby mógł łamać święte prawa boże, Które są wieczne i trwają od wieku, Że ich początku nikt zbadać nie może.*” Stąd też znalazłszy się w sytuacji sprzeczności pomiędzy oboma porządkami zjawisk – społecznym determinowanym religią oraz państwowym – Antygona staje po stronie, jej zdaniem, istotniejszego ładu, sankcjonowanego poza materialnym światem ludzkim. „*Ja więc nie chciałam ułęknać się człeka, I za złamanie praw tych kiedyś bogom, Zdawać tam sprawę.*” Tytułowa bohaterka odwołuje się zatem do alternatywnej, wobec władzy Kreona, wizji ładu społeczno-politycznego, opartej na transcendentnych wartościach. Przykład podany przez Sofoklesa raz jeszcze potwierdza tezę o doniosłości *sfery kulturowo-społecznej* dla stabilności całości systemu społeczno-politycznego.

Należy zauważyć, iż powyższa interpretacja dzieła Sofoklesa nie jest jedyną, acz ujmuje istotę problemu, na jaki antyczny dramaturg zwraca uwagę. Zdaniem Jerzego Axera tragizm „Antygony” nie tyle polega na niemożności pogodzenia religii (tu szerzej rozumianej jako ogół wartości wyznawanych przez społeczeństwo) z polityką, co na konflikcie dwóch typów *zobowiązań* wobec zbiorowości politycznej. W ujęciu polskiego filologa Antygona reprezentuje tradycyjny rodzaj indywidualnych

²⁴ A. Wildavsky, *Kulturowa teoria przywództwa*, w: *Władza i społeczeństwo. Antologia tekstów z zakresu socjologii władzy*, J. Szczupaczyński (red.), Wydawnictwo naukowe SCHOLAR, Warszawa 1995, s. 284-286.

²⁵ A. Rychard, *Komu potrzebna jest legitymizacja?*, w: *Legitymizacja – klasyczne teorie i polskie doświadczenia*, A. Rychard, A. Sułek (red.), Instytut Socjologii UW, Warszawa 1988, s. 301.

zobowiązań najbliższych każdej jednostce ludzkiej, więc związków krwi występujących w rodzinie. Przeciwnie Kreon, jako przedstawiciel świata władzy, reprezentuje władczy typ zobowiązań wynikających z faktu, iż przewodzi on zbiorowości. Bunt Antygony rozpatrywany jest zatem jako sytuacja, w której państwo lekceważy ten typ zależności społecznych (wynikających z kultury normatywnej), które przez jednostki uznawane są za ważne czy po prostu naturalne.²⁶

Wyposażeni w dokładniejszy w stosunku do opisanego poziomu *Macht* instrument optyczny, pozwalający dostrzec motywacje (więc sens psychiczny działań jednostek), jesteśmy w stanie zauważyć rozbieżność sfer społeczeństwa i systemu politycznego. W konsekwencji zauważamy, jak działania jednostek w sytuacji unaocznienia braku koherencji – jak ma to miejsce w przypadku „Antygony” – przyjmują charakter odśrodkowy, przyczyniając się do obniżenia stabilności systemu społeczno-politycznego.

Tragizm klasycznego dzieła Sofoklesa polega zatem na niemożności pogodzenia sfer kulturowo-społecznej i politycznej (wobec występowania wielu *typów zobowiązań*). Obie strony asymetrycznej zależności obstając przy własnych wizjach rzeczywistości społecznej, w niechybny sposób wciąż oddalając się od punktu, w którym możliwe jest porozumienie sprawiają, iż system społeczno-polityczny przybiera postać niszczycielskiego chaosu. Sytuacja przedstawiona przez Sofoklesa bynajmniej nie jest wytworem fantazji twórcy, przeciwnie, z łatwością odnajdujemy jej przejawy w wielu współczesnych państwach, jako spór pomiędzy zwolennikami prawa naturalnego, a pozytywnego.

Zajmując stanowisko w powyższym sporze Max Weber stwierdza, że jednostki przekonane są, iż państwo (na tym polega podstawowy przejaw jego istnienia) „*po prostu istnieje (...), więc jego działania i rozporządzenia są ważne w sensie jurydycznym.*”²⁷ Decyzje władzy politycznej są zatem legalne, ponieważ zostają ustanowione w drodze legalnej procedury. Sam Weber podkreśla, iż „*panowanie legalne to panowanie na mocy ustanowienia.*”²⁸ Problem podporządkowania, w związku z powyższym, jakby w ogóle nie istnieje. Poszczególne jednostki w sposób automatyczny winny akceptować kolejne rozstrzygnięcia powstałe na podstawie legalnego sposobu podejmowania decyzji. W takim ujęciu mamy jednak do czynienia

²⁶ *Antygona pierwsza męczennica chrześcijańska*, http://www.omp.org.pl/teol_pol_2_ant.htm.

²⁷ W. Wespołowski, *dz. cyt.*, s. 41.

²⁸ Tamże., s. 46.

z władzą w pierwszym z przedstawionych wcześniej znaczeń – „Macht”. Perspektywa ta pozostaje więc obojętna wobec wartości wyznawanych przez poszczególne podmioty, a decydujących o ich motywacjach przekładających się na działania. Ewentualne podporządkowanie adresatów władzy opierać się zatem będzie na innych przesłankach niż przekonanie o jej słuszności. Ostatecznie jednak, w przytoczonym wcześniej poglądzie, Weber zakłada przecież, iż obojętne jest, jakimi narzędziami posłuży się podmiot władzy dla realizacji swych celów, czego konsekwencją jest stwierdzenie, iż *„nie zawsze podporządkowanie się władzy opiera się na przekonaniu o jej prawomocności.”*²⁹

Do innych stabilizatorów systemu społeczno-politycznego zalicza się m. in.: przemoc, bezrefleksyjność jednostek opartą na przyzwyczajeniu, indoktrynację, instytucjonalne dopasowanie, oparte na dezinformacji propagandowe zaspokajanie potrzeb, sprawność sfery ekonomiczno-politycznej, czy też, przede wszystkim, brak alternatywnej wizji rzeczywistości społecznej. Rola tych substytutów polega zaś przede wszystkim na reprodukowaniu zależności władczych, więc określonego układu ról społecznych. Przetawione, alternatywne wobec koncepcji legitymizacji stabilizatory systemu społeczno-politycznego zostaną omówione w dalszej części niniejszej pracy poświęconej analizie rzeczywistości społecznej PRL.

Z perspektywy analizy przyczyn stabilności systemu społecznego należy jednak pamiętać, co doskonale unaocznia sytuacja przedstawiona przez Sofoklesa, iż władza, postrzegana przez jednostki, jako nieprawowita, ma trudności w osiągnięciu swoich celów.³⁰ Horyzont działań podmiotu władzy w tak zorganizowanym systemie jest zdecydowanie krótszy, gdyż nawet osiągnięty (najczęściej za pomocą przemocy) ład społeczny pozostaje tworem kruchym, a wręcz w dużej mierze złudnym. W konsekwencji braku koherentnej wizji powinnego ładu społeczno-politycznego, władcy są zorientowani jedynie na zachowania jednostek (wobec niemożności zorganizowania orwellowskiej *Policji Myśl* tropiącej *myślzbrodnie*). Sytuacja taka skazuje ich zarazem na zamknięcie się na rzeczywistość, swego rodzaju osadzenie w świecie subiektywności. Za symboliczne ujęcie takiej okoliczności niech posłuży upodobanie, jakim według Ryszarda Kapuścińskiego, Cesarz Hajle Sellasje darzył swój ulubiony kamień – marmur. *„... kamieniem jego ulubionym był marmur. A wszakże*

²⁹ W. Sokół, *dz. cyt.*, s. 11.

³⁰ W. Lametnowicz, *Kulturowe aspekty legitymizacji monocentrycznych struktur politycznych*, w: *Legitymacja – klasyczne teorie i polskie doświadczenia*, A. Rychard, A. Sułek (red.), Instytut Socjologii UW, Warszawa 1988, s. 69.

*marmur, z jego milczącą, nieruchomą, mozolnie spolerowaną powierzchnią, wyrażał marzenie dostojnego pana, żeby wszystko wokół też było takie nieruchome i milczące, jednakowo gładkie, równo przycięte, na wieki ustawione, ustalone, majestat zdobiące.*³¹

Władca zatem, mozolnie polerując jedynie powierzchnię społeczeństwa (poszczególne zachowania), zainteresowany jest wyłącznie zewnętrznymi przejawami posłuszeństwa, *ergo* instrument poznawczy, jaki stosuje do diagnozy stanu ładu społecznego uniemożliwia mu dostrzeżenie żywiołu kryjącego się pod lśniącą powierzchnią wymuszonych zachowań. Logika takich działań została uprzednio przedstawiona przy okazji opisu koncepcji „Macht”.

Powyższy sposób rozumowania, negujący istotność sfery kulturowo-społecznej w analizie przyczyn stabilności ładu społeczno-politycznego, jest również typowy dla przedstawicieli szkoły pozytywistyczno-systemowej. Za punkt wyjścia do poszukiwania przyczyn trwałości systemu społecznego przyjmuje się tu paradygmat zakładający autonomię systemu politycznego wobec jego kontekstu kulturowego. Tak, dla przykładu Jean Blondel stoi na stanowisku, iż kształt relacji władczych uzyskuje społeczną akceptację samoistnie, w miarę upływu czasu, *„bez potrzeby odwoływania się do normatywnych zasad poza systemowych.”*³² W powyższym kanonie myślowym zdaje się mieścić również perspektywa poznawcza Josepha Bensmana zakładająca, iż spójność wizji idealnego ładu, jest jedynie kwestią braku alternatywy oraz beznadziejności ewentualnych prób podważania reżimu. Jeszcze dalej w ramach omawianej logiki posuwa się Richard Merrelman, praktycznie kwestionujący sensowność rozważań na temat spójności owej wizji. Uważa on, że relacja władza-społeczeństwo winna być rozpatrywana w behawioralnych kategoriach uczenia zwierząt właściwego zachowania.³³

Blisko powyższego, rzekomego typu idealnego relacji nadrzędności i podporządkowania, plasuje się demonicznie przedstawione przez Aldousa Huxley’a społeczeństwo-maszyna III Rzeszy. *„W ustroju hitlerowskim olbrzymie masy ludzi zmuszono do spędzania ogromnych ilości czasu na maszerowaniu w szeregach z punktu A do punktu B”* pisze Huxley, komentując: *”Takie trzymanie całej ludności w marszu wydawało się bezsensowną stratą czasu i energii (...) dopiero dużo później ujawniła się*

³¹ R. Kapuściński, *Cesarz*, Czytelnik, Warszawa 1982, s.188.

³² J. Tarkowski, *Legitymizacja władzy zagadnienia teoretyczne i opinie oficjalne*, w: *Socjologia świata polityki tom 1*, P. Marciniak, E. Tarkowska (red.), ISP PAN, Warszawa 1994, s. 39.

³³ W. Sokół, *dz. cyt.*, s. 20.

w tym przebiegłość.”³⁴ Maszerowanie, jako symbol praktyk behawiorystycznych, służyło bowiem zabiciu wszelkiej niezależnej myśli czy indywidualności. Wydaje się jednak, że należy zachować powściągliwość wobec tego typu sposobów zapewniania spójności *systemów opinii*, jako podstawy ładu społecznego w dłuższej perspektywie czasu.

Władcy bowiem siłą rzeczy, muszą nawet w machinalnym społeczeństwie III Rzeszy poświęcić maksimum uwagi i wysiłków próbom uzasadnienia tytułów do rządzenia, na jakich chcą się oprzeć (ewokowanie zachowań) lub/oraz stosować przemoc. Zakwestionowanie zaś ich autentyczności w łatwy sposób może przedzierzgnąć się w zmianę społeczną o charakterze rewolucyjnym. Systemy takie znajdują się zatem w sytuacji permanentnego zagrożenia stabilności, innymi słowy: o krok od sytuacji przedstawionej w antycznej tragedii Sofoklesa. W takiej sytuacji podstawą stabilności staje się zatem odebranie poprzez depolityzację podmiotowości społeczeństwu. Mechanizmami temu służącymi są, m.in. przedstawiona powyżej behawioralna socjalizacja polityczna oraz zagrożenie przemocą. Celem zaś wszelkich działań władz staje się rozpowszechnienie przekonania, iż postulowany przez nie kształt porządku społecznego, jest naturalny i jedynie możliwy. W wymiarze bliskim typowi idealnemu oznacza to, nie tylko brak artykulacji przez społeczeństwo partykularnych interesów, ale w ogóle niemożność wyobrażenia sobie przez jednostki alternatywnego sposobu zorganizowania rzeczywistości społecznej. Podstawowym przedmiotem trosk podmiotu władzy pozostaje więc niedopuszczenie do powstania owego odmiennego wyobrażenia ram życia społecznego. To bowiem zintegrowanie wokół odmiennej wizji relacji nadrzędności i podporządkowania, a nie widoczna w postaci protestów krytyka sposobu zorganizowania systemu, stanowi podstawową przesłanką zmiany o charakterze rewolucyjnym.³⁵

Proces stopniowego odzyskiwania przez społeczeństwo podmiotowości – widoczny między innymi jako zjednoczenie wokół odmiennej wizji ładu społecznego – trafnie, choć z literackim uproszczeniem, ujmuje Ryszard Kapuściński. Upadek wzniesionego mimo, czy wręcz przeciw woli społeczeństwa systemu jest, jego zdaniem niemalże wyłącznie kwestią czasu. Trwałość struktury będzie zatem funkcją ciepłości *ludu*, której granicy nie sposób ustalić. Jak puentuje zaś Kapuściński,

³⁴ Aldous Huxley, *Nowy wspaniały świat poprawiony*, Instytut Literacki, Paryż 1960, s. 50.

³⁵ W. Sokół, *dz. cyt.*, s. 98-99 oraz J. Tarkowski, *dz. cyt.*, s. 38, jak i W. Lametnowicz, *dz. cyt.*, s. 79.

władców wiedzących o istnieniu owej granicy oraz potrafiących ją respektować jest bardzo niewielu.³⁶

Ponadto, należy zauważyć niezwykle kosztowny oraz, bądź co bądź, nieefektywny charakter powyższych strategii. Przez wzgląd na ów fakt, zdaniem Maxa Webera, nie sposób wyobrazić sobie takiego systemu sprawowania władzy, który dobrowolnie ograniczyłby się do *materialnych, emocjonalnych lub ideologicznych* sposobów uzasadniania swych tytułów do rządzenia. Każdy taki system, konkluduje Weber, podejmuje próby ustanowienia i kultywowania wiary w swą słuszność oraz konieczność.³⁷ Można zatem bez obawy błędu przyjąć, iż każda władza usiłuje umotywować posłuszeństwo jednostek argumentami wykraczającymi poza systemową zależność nadrzędności i podporządkowania.

Dodatkowe powody owych starań odnajdujemy również w skłonnościach psychicznych samych osób sprawujących władzę. Brak normatywnie uzasadnionego posłuszeństwa jest dla nich trudny do zaakceptowania. Władcy skądinąd pragną mieć *„poczucie, że nawet jeśli nie są kochani i szanowani to przynajmniej uważa się ich za niezbędnych dla przyszłości kraju.”*³⁸ Zgodnie z tą logiką, król królów Hajle Sellasje w dniu swej detronizacji miał oświadczyć: *„Jeżeli rewolucja jest dobra dla ludu, jestem za rewolucją.”*³⁹

Sprawować rządy, to znaczy usiąść

José Ortega y Gasset z typową dla siebie przekorą przekonuje, iż *„wbrew obiegowym sądom rządy to nie tyle sprawa pięści, co pośladków”*.⁴⁰ Kwestią zasadniczą dla ustabilizowania asymetrycznych relacji władczych, a szerzej czynnikiem kluczowym dla stabilności systemu społeczno-politycznego jest więc zgoda poddanych (społeczeństwa) na dany typ relacji nadrzędności i podporządkowania. Tylko w takiej sytuacji podmiot władzy nie jest zmuszony do poświęcania maksimum energii oraz potencjału podstawy władzy na uzasadnienie czy usprawiedliwienie swego istnienia.

Cytowany już James MacGregor Burns, wyróżnia dwa typy podmiotów władzy: władców oraz rządzących (przywódców). Zakłada on, że wszyscy przywódcy są

³⁶ R. Kapuściński, *Szachinszach*, Czytelnik, Warszawa 1983, s. 140.

³⁷ W. Sokół, *dz. cyt.*, s. 15.

³⁸ J. Tarkowski, *dz. cyt.*, s. 38.

³⁹ R. Kapuściński, *dz. cyt.*, s. 212.

⁴⁰ J. Ortega y Gasset, *dz. cyt.*, s. 140.

władcami, nie sposób jednak owej zależności odwrócić.⁴¹ Rozpatrując asymetryczną relację podporządkowania i nadrzędności w wymiarze podmiotowym oznacza to, iż panujący czy rządzący to ktoś więcej niż tylko władcy. Analogicznie różnica w wymiarze przedmiotowym, zakłada że rządzenie (panowanie) to coś więcej niżli tylko władanie (sprawowanie władzy). Sprawowanie władzy nie oznacza zatem panowania, obie sytuacje zakładają jakościowo różny typ relacji nadrzędności i podporządkowania. Panowanie bowiem, jak ujmuje je Max Weber, oznacza „*sytuację, w której zmanifestowana wola (rozkaz) władcy lub władców ma na celu ukształtowanie zachowania innego człowieka lub innych ludzi (rządzonych) i faktycznie kształtuje te zachowania w taki oto sposób, że ich postępowanie (...) przebiega tak, jakby rządzeni z własnej woli treść rozkazu uczynili maksymą swego postępowania.*”⁴² Na czym polega zatem proces przejścia od władzy do rządzenia? W jaki sposób władca staje się panującym?

Przedstawione w poprzednich częściach tekstu wskazuje na kluczową rolę sfery kulturowo-społecznej w kształtowaniu systemu politycznego jako relacji władzy. Władza w wymiarze „Macht” dotyczy bowiem jedynie sfery zewnętrznych przejawów (zachowań) ukrytych dla tej perspektywy motywów działań. Drugi sposób rozumienia władzy,⁴³ zakładający możliwość pogodzenia wizji odpowiedniego sposobu zorganizowania rzeczywistości społecznej, postrzega władzę jako pochodną panującego systemu normatywnego (w ujęciu Ortegi y Gasset – władzy opinii).

Owa cecha, czy wartość dodana asymetrycznych relacji społecznych (wynikająca ze zgody na kształt rzeczywistości społecznej), którą określa się mianem legitymacji sprawia, iż władza zostaje uzasadniona poprzez umocowanie władczych relacji nadrzędności i podporządkowania w świecie wartości określających system normatywny, a tym samym obowiązującą w danym społeczeństwie wizję zorganizowania rzeczywistości. Władza w wymiarze „*authority*” będzie zatem ukierunkowana na sferę postaw rozumianych jako motywy działań społecznych, które z kolei umożliwiają dostrzeżenie przyczyn prawomocności władzy, a tym samym przyzwolenia zewnętrznie obserwowalnego na poziomie zachowań jako posłuszeństwo.

Władza legitymizowana to więc taka, która przyzwolenie czerpie z prawomocności polegającej na odwołaniu się do transcendentnych akceptowanych

⁴¹ J. MacGregor Burns, *dz. cyt.*, 266.

⁴² W. Wesołowski, *dz. cyt.*, s. 39.

⁴³ W anglosaskiej tradycji określa się go mianem „*authority*”.

przez społeczeństwo zasad pozasystemowych. Co istotne, uzyskane w ten sposób przyzwolenie będzie miało charakter trwały, znacznie wydłużając horyzont działań podmiotu władzy. Tak rozumiana prawomocność uwalnia podmiot władzy od potrzeby każdorazowego zdobywania zgody/poparcia dla poszczególnych kroków służących realizacji określonych celów.⁴⁴ Władzę można zatem rozumieć jako dysponowanie posłuszeństwem, zaś panowanie, jako dysponowanie przyzwoleniem (zgodą). Warunkiem umożliwiającym zaistnienie takiej sytuacji jest jednak, udowodniona uprzednio, teza o pojmowaniu władzy jako funkcji kultury normatywnej.

Tylko zatem w sytuacji, w której sfera ekonomiczno-polityczna (więc system polityczny) odzwierciedla wartości leżące u podstawy sfery kulturowo-społecznej (społeczeństwa), możliwe jest wystąpienie wiary legitymizacyjnej, rozumianej jako usensownienie istnienia danej formy zorganizowania systemu społeczno-politycznego, a w konsekwencji danego reżimu władzy.

Przejście od władzy do panowania polega tym samym na zdobyciu przez podmiot władzy atrybutu legitymacji – przekonania o swej słuszności. Sam proces owego przejścia określa się mianem legitymizacji (uprawomocnienia), jego zaś efekt, jako legitymację (prawomocność).

Prawomocność jako przekonanie

Za punkt wyjścia do przeglądu definicji omawianego pojęcia może posłużyć spostrzeżenie Wojciecha Sokoła, iż legitymizacja stanowi formę komunikowania się rządzących ze społeczeństwem.⁴⁵ W owym procesie komunikacji, zdaniem Wojciecha Lamentowicza, przekazywane (a w konsekwencji wdrażane w życie) są te wzory wartości, przez wzgląd na które społeczeństwo „*uznaje ustrój społeczny jako całość, a szczególnie jego system polityczny za godny aprobaty.*”⁴⁶ Z kolei Andrzej Rychard twierdzi, że będzie to taki typ relacji, w efekcie którego podporządkowanie się jednostek rozstrzygnięciom podmiotu władzy wynikać będzie z przekonania, iż „*władze mają prawo oczekiwać takiego podporządkowania, że jest ono moralnie zasadne.*”⁴⁷

⁴⁴ Wojciech Sokół rozróżnia legitymizację konkretną od ogólnej. Ta pierwsza polega wyłącznie na zdobyciu akceptacji dla konkretnego działania władzy, przy czym każdorazowo ulega wyczerpaniu. Wydaje się jednak, iż w systemach cieszących się legitymacją rozróżnienie to jest czymś zbędnym, wobec ogólnie koherentnej wizji rzeczywistości społecznej. Zob.: W. Sokół, *dz. cyt.*, s. 40.

⁴⁵ Tamże., s. 8.

⁴⁶ J. Tarkowski, *dz. cyt.*, s. 42.

⁴⁷ A. Rychard, *dz. cyt.*, s. 301.

Dzieje się tak zaś przez wzgląd na koincydencję (zbieżność) wartości tak władzy, jak i społeczeństwa, leżących u podłoża systemu społeczno-politycznego. Do poglądu Ortegi y Gasseta dotyczącego formy rządów, jako pochodnej panującego systemu opinii, zdaje się natomiast skłaniać Seymour M. Lipset. Twierdzi on, że legitymizacja, jako proces komunikowania się dwóch poziomów systemu społeczno-politycznego, ma na celu podtrzymanie opinii, że „*istniejące instytucje polityczne są najbardziej odpowiednie i właściwe dla społeczeństwa.*”⁴⁸ W podobnym kanonie myślowym lokuje się Robert A. Dahl stwierdzający, iż ów proces ma na celu wywołanie przekonania, że *struktury, procedury, działania, decyzje, kierunki polityki, urzędnicy i przywódcy* wyposażone są w atrybut *śluszości i wartości moralnej*. Właśnie te wyróżniki, zdaniem Dahla, decydują o akceptacji powyższych obiektów społecznych.⁴⁹

Przedstawiony tak proces legitymizacji stawia podmiot władzy w roli nadawcy sygnałów (poszczególnych argumentów legitymizacyjnych⁵⁰), adresatem których jest domena władzy. Ewaluacji poszczególnych argumentów legitymizacyjnych dokonuje zaś społeczeństwo przez pryzmat panującego w nim *systemu opinii*, czy po prostu kultury normatywnej. Poszczególne argumenty uzasadniające tytuł do władzy dotyczą natomiast przedmiotów legitymizacji.⁵¹ Rolę tych ostatnich pełnią, w zależności od założeń piszących, różne obiekty społeczne, spełniające przynajmniej jeden z następujących warunków.

Przedmiotem wysiłków legitymizacyjnych są te elementy rzeczywistości społecznej które: 1) uważane są za relewantne przez podmiot władzy; 2) nie są postrzegane jako istotne przez podmiot władzy, ale są istotne dla społeczeństwa; 3) są zakorzenione w kulturze danego społeczeństwa, a w związku z tym istotne dla obu stron relacji nadrzędności i podporządkowania.⁵² Uogólniając, Jacek Tarkowski wskazuje na sześć grup obiektów społecznych, które mogą stać się przedmiotami uzasadnień tytułu do rządzenia, takich jak: państwo, ustrój, instytucje polityczne, indywidualni decydenci, kluczowe programy oraz układ międzynarodowy. Co istotne, każdy z wymienionych obiektów społecznych może cieszyć się odmiennym stopniem uprawomocnienia. Konsekwentnie pomiędzy wskazanymi przedmiotami legitymizacji często występuje

⁴⁸ W. Sokół, *dz. cyt.*, s. 18.

⁴⁹ Tamże., s. 18.

⁵⁰ Istota argumentu legitymizacyjnego polega na odniesieniu określonego obiektu społecznego do zewnętrznej wobec systemu politycznego sfery wartości, co usprawiedliwia dany kształt zależności społecznych w oczach społeczeństwa. W. Sokół, *dz. cyt.* s. 31-31.

⁵¹ W. Lamentowicz, *dz. cyt.*, s. 76.

⁵² Zob. W. Sokół, *dz. cyt.*, s. 73.

zjawisko *przechodności prawomocności*. Polega ono na rekompensowaniu deficytu zjawiska względem jednego z obiektów społecznych silną legitymizacją innego.⁵³

Koncepcja legitymizacji, jako zgody normatywnej na występujący charakter podstawy władzy daje się również ująć przez pryzmat kultury politycznej. Prawomocność jako współwystępowanie wyobrażeń pożądanego charakteru relacji nadrzędności i podporządkowania owocuje usprawiedliwieniem owego asymetrycznego układu zależności jako istoty systemu społeczno-politycznego. W efekcie, zgodnie z definicją kultury politycznej, kształt ładu zostaje *uwewnętrzniony* w jednostkach.⁵⁴ Dynamika procesów wynikająca z relacji władczych przybiera zatem charakter dośrodkowy porządkując zachowania poszczególnych aktorów społecznych poprzez zorientowanie motywów ich działań na system.

W konsekwencji pomyślnego procesu uprawomocnienia, jednostki oceniające argumenty legitymizacyjne rządzących uznają otaczającą rzeczywistość społeczną, władze (jako sposób zorganizowania relacji podporządkowania i nadrzędności), grupy rządzące oraz ich działania za *godne aprobaty*, a co więcej *wzorowe, najbardziej odpowiednie i właściwe*, ponieważ wyposażone w atrybut *słuszności i wartości moralnej*. Zaistniała zgoda normatywna widoczna jest jako entuzjazm oraz gotowość do współpracy społeczeństwa z rządzącymi.

To zatem przekonania *poddanych*, określane przez Maxa Webera mianem *wiary legitymizacyjnej* sprawiają, iż podporządkowują się oni władzy niejako niezależnie od okoliczności oraz czasu. *Wiara legitymizacyjna* sprawia bowiem, że jednostki postrzegają swe podporządkowanie, a więc zorientowanie postaw i zachowań dośrodkowo względem systemu, jako usensownione. Z perspektywy socjologii rozumiejącej, ów subiektywny sens, którym ukierunkowywane są poszczególne motywy działań, odgrywa kluczową rolę w zapewnianiu stabilności ładu społeczno-politycznego.⁵⁵ Wątek ten będzie kontynuowany w dalszych częściach pracy, jako kategoria *sensu zbiorowego*, łączącego wymiary wspólnoty i podporządkowania, więc odpowiednio sfer kulturowo-społecznej oraz ekonomiczno-politycznej.

Z punktu widzenia socjologii rozumiejącej raz jeszcze daje się zatem zauważyć, iż pojęcie legitymizacji nie dotyczy wyłącznie władzy. Wręcz przeciwnie, w większym

⁵³ J. Tarkowski, *Sprawność gospodarcza jako substytut legitymizacji w Polsce powojennej w: Legitymacja – klasyczne teorie i polskie doświadczenia*, A. Rychard, A. Sułek (red.), Instytut Socjologii UW, Warszawa 1988, s. 241.

⁵⁴ G. Almond, C. Verba, *dz. cyt.*, s. 332.

⁵⁵ W. Wesołowski, *dz. cyt.*, s. 35-39.

stopniu związane jest ono z kształtem rzeczywistości społecznej urzeczywistniającej określone w sferze „Lebensweltu” wartości składające się na system normatywny. To zaś, co zostało już udowodnione, determinuje charakter asymetrycznych relacji władczych. Okazuje się zatem, iż to prawomocność dostarcza legalności, a nie legalność jest źródłem prawomocności władzy, jak pierwotnie zakładał Max Weber.⁵⁶ Dla porządku należy dodać, iż Wolfgang Mommsen, dokonując reinterpretacji poglądu Webera na problematykę legalności władzy, wyróżnia dwa podtypy panowania legalnego. Pierwszy, *formalno-racjonalny*, będzie czerpał źródło swej prawomocności wyłącznie z oparcia o legalną procedurę ustanowienia; drugi zaś, *wartościowo-racjonalny*, przynajmniej częściowo odnosi się do pozasystemowych wartości.⁵⁷

Konsensus odnośnie wartości, jakie realizowane są w praktyce społecznej, jak zostało powyżej powiedziane, uwidoczniany jest jako entuzjazm oraz gotowość do współpracy społeczeństwa z rządzącym. Należy jednak podkreślić, że czynne przejawy przyzwolenia ze strony podporządkowanych władzy (a więc zmanifestowana gotowość do współpracy) nie tyle są skutkiem uznania władzy za wyposażoną w atrybut legitymacji, co przeciwnie stanowią istotny tej cechy komponent. Zdaniem Davida Beethama „*uniwersalną cechą legitymacji władzy jest wymóg wyrażania publicznej akceptacji zależności władczych poprzez określone ceremonie lub działania (...) tworzą one – lub wzmacniają – zobowiązania wobec władzy zwierzchniej, a wobec zewnętrznych obserwatorów demonstrują jej legalność.*”⁵⁸ Aktywne przyzwolenie jest zatem integralnym składnikiem legitymacji władzy. Zważywszy zaś na fakt, że zmanifestowane poparcia posiadają *moc tworzenia subiektywnej identyfikacji z układem władczych zależności*, należy określić je mianem najwyższej formy uznania władzy za prawomocną.

Warto w tym miejscu nadmienić, że David Beetham wyróżnia trzy wymiary pojęcia legitymizacji władzy. Przedstawiony poziom aktywnego poparcia stanowi ukoronowanie zgodności działań podmiotu władzy z prawem (procedura sukcesji oraz stanowienie praw), jak i społecznej aprobaty dla reguł, które władza uznaje za legalne.⁵⁹ Podstawowym wymiarem legitymizacji, w ujęciu Beethama, pozostaje więc zgoda odnośnie reguł gry społecznej. Ta zaś determinowana jest podłożem kulturowym, jako

⁵⁶ Zob. tamże., s. 60.

⁵⁷ W. Sokół, *dz. cyt.*, 48-49.

⁵⁸ D. Beetham, *Legitymizacja władzy*, w: *Władza i społeczeństwo. Antologia tekstów z zakresu socjologii władzy*, J. Szczupaczyński (red.), Wydawnictwo naukowe SCHOLAR, Warszawa 1995, s. 290.

⁵⁹ Zob. tamże., s. 288-290.

źródłem systemu normatywnego stanowiącego podstawę do oceny argumentów legitymizacyjnych, w tym tych uzasadniających charakter reguł.

Odbiegając od powyższego typu idealnego legitymizacji zakładającego pełną zgodność odnośnie wyobrażeń wzorcowego porządku społecznego, należy zwrócić uwagę na stopniowalność prawomocności. System polityczny może bowiem w różnym stopniu realizować wartości sfery kulturowo-społecznej. W skrajnym wypadku wobec braku wcielenia w życie choćby minimum tej sfery, zdaniem Maxa Webera, problem prawomocności zostaje zredukowany do samolegitymizacji podmiotu władzy połączonej z brakiem alternatywnej wizji rzeczywistości po stronie społeczeństwa.

Autolegitymizacja polega zaś na postrzeganiu systemu, jako optymalnego przez samą elitę władzy. Skonstruowany tak system społeczno-polityczny trwać będzie dopóki władcy będą go uznawać za wzorcowy i obowiązujący, a społeczeństwo nie będzie „*zintegrowane przez alternatywną wizję porządku społecznego uznawaną za bardziej wzorcową i obowiązującą.*”⁶⁰ Ewentualne zaś zwątpienie przez elity w system, początkowo przybierające formę dymorfizmu wartości (rozbieżność między wartościami wyznawanymi a realizowanymi na poziomie działań) prowadzącego do kryzysu tożsamości, rozpocznie proces delegitymizacji systemu.⁶¹

Aksjologia i prakseologia

W praktyce społecznej realność wymiaru legitymacji władzy daje się uchwycić na dwóch płaszczyznach. Pierwszą z nich, co zostało już pokazane, jest legitymizacja rozumiana jako zgoda normatywna, drugą – sprawność władzy. Ta rozumiana jest jako zdolność podmiotu władzy do osiągania stawianych przed sobą celów. Analizie sprawności (skuteczności) władzy służy, m.in. przedstawiona przez Aarona Wildavsky’ego koncepcja alternatyw poniechanych. Zakłada ona, niczym teoria kosztów alternatywnych w naukach ekonomicznych, ocenę skuteczności przez pryzmat elementów, z jakich podmiot władzy musiał zrezygnować dla realizacji jednego z celów.⁶² Im liczba działań poniechanych jest niższa, tym sprawność władzy większa.

Należy podkreślić, że w literaturze przedmiotu nie występuje zgoda odnośnie doniosłości drugiej sfery dla koncepcji legitymizacji. Seymour M. Lipset neguje

⁶⁰ W. Sokół, *dz. cyt.* 98-99.

⁶¹ Tamże., s. 99.

⁶² Zob. A. Wildavsky, *dz. cyt.*, s. 276.

istotność perspektywy badającej przyczyny ładu społeczno-politycznego przez pryzmat uwzględniający sprawność władzy. Twierdzi on, iż efektywność stanowi wyłącznie pochodną wewnętrznej dynamiki systemu politycznego. Legitymacja zaś, jego zdaniem „*opiera się na wywodzących się z poza systemu wartościach ostatecznych, dotyczących przekonań na temat prawowitości systemu, a nie skuteczności jego działań.*”⁶³ W myśl koncepcji Lipseta legitymacja jest związana ze sprawnością systemu, w taki sposób, iż bez niej nie sposób utrzymać skuteczności działań w dłuższej perspektywie czasu. Autor ten traktuje jednak płaszczyzny prawomocności i sprawności w sposób rozłączny, wskazując na legitymację jako podstawowe źródło stabilności systemu społeczno-politycznego. Wysoka skuteczność władzy pozbawionej waloru legitymacji może, jego zdaniem, służyć jedynie *kupieniu* podporządkowania społecznego tylko na określony czas, nie zaś pełnić rolę podstawy prawomocności. Przeciwnie, legitymacja jako źródło stabilności systemu daje *rezerwy rozszerzonego poparcia* zapewniając stabilność nawet wobec spadku sprawności.⁶⁴ Zgodnie z rozumowaniem przedstawionym przez Seymoura M. Lipseta, można zatem legitymację ująć jako rodzaj kredytu zaufania. Im ten będzie wyższy, tym bezpieczeństwo ładu społeczno-politycznego, nawet w czasie kryzysu gospodarczego, wyższe. Systemy oparte tymczasem jedynie o sprawność, w powyższej sytuacji ryzykują chaos rewolucji.⁶⁵

W odmienny sposób, od przedstawionego punktu widzenia Lipseta, do powiązań między legitymacją a skutecznością podchodzi David Beetham. Zakłada on, iż władza legitymizowana cieszy się nie tylko cechą prawomocności, ale również jest w stanie realizować założone cele. Połączenie obu wymiarów jest zatem niezbędne dla usprawiedliwienia ogromnej koncentracji środków sprawowania władzy, co pogłębia asymetrię stosunku zależności społecznych. W ujęciu Beethama sprawność staje się zatem nieodzownym warunkiem uzyskania legitymacji.⁶⁶ Perspektywa wiążąca sprawność ze stabilnością systemu wydaje się być istotna w kontekście relacji zachodzących między *możliwościami* a *motywami* władzy. Zgodnie bowiem z tezą J. MacGregor Burnsa należy stwierdzić, iż wobec braku możliwości przeprowadzenia swych zamiarów, wszelkie motywy stają się nieistotne.⁶⁷

⁶³ J. Tarkowski, *Legitymizacja władzy...*, s. 38.

⁶⁴ W. Sokół, *dz. cyt.*, s. 34-39.

⁶⁵ Zob. J. Tarkowski, *Legitymizacja władzy*, 41-42.

⁶⁶ D. Beetham, *dz. cyt.*, s. 296.

⁶⁷ Zob. J. MacGregor Burns, *dz. cyt.*, s. 261.

Z obawy jednak przed postawieniem zbyt restrykcyjnych założeń wyjściowych do analizy stabilności systemu społeczno-politycznego oraz przez wzgląd na stopień jego skomplikowania, proponuję ujęcie Beethama uznać za sytuację swoistej nadwyżki legitymacji. Zjawiskiem rzadkim wydaje się bowiem występowanie nie tylko powszechnej zgody, odnośnie reguł, na jakich opiera się ład społeczno-polityczny, ale również wysokiej oceny sprawności władzy. Przesadnie rygorystyczny pogląd na legitymizację mógłby doprowadzić do wyrzucenia poza zakres zjawiska zbyt dużą część rzeczywistości, stając się jedynie modelem analitycznym a nie kategorią służącą opisowi realiów.

Zgodnie z powyższym proponuję oddać palmę pierwszeństwa definicji prawomocności, jako zgody normatywnej determinującej charakter władzy. Sprawność systemu pozostanie zatem, zgodnie z ujęciem Lipseta, jedynie substytutem przekonania legitymizacji lub dopełnieniem prawomocności, owocując jej nadwyżką w stosunku do poziomu legitymacji obserwowanego w praktyce politycznej.

Podsumowując, przekonanie o prawomocności systemu społeczno-politycznego jest podstawą jego stabilności (trwałości). Dzięki osiągnięciu porozumienia odnośnie pożądanego charakteru rzeczywistości, rozumianego jako zgoda normatywna, działania poszczególnych jednostek zostają niejako zorientowane na system, w naturalny sposób przyczyniając się do jego trwania. Oczekiwania wobec kształtu relacji zależności podporządkowania i nadrzędności zostają tym samym *uwewnętrznione* w świadomości społeczeństwa. Zawarta zgoda normatywna w praktyce politycznej znajduje odzwierciedlenie na poziomie zasad konstytucyjnych. Realne porozumienie odnośnie reguł umożliwia zaś przekroczenie swoistego punktu krytycznego stabilności systemu eliminując groźbę rewolucji, rozumianej jako wymuszona (zewnętrzna wobec systemu władzy) zmiana właśnie reguł gry społecznej. To zatem postrzeganie przez jednostki rzeczywistości, w ramach której toczy się życie społeczne, jako oczywistej (zgodnej z wyznawanymi przez nie wartościami), owocuje nadaniem jej, przez wzgląd na usensownienie podporządkowania, atrybutu prawomocności. Powyższe zaś bezpośrednio przekłada się na postrzeganie asymetrycznych zależności władczych jako legalnych. Jedynym skądinąd sposobem wypracowania takiej sytuacji zdaje się być, postulowane przez Jürgena Habermasa, zapewnienie partycypacji ogółowi społeczeństwa w procesie stanowienia prawa. Zgoda normatywna jest bowiem możliwa

jedynie w efekcie realnego dialogu społecznego, a nie sztucznego kompromisu bazującego na zasadzie wstrzemięźliwości konwersacyjnej Bruce'a Ackermana.⁶⁸

Zasadność perspektywy legitymizacji w analizie rzeczywistości społecznej PRL

Analiza procesów legitymizacyjnych jest podstawowa dla zrozumienia źródła zgody normatywnej, stającej się podstawą do wypracowywania kolejnych porozumień odnośnie sposobu prowadzenia polityki (widocznych jako ewentualne reformy) nie zmieniających jednak fundamentalnych reguł życia społecznego. Koncepcje legitymizacji/legitymacji, choć powstałe w odrębnych warunkach kulturowych, znajdują więc zastosowanie w poszukiwaniu przyczyn stabilności (oraz jej braku) systemu społeczno-politycznego doby PRL. Nawet skądinąd absolutna odmowa prawomocności władzy minionego okresu nie niszczy, jak twierdzi Wojciech Lamentowicz, szans poznawczych perspektywy legitymizacyjnej. Ostatecznie bowiem, odrzucając sensowność takiego podejścia badawczego, pozbawieni zostajemy szansy stwierdzenia nieprawowitego charakteru władz komunistycznych.⁶⁹ Co więcej, brak zgody normatywnej, obdzierając posłuszeństwo jednostek z subiektywnego sensu, umożliwia dostrzeżenie przebiegu procesu delegitymizacji zastanego kształtu systemu społeczno-politycznego, a w tym podmiotu władzy.

Perspektywa badawcza legitymizacji pozwala zatem na wytłumaczenie dynamiki systemu społeczno-politycznego lat 1944-1989. Przedstawione w niniejszym rozdziale instrumenty badawcze, jak dla przykładu samolegitymizacja władzy, perspektywa socjologii rozumiejącej zakładająca konieczność poczucia sensu poszczególnych działań, czy wreszcie doniosłość roli sfery kulturalno-społecznej dla stabilnego funkcjonowania systemu, umożliwiają zrozumienie rzeczywistości polskiego socjalizmu: jego rozwoju, przebiegu oraz finalnego upadku. Kwestionując sensowność procesów legitymizacyjnych jako źródła wiedzy o stabilności systemu, pozostajemy zatem na poziomie wyłącznie polerowania – niczym marmuru – sfery zachowań, co uniemożliwia dostrzeżenie przyczynowości zjawisk.

⁶⁸ Zob. Z. Krasnodębski, *Demokracja peryferii*, Słowo/Obraz Terytoria, Gdańsk 2004, s. 124.

⁶⁹ W. Lamentowicz, *dz. cyt.*, s. 69-71.

Mechanizm wiecznego powrotu: o roli marksistowskiej matrycy myślowej

„W polityce, odpowiednikiem rozwiniętej w pełni teorii naukowej, czy systemu filozoficznego jest dyktatura totalitarna.”¹

Aldous Huxley

„Granice mego języka oznaczają granice mego świata.”²

Ludwig Wittgenstein

„Jeśli fakty nie zgadzają się z teorią, tym gorzej dla faktów.”

Oscar Wilde

Z wyobrażeń o tym, jakie były, jakie są, jakie mogą być i jakie powinny być stosunki międzyludzkie zrodzonych w ludzkich umysłach biorą się wielkie przemiany społeczne.³ Wiek dwudziesty przez wzgląd na rozwój ideologii tak nazistowskiej, jak i komunistycznej stanowi doskonałą ilustrację zaprezentowanej powyżej uwagi Isaiaha Berlina. To właśnie w minionym stuleciu, zdaniem Czesława Miłosza, *„mieszkańcy wielu krajów europejskich zyskali, w sposób na ogół przykry, świadomość, że zawile i zbyt trudne dla przeciętnego śmiertelnika książki filozoficzne mają wpływ całkiem bezpośredni na ich losy.”⁴*

¹ A. Huxley, *Nowy wspaniały świat poprawiony*, Instytut Literacki, Paryż 1960 s. 27.

² L. Wittgenstein, *Tractatus logico-philosophicus*, WN PWN, Warszawa 2000 s. 64.

³ I. Berlin, *O dążeniu do ideału*, w: *Pokrzywione drzewo człowieczeństwa* H. Hardy (red.), Prószyński i S-ka, Warszawa 2004, s. 1.

⁴ Cz. Miłosz, *Zniewolony umysł*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1999, s. 25.

W centrum zainteresowania niniejszego rozdziału leży nie tyle sama treść, co forma – praktyka systemowa, a więc konsekwencje – zrodzonych na kartach papieru w zaciszu profesorskich gabinetów idei. Te, skądinąd zdaniem Heinricha Heinego zdolne do niszczenia cywilizacji, uporządkowane systemy myślowe składają się bowiem na matrycę myślową filtrującą bodźce docierające z otaczającego świata. Wzorując się na postawie badawczej Stefana Kisielewskiego można zatem przyjąć, że podstawowym celem poniższej części pracy nie jest analiza treści poglądów marksistowskich, lecz ich formy, nie postawy filozoficznej, lecz postawy psychologicznej, nie wartości idealnego urzeczywistnienia dążeń, lecz wartości moralnych praktycznych prób takowego urzeczywistnienia.⁵ Ujmując rzecz możliwie krótko, celem zrozumienia sposobu funkcjonowania formacji socjalistycznych konieczna jest refleksja nie nad teoretycznymi, a właśnie praktycznymi konsekwencjami uwikłania decydentów w marksistowską matrycę myślową.

W szczególności należy zwrócić uwagę na fakt, że ideologia marksistowsko-leninowska w pełni determinowała sposób percepcji rzeczywistości przez komunistyczne elity. Wszelkie decyzje polityczne podporządkowane były zatem nie odpowiedzi na zmieniające się warunki funkcjonowania systemu, a próbie wcielenia w życie apriorycznego, utopijnego projektu. Uruchomiony tym samym został pewien *mechanizm wiecznego powrotu*. Sztywny, ultymatywny charakter idei uniemożliwił wyjście poza raz określony, sztuczny sposób odbioru teraźniejszości. Obowiązująca manichejska perspektywa wobec wystąpienia zjawisk sprzecznych z projektem zamykała decydentów w ramach logiki „więcej tego samego”. W konsekwencji ideologia komunistyczna przyczyniła się do opuszczenia przez jej rzeczników terenu rzeczywistości, uniemożliwiając uchwycenie realnie występujących zjawisk. Paradoksalnie, przez wzgląd na silny magnetyzm utopii, za prawdziwą uważana była zatem ideologia, a nie autentyczny świat.

Rola ideologii w systemie komunistycznym zostaje tym samym sprowadzona do miana pewnego instrumentu optycznego, formy ramyfikującej (określającej) otaczającą rzeczywistość, czy prosto – sposobu myślenia. Istota ideologii, jako zbioru idei oraz wyrastających z nich wartości, polega zatem na interpretowaniu rzeczywistości według przyjętych na poziomie treści założeń. Aspekt substancjalny (treść) odgrywa więc rolę istotną, nie jako samoistny, transcendentny byt. Decydując o charakterze matrycy

⁵ St. Kisielewski, *Terrorizm ideowy*, w: *Publicystyka przedwojenna: pisma wybrane*, Iskry, Warszawa 2001, s. 25.

myślowej, determinuje on sposób postrzegania rzeczywistości, co z kolei przekłada się – poprzez zdefiniowanie warunków racjonalności – na sferę działania. Ideologia tym samym z perspektywy jej rzecznika stanowi rodzaj instrumentu optycznego determinującego sytuację poznawczą. Jak zauważa Andrzej Zybertowicz: „*ludzie nie są powodowani przez fakty, ale przez to, co za fakty uznają*”.⁶ Subiektywne postrzeganie przez jednostki pewnych zjawisk, warunkowane obowiązującą ideologią, rozumianą jako panujący typ krytycyzmu ma więc znaczenie obiektywne o tyle, że tworzy realne konsekwencje. Ideologia pełniąc rolę matrycy myślowej determinuje zatem możliwość podjęcia, a w dalszej kolejności charakter, działania.

Forma ideologii, niezależnie od każdorazowo odrębnych treści, jest w dużej mierze spójna. Mechanika, czy logika funkcjonowania systemu myślowego jako obowiązującego światopoglądu polega bowiem na żywieniu przekonań oraz wartości z racji innych aniżeli wynikające jedynie z otaczającego świata. Ideologia ukierunkowana jest zatem na *pewien styl wyjaśnienia* otoczenia, w ramach którego toczy się życie społeczne.⁷ Tak dla przykładu, Karl Mannheim definiuje ideologię jako typ myślenia nastawiony na interpretację aktualnej rzeczywistości.⁸ Należy jednak za Tedem Honderichem podkreślić pozapoznawczy aspekt pojmowanego w powyżej przedstawiony sposób systemu idei. Ukształtowany przez poglądy obowiązujące w ramach danego systemu myślowego typ krytycyzmu nie pozostaje bowiem neutralny wobec faktów społecznych czy przyczynowości zjawisk. Ideologia, jako głęboko zinternalizowany zespół wartości i towarzyszących im przekonań pełni również ważne funkcje społeczno-symboliczne, jak dla przykładu legitymizacja istniejącego systemu społeczno-politycznego.⁹ Co istotne, rzecznicy poszczególnych przeświadczeń nie są świadomi własnego uwikłania w konkretny system myślowy. Przeciwnie, przez wzgląd na wysoki stopień zinternalizowania uznają go za własny oraz naturalny.

Zwrócenie uwagi na mechanikę, sposób funkcjonowania ideologii w praktyce społecznej jest szczególnie istotne w kontekście dualistycznego rozróżnienia rzeczywistości na *świat natury* oraz *świat sztuki* dokonanego przez Northropa Frye’a. W koncepcji kanadyjskiego literaturoznawcy *świat natury* stanowi materialne środowisko funkcjonowania człowieka, podczas gdy *świat sztuki* odnosi się do sfery wartości, pragnień i ideałów, jakimi kieruje się jednostka. Każdy człowiek zdaniem

⁶ A. Zybertowicz, *Demokracja w sieci* w: *Rzeczpospolita* 2003.03.05.

⁷ *Encyklopedia filozofii tom I*, T. Honderich (red.), Zysk i S-ka, Poznań 1998, s. 371-372.

⁸ *Słownik polityki*, M. Bankowicz (red.), Wiedza Powszechna, Warszawa 1996, s. 89.

⁹ T. Honderich (red.), *dz. cyt.*, s. 371.

Frye'a w sposób symultaniczny funkcjonuje w obu przedstawionych rzeczywistościach.¹⁰ *Świat natury*, rozumiany jako obiektywnie istniejący materialny świat pozaludzki (w terminologii autora – *środowisko funkcjonowania*), stanowi rodzaj potencji dla idei oraz wyobrażeń zawartych w *świecie sztuki*. Właśnie ten drugi *świat* o geocentrycznym charakterze, jako zbiór pojęć i wartości, determinuje sposób postrzegania zastanego środowiska materialnego, a więc pośrednio decyduje o jego kształcie. To zatem, co jednostki odbierają jako realność, w koncepcji Frye'a stanowi efekt relacji zachodzącej pomiędzy oboma światami.

Świat sztuki, w zaprezentowanym dualistycznym ujęciu rzeczywistości, zdaje się odpowiadać ideologii rozumianej jako światopogląd danej grupy społecznej. Northrop Frye'a zakłada jednakże możliwość wystąpienia braku identyczności pomiędzy oboma światami. Pojawienie się ewentualnej dychotomii w zasadniczy sposób zmienia rolę ideologii. Przestaje ona pełnić wobec istniejącej rzeczywistości rolę jedynie aparatu poznawczego. Przez wzgląd na zaistniałą rozbieżność na pierwszy plan wysunięty zostaje pozapoznawczy postulat zmiany *świata natury*, jego „dostosowania” do geocentrycznego charakteru idei. Na poziomie rozważań o ideologii, klasyk problematyki, Karl Mannheim w pracy „Ideologia i utopia” dokonuje na tej podstawie rozróżnienia na ideologię oraz utopię. Ta pierwsza, jak zostało to już powiedziane, nastawiona jest na racjonalną interpretację aktualnej rzeczywistości, druga zaś stanowi irracjonalny system myślowy powstały w oderwaniu od istniejących realiów oraz postulujący idealistyczną wizję nowego porządku.¹¹ W przypadku drugiej sytuacji rozerwana zostaje spójność pomiędzy obiektywnie istniejącymi realiami, a aparatem poznawczym służącym do ich interpretacji. Zgodnie z rozróżnieniem dokonany przez Karla Mannheim'a miejsce ideologii zajmuje tym samym utopia. Ujmując powyższe inaczej, zasadnym zdaje się twierdzenie, że o ile celem ideologii jest naśladowanie rzeczywistości – rozumiane jako ujęcie faktycznie występujących zjawisk – tak utopia wyprzedza rzeczywistość, postulując jej zmianę. Oba typy krytycyzmu z perspektywy rzeczników jawią się jako prawdziwe, stąd też przekładają się na realne konsekwencje w praktyce społecznej.

Całość niniejszej pracy poświęcona jest właśnie tej drugiej sytuacji. Ideologię marksistowsko-leninowską leżącą u podstawy systemu komunistycznego pełniącą rolę „pozytywną” jako uzasadnienie dążenia do budowy *societas perfecta* należy, pozostając

¹⁰ V. Tismaneanu, *Wizje zbawienia*, Muza S.A., Warszawa 2000, s. 53.

¹¹ M. Bankowicz (red.), *dz. cyt.*, s. 89.

w nurcie rozróżnienia dokonanego przez Karla Mannheim, konsekwentnie określić mianem utopii. Nie dość bowiem, iż bazowała ona, jak zostanie to wykazane w dalszej części tekstu, na błędnych przesłankach to wyposażona w autorytet nauki, utopia marksistowsko-leninowska stanowiła praktycznie jedyny argument legitymizacyjny, za pomocą którego elita komunistyczna była w stanie uzasadnić swój tytuł do rządzenia. Ponadto, teleologiczny charakter legitymizacji, typowy dla systemów powstałych w wyniku rewolucji, uzasadniający dążenie do założonego na poziomie utopii celu, dopuszcza zasadę „przejściowych środków specjalnych” służących osiągnięciu postulowanych dążeń. Wywodząca się z powyższego sposobu rozumowania legitymizacja rewolucyjna staje się tym samym funkcją teleologicznego sposobu uprawomocnienia władzy. Tak bowiem jak legitymizacja teleologiczna wynika z treści ideologii, tak rewolucyjny typ legitymizacji jest skutkiem dążenia do osiągnięcia celu na jaki powołują się argumenty natury teleologicznej. O ile zatem przedmiotem teleologicznych zabiegów uprawomocniających jest samo istnienie danego systemu społeczno-politycznego, tak zadaniem legitymizacji typu rewolucyjnego zdaje się być uzasadnienie, w imię wielkich celów, wszelkich możliwych, w tym brutalnych, środków służących ich osiągnięciu.

Dodatkowo, rewolucyjny typ uprawomocnienia sprzyja dalszemu pogłębieniu dystansu między *światem natury* a *światem sztuki*. Decydenci pozostają bowiem w pełni zamknięci w kanonie myślowym utopii – co szczególnie widoczne jest na poziomie języka służącego komunikowaniu się – uniemożliwiającym im dostrzeżenie procesów realnie zachodzących. Dzieje się tak ze względu na uczynienie z projektu rodzaju świeckiej religii – zamknięciu go w sferze *sacrum* niedostępnej dla wszelkiej kontrargumentacji. Zdaniem profesor Jadwigi Staniszkis konsekwencją takiej logiki rozwoju sytuacji jest *sprzeczność ontologiczna* rozumiana jako sytuacja, w której próba wcielenia w życie utopijnego celu, więc czynnik konstytutywny, powołujący do istnienia dany system społeczny z czasem uniemożliwia jego instytucjonalizację, zamyka decydentów w świecie subiektywności oraz prowadzi do podwójnego statusu ontologicznego systemu społeczno-politycznego. Formowanie rzeczywistości na wzór utopijnego projektu prowadzi zatem do powstania rozbieżności czy też ze względu na odmienny *sposób istnienia* wzajemnego wykluczania się obu światów przedstawionych w koncepcji Northropa Frye’a. Powstały system skazany jest zatem na upadek już przez przesłankę powołującą go do istnienia. Sama klęska systemu, tym samym pozostaje niejako wpisana w kod genetyczny (istotę) utopijnego konstrukt myślowego

uniemożliwiającego, ze względu na obowiązującą w jego ramach definicję racjonalności działań, kontrolę procesów realnych.

Myśl marksistowsko-leninowska leżąca u podstawy formacji komunistycznych w absolutny sposób zdeterminowała sposób rozumowania elit komunistycznych. Próba opisu systemu społeczno-politycznego socjalizmu w oderwaniu od idealistycznego projektu jest stąd niemożliwa. Należy zatem, przed przystąpieniem do analizy systemu z perspektywy koncepcji legitymizacji, poświęcić minimum koniecznej uwagi utopijnym poglądom.

„Przewrót antykopernikański”

Jak stwierdza Claus Offe, władza komunistyczna traktowała zdolność do wszelkiego planowania oraz zmiany struktury społecznej z *hiperracjonalnym patosem*.¹² Zauważona na poziomie praktyki politycznej skłonność nie stanowi jednak wypadkowej funkcjonowania systemu, a przeciwnie jest podstawową przesłanką, na jakiej opiera się ideologia marksistowsko-leninowska. To bowiem, jak zauważa Friedrich August von Hayek, właśnie wiara w zdolność do programowania przyszłości stanowi fundamentalne założenie, na jakim opierał się socjalistyczny sposób myślenia. Konstytutywnym dla komunizmu jest tym samym przekonanie, „ *iż skoro ludzie byli zdolni do wytworzenia jakiegoś systemu reguł koordynującego ich wysiłki, to muszą być również w stanie zaprojektować jeszcze lepszy i bardziej satysfakcjonujący ich system.*”¹³ W podobnym do hayekowskiego nurcie krytyki plasuje się Stanisław Lem, którego zdaniem system socjalistyczny „*stoi na doktrynie wywodzącej rządy z woli mas ludowych i mającej te masy uszczęśliwić w sposób zarówno doskonały, jak i ostateczny: w myśl tej doktryny żaden stan społeczny nie może być lepszy od komunizmu*”.¹⁴

Sformułowanie w powyższy sposób zadania, zdaniem Stanisława Lema stojącego przed ideologią marksistowsko-leninowską, niesie za sobą istotne konsekwencje. Po pierwsze wskazuje na cywilizacyjne zapędy utopii, a po wtóre skazuje idealistyczny projekt na niepowodzenie właśnie na poziomie cywilizacyjnym. Konsekwencją bowiem przekonania o doskonałym charakterze projektu jest artykulacja jego ostateczności. Krańcowość jednak oznacza jednocześnie skończoność, co

¹² C. Offe, *Drogi transformacji – doświadczenia wschodnioeuropejskie i wschodniemieckie*, PWN, Kraków 1999, s. 1.

¹³ F.A. von Hayek, *Zgubna pycha rozumu*, Arcana, Kraków 2004, s. 13.

¹⁴ St. Lem, *Paradoksy Sowietyzacji*, w: *Polskie Porozumienie Niepodległościowe – wybór tekstów*, Z. Najder (red.), Polonia Book Fundation, Londyn 1989, s. 208.

wyklucza możliwość rozwoju czy elastycznego dopasowywania do zmiennych realiów. W konsekwencji w praktyce społecznej próba urzeczywistnienia idei *societas perfecta* przyjmie postać *mechanizmu wiecznego powrotu* do utopijnych założeń. Słuszność tych ostatnich wynika bowiem z samej ostateczności idei, z założenia mających stanowić uwieńczenie procesu rozwoju historycznego.

Krytykę idei komunistycznej na „pułapie” cywilizacyjnym w szczególności przeprowadza F.A. von Hayek, podkreślając, iż stoi ona w opozycji do naturalnej ewolucji rozwoju. Argument ostateczności projektu, jako stanu sprzecznego z istotą człowieczeństwa, podnosi z kolei w eseju „O dążeniu do ideału” I. Berlin. Oba nurty kontrargumentacji zaprezentowano poniżej. W pierwszej jednak kolejności, celem bardziej całościowego ujęcia omawianego zagadnienia należy zwrócić uwagę na substancjalny aspekt dorobku marksistowsko-leninowskiego, a przynajmniej tę część jego kodu genetycznego, która ze względu na niepoahamowany poziom aspiracji przyczyniła się do niepowodzenia projektu.

Marksizm zakładał w ramach programu „pozytywnego” nową, odmienną czy wręcz, zdaniem Andrzeja Walickiego, alternatywną wobec liberalnej, koncepcję wolności. Z założenia miała ona stanowić odpowiedź na krytyczną diagnozę sposobu zorganizowania społeczeństw Europy Zachodniej u progu XX wieku. Sam Karol Marks ideę wolności leżącą u podstawy systemu komunistycznego definiował jako świadomą i racjonalną kontrolę nad siłami społeczno-ekonomicznymi; jako zbiorowe panowanie ludzi nad własnym losem.¹⁵ Co istotne, tak wyłożona koncepcja wolności nie tyle dotyczy jednostki jako obywatela, co człowieka jako gatunku biologicznego. Stanowi ona zatem biegunowe przeciwieństwo postulowanego przez Immanuela Kanta imperatywu kategorycznego, w myśl którego osoba ludzka jest najwyższą, obiektywną wartością samą w sobie z racji samego istnienia.¹⁶ Jako egzemplifikacje powyższego można przytoczyć wypowiedź Lwa Dawidowicza Trockiego, który w broszurze wydanej w 1921 roku pt.: „Terroryzm i komunizm” pisze: „*Co do nas, nigdyśmy się nie zajmowali Kantowsko-księżowską i wegetariańską gadaniną o świętości życia ludzkiego.*”¹⁷

Wydaje się, iż postulat osiągnięcia wolności nieostro definiowanej jako „*zdolność do życia zgodnego z istotą człowieczeństwa, czyli przeciwieństwem*

¹⁵ A. Walicki, *Marksizm i skok do królestwa wolności*, PWN, Warszawa 1996, s. 19.

¹⁶ I. Berlin, *Cztery eseje o wolności*, Zysk i S-ka, Poznań 2000, s. 202.

¹⁷ L. Kołakowski, *Główne nurty marksizmu – część II*, Zysk i S-ka, Poznań, s. 603.

*dehumanizacji*¹⁸ stanowi w swej istocie rodzaj przewrotu antykopernikańskiego. Ten polega na próbie ponownego wyniesienia człowieka do zaszczytnej rangi *axis mundi* świata – jedynej, samoświadomej siły sprawczej wszelkich procesów. Rozum ludzki w myśl tej koncepcji pełnić miał rolę podmiotu kreującego historię, a nie przedmiotu ewolucji biologiczno-kulturowej. Wolność pozostaje tym samym w koncepcji Marksa, podobnie jak u Hegla wartością ostateczną, celem procesu dziejowego.¹⁹ Jak zostało jednak zaznaczone elementem wyróżniającym marksistowską koncepcję wolności jest fakt, iż nie dotyczy ona swobody indywidualnej. „*Podmiotem tej wolności był człowiek jako istota gatunkowa, dążąca do pogodzenia swej egzystencji z esencją.*”²⁰ Pogodzenie egzystencji z esencją w prezentowanym nurcie możliwe jest zaś jedynie poprzez dokonanie – czy też, co wydaje się bardziej zasadnym określeniem – „pchnięcie” ludzkości do *skoku* ku systemowi komunistycznemu. Jak bowiem pisze Andrzej Walicki, w utopii marksistowskiej wolność osiągalna była jedynie w ramach systemu komunistycznego, „*innymi słowy, według twórców marksizmu, komunizm i wolność były w istocie tym samym.*”²¹ Warunkiem zaś przejścia do systemu komunistycznego *ergo* osiągnięcia wolności był w myśl terminologii Fryderyka Engelsa „*skok z królestwa konieczności do królestwa wolności.*”²² Ten osiągnięty poprzez uświadomienie jednostkom *konieczności historycznej* miał polegać na uwolnieniu ich od obiektywnej zależności od rzeczy i wyobcowanych sił społeczno-ekonomicznych. Wyzwoleniu człowieka od upokarzającego zniewolenia przez jego własne wytwory w *królestwie konieczności* miało towarzyszyć przejście do systemu komunistycznego, w którym określane przez Fryderyka Engelsa mianem *demonicznych władców* zasady funkcjonowania wolnego rynku, po uprzednim pełnym podporządkowaniu jednostkom (*de facto* zlikwidowaniu) stają się ich *posłusznymi sługami.*²³ Marksizm jawi się tym samym jako *technologia* ostatecznego rozwiązania trosk zaprzatających rodzaj ludzki. *Skok do królestwa wolności* bez obawy błędu może zostać ujęty jako utopijna wizja „ostatecznego rozwiązania”. Osiągnięcie ideału polegać miało na ustanowieniu „*świadomej, planowanej kontroli nad siłami ekonomicznymi, teleologiczną aktywność zbiorową, zgodną z istotą człowieczeństwa i zapewniającą ludziom panowanie nad*

¹⁸ A. Walicki, *dz. cyt.*, s. 27.

¹⁹ Tamże., s. 15.

²⁰ Tamże., s. 26.

²¹ Tamże., s. 19.

²² Tamże., s. 15.

²³ Tamże., s. 20.

własnym losem.”²⁴ Podstawowym celem tak pojmowanej komunistycznej koncepcji wolności, czysto pozornie zapewniającej pogodzenie ludzkiej egzystencji z esencją (więc nadanie jednostkowemu bytu celowości, a poprzez to sensowności istnienia), było usunięcie *niewidocznej ręki rynku* ustanawiającej „jedynie” *spontaniczny porządek*.

Opisane powyżej przejście, z systemu określanego przez von Hayeka mianem *spontanicznego ładu rozszerzonego*, do komunistycznego sposobu zorganizowania życia zbiorowego dowodzi cywilizacyjnych ambicji utopii marksistowsko-leninowskiej. Poszczególne elementy zapewniające *skok do królestwa wolności* składają się bowiem na części składowe definicji cywilizacji rozumianej jako poziom rozwoju społecznego w danym okresie historycznym. W szczególności powyższe dotyczy odmiennego sposobu zorganizowania społeczeństwa, zmiany systemu produkcji oraz dystrybucji dóbr, innego stosunku do kultury symbolicznej, czy wreszcie odmiennego stopnia opanowania natury oraz odrębnej wizji jednostki ludzkiej. Zasadną zatem do opisu systemu komunistycznego zdaje się być cywilizacja, jako najwyższa z możliwych kategorii analizy zorganizowania życia społecznego.

Konsekwencją, jak zostało powyżej wspomniane, uzurpowania sobie przez utopię marksistowsko-leninowską możliwości osiągnięcia „ostatecznego rozwiązania”, jest podkreślanie własnej krańcowości oraz co z tym związane, nieomyślności. W dużym stopniu już na poziomie projektu czynnik ów przesądził o niemożności powodzenia idei. Wydaje się bowiem, że artykułując swą ostateczność (więc i doskonałość, a co za tym idzie nieomyślność) system marksistowsko-leninowski w ogromnym stopniu sam siebie, jeszcze na poziomie ideologii (utopii), pozbawił możliwości rozwoju. Ostateczność, więc *skończoność* w wymiarze cywilizacyjnym ma bowiem pewne skutki tylko pozornie czysto logiczne. Po pierwsze, zawiera imperatyw dostrajania się do nowego świata (w wypadku komunizmu – jedynie jego utopijnej wizji), czego konsekwencją jest pogarda oraz negacja wszystkiego, co odbiega od przyjętych założeń. Po wtóre zaś, poprzez *skończoność* w wymiarze cywilizacyjnym podkreśla się wyższość danego okresu wobec poprzednich epok historycznych czy też innych form zorganizowania społeczeństwa (co uniemożliwia przejście idei innych od własnych). Ostateczność oraz wynikająca z niej nieomyślność założonych rozwiązań społeczno-gospodarczych w przypadku utopii komunistycznej uruchamia wspomniany mechanizm *wielkiego powrotu*.

²⁴ Tamże., s. 32.

Powszechne przekonanie o *osiągnięciu czasów pełni* zdaniem José Ortega'i y Gasseta staje się podstawą dla permanentnego nakazu dostosowywania się do nowych czasów.²⁵ Należy jednocześnie, raz jeszcze podkreślić, iż w przypadku utopii marksistowsko-leninowskiej owa konieczność dostosowywania się nie znajduje podstaw poza samą ideą, systemem myślowym. Zmienna rzeczywistość zostaje tym samym, z góry określona raz przyjętymi założeniami odnośnie jej powinnego kształtu. Inaczej, zdaniem Ortega'i y Gasset, w starożytnym Rzymie podobne przekonanie o osiągnięciu „pełni” czy doskonałości, wynikało z realnych osiągnięć cywilizacyjnych.²⁶ Efekt obu odmiennych sytuacji zdaje się jednak być taki sam ze względu na niezwykle sugestywną moc idei marksistowskiej. Fakt ów zdaje się wynikać w sposób szczególny z dwóch powodów.

W pierwszej kolejności należy pamiętać, iż marksistowski system idei został oparty na autorytecie nauki. Karol Marks rozróżniając przekonania naukowe od ideologicznych zakładał, że te pierwsze mają swe źródło w dociekaniu prawdy, drugie natomiast, w dążeniu do zdobycia władzy. Komunizm tym samym jako system naukowo udowodnionych idei, oparty na materializmie dziejowym oraz konieczności historycznej, jawi się zdaniem swego twórcy jako nauka poszukująca prawdy, a nie narzędzie służące zdobyciu władzy (ideologia).²⁷ Marksizm, jako system naukowy opiera się na przekonaniu o odkryciu drogą dedukcji *obiektywnych i koniecznych praw historii*.²⁸ Wiara w sens dziejów oraz odkrycie praw nimi rządzących stanie się podstawowym elementem uzasadniającym, poprzez nadanie *sensu* egzystencji (pogodzenie jej z esencją), utopię w oczach jej rzeczników. Jak pisze Leszek Kołakowski: „Komunizm przeżyty w świadomości jednostkowej i zasymilowany nie po prostu jako jedna z części istnienia, ale jako składnik integralny, zmieniający gruntownie chemizm osobowości, nadaje życiu poczucie sensowności najbardziej intensywne, jakie istnieje.”²⁹

O utopii marksistowskiej jako swoistym przełamaniu świadomości bezsensu istnienia szeroko traktuje również Czesław Miłosz w „Zniewolonym umyśle”. Pomyślnie przeprowadzona *kuracja Murti-Binga* stanowi odpowiedź na poczucie pustki aksjologicznej oraz bezcelowości własnej egzystencji – w terminologii autora „*ssania*

²⁵ Na podstawie: J. Ortega y Gasset, *Bunt mas*, Muza S.A., Warszawa 2002, s. 30-34.

²⁶ Tamże., s. 31.

²⁷ R. Scruton, *Źródło totalitaryzmu*, http://www.omp.org.pl/scruton_tot_pol.htm.

²⁸ A. Walicki, *dz. cyt.*, s. 33.

²⁹ Tamże., s. 34.

absurdu”.³⁰ Adresowane głównie do intelektualistów uzasadnienie marksistowskiego systemu myślowego opiera się zatem na przywróceniu wiary w sens historii, a więc i jednostkowej egzystencji poprzez oparcie w rzekomo naukowym źródle poznania. Co więcej, posiadana wiedza o przyczynowości zjawisk pozwala postawić postulat powstania nowego człowieka, „który nie ulega, ale przekształca świat i myśli w skali całego globu i sam stwarza formację historyczną, zamiast być jej nośnikiem.”³¹ Przekonanie o poznaniu „prawdy” w sensie naukowym wyposaża zatem utopię w typowy dla merytokracji atrybut wiedzy ostatecznej, co zaś poprzez przywrócenie kategorii sensu stanowi odpowiedź na nihilizm końca dziewiętnastego i początku dwudziestego wieku. „Piękne jest życie komunisty, choćby przez to, że nigdy nie zmarnowane”³² miał zdaniem Józefa Kuśnierka powtarzać Dimitrij Gieor Gijewicz, radziecki pilot oblatywacz. Przytoczony cytat zdaje się sugerować, iż poczucie sensu czerpane tak z wiary w sens historii, jak i, co z tym związane w wymiarze bardziej praktycznym, poczucie misji nie dotyczyło wyłącznie klasy intelektualistów.

Drugą przesłanką, decydującą o szczególnym magnetyzmie marksistowskich idei, jest zdaniem Rogera Scrutona wyjątkowo silne wykorzystanie *resentymentu*. Dla porządku należy dodać, że Scruton definiuje *resentyment* jako uczucie, które towarzyszy członkom każdego społeczeństwa, a związane jest z *naturalną konsekwencją konkurencji* o wszelkiego rodzaju korzyści (to odróżnia jego ujęcie zjawiska od pierwotnego, przedstawionego przez Fryderyka Nietzschego). Zrodzone w ten sposób antagonizmy racjonalizowane na poziomie idei stają się podstawą akceptacji danego systemu myślowego. Należy nadmienić, iż marksizm wykorzystuje bodaj najsilniejszy *resentyment* związany z naturalnie istniejącymi na przestrzeni dziejów nierównościami społecznymi. Logika *resentymentu*, bazując na negatywnym poczuciu sprawiedliwości społecznej, zakłada kategorię zbiorowej winy polaryzując społeczeństwo na pokrzywdzonych i oprawców. Teoria walki klas artykułująca podział na wykorzystywany proletariatus i wyzyskującą burżuazję stanowi w swej istocie, zgodnie z prezentowanym typem rozumowania, racjonalizację odwiecznie istniejącego *resentymentu*.³³ Co istotne, powszechność uczucia na jakim opiera się *resentyment* przyczynia się do powstania realnego poczucia wspólnoty.

³⁰ Zob. Cz. Miłosz, *dz. cyt.*, s. 26-44.

³¹ Tamże., s. 32.

³² J. Kuśnierek, *Obecny*, Aneks, Londyn 1991, s. 26.

³³ R. Scruton, *dz. cyt.*

Zracjonalizowany metodą naukową resentyment oraz usensownienie działań zdają się decydować o wyjątkowo silnym polu grawitacyjnym marksizmu. Dodatkowego powabu z całą pewnością dostarczał rozmach, jak i nieograniczony zakres postulowanych idei. Sam Karol Marks określał komunizm jako *rozwiązanie zagadki historii*.³⁴ Przesłanka ta sprawia, że utopia marksistowsko-leninowska jako największa fantazja minionego stulecia, zdaniem Leszka Kołakowskiego „była marzeniem o społeczeństwie doskonałej jedności, w którym wszystkie aspiracje ludzkie zostaną spełnione i wszystkie wartości – pogodzone.”³⁵ Ujmując inaczej magnetyzm nieograniczonego pułapu roszczeń, rumuński politolog Vladimir Tismaneanu określa utopię komunistyczną jako najbardziej spektakularne w dziejach ludzkości *zaproszenie do gorączkowego poszukiwania Państwa Bożego*.³⁶ Wydaje się jednak, że wielkie idee przyjmowane w sposób bezrefleksyjny przyczyniły się do powstania odmiennej od postulowanej przez komunistów postawy psychicznej, określanej przez Stefana Kisielewskiego mianem *terroryzmu ideowego*.

Marksizm w tym ujęciu jawi się jako pewien uniwersalny *klucz ideowy*, pozwalający rozwiązać wszelkie problemy polityczne, społeczne czy kulturowe ludzkości. Rezultat psychiczny takiej sytuacji faktycznie prowadzi, by pozostać przy terminologii L. Kołakowskiego, do *gruntownej zmiany chemizmu osobowości*, w efekcie jednak zamiast stałego, umotywowanego filozoficznie światopoglądu zrodzona zostaje postawa bezrefleksyjno-apostolska.³⁷ W konsekwencji *terroryzm ideowy* jako skrajne zwulgaryzowanie systemu ideologicznego prowadzi do zamknięcia się na realny świat przenosząc swych rzeczników w sferę ułudy. W praktyce społecznej PRL, zdaniem Bronisława Łagowskiego, powyższe obserwowalne było jako *mechanizm wiecznego powrotu*, więc każdorazowe ujmowanie odmiennych sytuacji niezmienną *matrycą myślenia rewolucyjnego*. Wobec zaś przekonania o nieomyślności myśli marksistowskiej, system myślowy czy sytuacja poznawcza z niego wynikająca stawiana była poza wszelką krytyką (wspomniane zamknięcie w sferze *sacrum*). Paradoksalnie zatem zażalenia związane z wszelkimi niedostatkami kierowane były pod adresem, nie sposobu rozumowania, a rzeczywistości nie odzwierciedlającej utopijnych postulatów.³⁸

³⁴ V. Tismaneanu, *dz. cyt.*, s. 64.

³⁵ L. Kołakowski, *Główne nurty marksizmu – część III*, Zysk i S-ka, Poznań, s. 611.

³⁶ V. Tismaneanu, *dz. cyt.*, s. 64.

³⁷ Zob. St. Kisielewski, *dz. cyt.*, s. 24-29.

³⁸ Zob. B. Łagowski, *Filozofia rewolucji czy filozofia państwa*, w: *Antykomunizm polski*, B. Szlachta (red.), Ośrodek Myśli Politycznej, Kraków 2000, s. 342.

Koniec jako początek

Pełnia czy skończoność w przypadku systemu komunistycznego osiągnięta została jedynie na deklaracyjnym poziomie projektu. Mimo to stan ów w praktyce systemowej znajdował skutki jak najbardziej realne. Pewnego wytłumaczenia nietypowej okoliczności dostarcza zaprezentowana już koncepcja *terrorizmu ideowego*. Stefan Kisielewski dowodzi, że marksistowski *klucz ideowy*, prowadził do szeregu negatywnych konsekwencji w życiu społecznym stając się główną przyczyną powszechnej bezrefleksyjności. Logicznie z ostateczności projektu wynika bowiem rygoryzm i nietolerancja ideowa oraz związana z tym obawa przed wszelką niezależną myślą, a w razie pojawienia się takiej, zaciekle jej krytyka. Jednym z ciekawszych aspektów teorii Kisielewskiego jest zwrócenie uwagi na sposób dyskredytacji odmiennych od „obowiązujących” poglądów. Polegał on głównie na napiętnowaniu odrębnych sądów jako „przestarzałych i niezgodnych z <<duchem czasu>>.”³⁹ Niniejszym raz jeszcze podkreślony zostaje argument *nec nostri saeculi est*, co egzemplifikuje przekonanie o krańcowym charakterze systemu idei jako uwięczeniu procesu dziejowego w oczach jego rzeczników. Głęboka wiara w odnalezienie doskonałego, ostatecznego projektu zorganizowania rzeczywistości pozwoliła komunistom uzurpować sobie prawo do odgórnego, ultymatywnego kierowania wszelkimi procesami społecznymi oraz gospodarczymi. U podstawy wiary w utopię znajdowało się więc, zrationalizowane na poziomie nauki, przekonanie o osiągnięciu ostatecznej fundamentalnej formuły umożliwiającej uczynienie świata doskonałym. Bezrefleksyjne przekonanie o słuszności idei doprowadziło jednakże do postawienia decydentów w nietypowej sytuacji poznawczej. Skatechizowana myśl marksistowska, stanowiąca z założenia jedyną, niepodważalną, jak i bezdyskusyjną „instrukcję szczęścia ludzkiego”, uniemożliwiała bowiem wyjście poza ramy raz założonego schematu myślowego. Efektem takiego sposobu percepcji rzeczywistości były stałe próby dostosowywania przypadkowych, występujących mimo woli elit komunistycznych zjawisk do ultymatywnego projektu.

W praktyce społecznej komunizm przybierał, zważywszy na powyższe, postać sztucznego tworu intelektualnego niezmiennie występującego *contra naturam*. Zwracając na uprzednie uwagę, F.A. von Hayek w „Zgubnej pysze rozumu” przeciwstawia apriorycznemu, ultymatywnemu projektowi koncepcję samorzutnego,

³⁹ St. Kisielewski, *dz. cyt.*, s. 27-26.

uksztalowanego na drodze ewolucji *ładu rozszerzonego* – więc *de facto* kapitalizmu. W aspekcie pozaekonomicznym hayekowska krytyka w dużym stopniu przypomina postawę Edmunda Burke’a wobec Wielkiej Rewolucji Francuskiej. W podobny sposób napiętnowane zostaje zerwanie z tradycją oraz czysto abstrakcyjny charakter projektu. Roszczenie sobie przez idee marksistowsko-leninowskie wiedzy absolutnej wynika zdaniem von Hayeka z nie dostrzeżenia, przez twórców utopii, kluczowej roli nieuświadomionych aspektów ludzkiego poznania. Nie cała bowiem wiedza o sposobie funkcjonowania rzeczywistości wyprowadzona została z intelektu, stąd *rozszerzony*, więc przekraczający możliwości ludzkiego pojmowania charakter ewolucyjnie ukształtowanego *ładu*. Jak pisze von Hayek: „w *ładzie tak rozszerzonym, iż przekracza on możliwości pojmowania i kierowania przez jakikolwiek pojedynczy umysł, jednolita wola nie jest w stanie określić dobrobytu jego poszczególnych członków na podstawie jakiejś koncepcji sprawiedliwości lub zgodnie z ustanowionym wzorem.*”⁴⁰ Poprzez podkreślenie doniosłości wiedzy nienaukowej, a pochodzącej z empirii, jak na przykład naśladownictwa von Hayek zdaje się przywoływać zasadę *preskrypcji* (więc werdyktu zbiorowej mądrości – przesądu)⁴¹ Edmunda Burke’a. Jak bowiem w podobny sposób pisze ten ostatni: „*Lękalibyśmy się nakazać człowiekowi, by żył i pracował, czerpiąc wyłącznie z zasobów własnego rozumu, sądzymy bowiem, że ten zasób każdego człowieka jest mały, że ludziom powodzić się będzie lepiej, gdy będą korzystać ze wspólnego banku i kapitału narodów i wieków.*”⁴² Utopia komunistyczna zaś jako doskonała oraz krańcowa, przyjmuje właśnie skrajny centralizm jako podstawową zasadę funkcjonowania. U jej podłoża leży zatem wystąpienie przeciw samorzutności (ewolucyjności) oraz, w terminologii von Hayeka, rozszerzoności *ładu społecznego* – rozumiane jako ograniczenie się jedynie do pewnej dowiedzionej naukowo wiedzy.

Należy w tym miejscu podkreślić, iż za przykład historycznie pierwszego *ładu rozszerzonego* austriacki ekonomista uważa starożytny Rzym. Co istotne, pomyślny rozwój spontanicznego porządku wystąpił tam nie dzięki programowej roli silnego ośrodka władzy, a przeciwnie jego relatywnego osłabienia. W pierwszych wiekach Imperium rządzonego przez Senat, jak podaje von Hayek, obowiązywały wzorcowe uregulowania materii należącej do prawa prywatnego, co sprzyjało indywidualnej aktywności, jak i kreatywności. Władza centralna słabo ingerowała w życie obywateli,

⁴⁰ F.A. von Hayek, *dz. cyt.*, s. 113.

⁴¹ St. Filipowicz, *Historia myśli polityczno-prawnej*, Arche, Gdańsk 2003, s. 270-273.

⁴² Tamże., s. 271.

co umożliwiało oddolne kształtowanie się ładu społecznego. Dla przykładu można zwrócić uwagę na fakt, że w państwie rzymskim nie istniał organ administracji szczebla centralnego odpowiedzialny, jak współczesna policja, za egzekwowanie prawa. Nie oznacza to naturalnie, że prawo nie było łamane. Istotniejszym wydaje się jednak to, że społeczeństwo samo było w stanie utrzymać porządek oraz poprzez swoją aktywność przyczynić się do dalszego rozwoju potęgi państwa. W koncepcji austriackiego ekonomisty, upadek starożytnego Rzymu związany jest ze stopniowym, wraz z rozwojem imperium, zwiększeniem uprawnień władzy centralnej niedopuszczającej do oddolnego, swobodnego kształtowania się instytucji społecznych.⁴³ Wydaje się, że sytuację taką można przyrównać do habermasowskiego modelu kryzysu legitymizacji. Sfera władzy publicznej – w koncepcji dwóch porządków zjawisk Habermasa – poziom „Systemu” konsekwentnie uniemożliwiający swobodną działalność jednostek przyczynia się do zablokowania potencjału „Lebensweltu” (więc sfery jak zostało to uprzednio zdefiniowane społeczno-kulturowej) oraz kryzysu motywacji obserwowalnego na poziomie zachowań. Dodatkowo, z ukształtowanego drogą ewolucyjną kształtu ładu społecznego, podług Adama Smitha, wynika rozproszony charakter wiedzy, której nie jest w stanie osiąść władza zwierzchnia kierująca się zasadą centralnego planowania. Zlikwidowanie rynku, jako narzędzia poznawczego sytuacji realnej, jawi się stąd jako przerwanie rozwiniętej metody komunikacji społecznej, co raz jeszcze przyczynia się do przeniesienia decydentów w sferę pozorności. Komunistyczny sposób myślenia prowadzący do powołania systemu nakazowo-rozdziałczego, opartego na centralnie ustalonym planie bazuje tym samym jedynie na iluzji – mylnym przekonaniu, że wszystkie fakty, ale również ich konteksty znane są podejmującym decyzję.⁴⁴

Brak zrozumienia przez komunistów sposobu przepływu informacji w systemie *ładu rozszerzonego* stanowi ów błąd *odnośnie faktów*, jaki popełnili twórcy systemu komunistycznego. Zasadną stąd wydaje się uwaga, iż czynniki decydujące – zdaniem F.A. von Hayeka – o upadku starożytnego Rzymu stanowią niejako warunki wyjściowe dla postulowanego przez komunistów sposobu zorganizowania rzeczywistości społecznej. Komunizm oparty na idach marksizmu może zatem zostać określony mianem specyficznej sytuacji poznawczej, zaprzeczającej efektywnemu przepływowi informacji w ramach *ładu rozszerzonego* ludzkiej współpracy.

⁴³ F.A. von Hayek, *dz. cyt.*, s. 50-51.

⁴⁴ Tamże., ss. 23-35, 130-135.

Podporządkowanie ludzkiemu rozumowi całokształtu zjawisk społecznych, politycznych, jak również tych należących do pozaludzkiego świata materialnego, mające służyć osiągnięciu ostatecznego szczęścia ludzkości, znajduje również inne, negatywne konsekwencje. Pojęcie ostatecznego rozwiązania jako pogodzenia wszelkich ludzkich potrzeb, dążeń czy wartości okazuje się bowiem stać w sprzeczności z naturą ludzką. Ostatecznie, samorzutność ładu w koncepcji von Hayeka zdaje się wynikać właśnie z mnogości ludzkich pragnień, czy celów działania. Rewolucyjne próby przymusowego zbawienia jednostek stanowią stąd coś więcej aniżeli tylko, odwołując się do Kanta, *uszcześliwianie jedynych na sposób drugich*.⁴⁵ W marksistowską koncepcję wolności, a więc przejście do komunizmu, w gruncie rzeczy wpisany był postulat powołania do życia nowego, odmiennego człowieka. Należy stąd wizję wolności postulowaną przez Karola Marksa uznać jedynie za mylący eufemizm. Wyzwolenie rodzaju ludzkiego od *upokarzającej zależności od rzeczy* w swej istocie stanowiło bowiem całościową kontrapozycję wobec liberalnego sposobu postrzegania wolności.

Analizując powyższy, zakładający możliwość ostatecznego rozwiązania, nurt myślowy Isaiah Berlin podkreśla niemożność zastosowania w praktyce koncepcji pełni absolutnej. Wyznawcy utopii czyniący starania mające na celu osiągnięcie takiego stanu, stanowią jego zdaniem jedynie *wylegające się na wygodnych łózkach dogmatu ofiary własnej kurtkowzroczości, z klapkami na oczach mogącymi przynieść zadowolenie, ale nie sprzyjającymi zrozumieniu, co to znaczy być człowiekiem*.⁴⁶ Dążenie do wcielenia w życie *ostatecznego rozwiązania* w praktyce wobec wystąpienia przeciw naturalnemu biegowi historii, ogranicza się bowiem do próby „dyktowania praw dla nieznanych konsekwencji będących konsekwencjami innych konsekwencji”.⁴⁷ Pomimo absurdalnego charakteru roszczenia jego rzecznicy obstają jednak przy nim ze względu na (pozornie) naukowo zrationalizowaną treść. Należy zaś pamiętać, że u podstawy każdej metody naukowej leży wyeliminowanie sprzeczności pomiędzy poszczególnymi zmiennymi. Przeniesienie stąd apriorycznej teorii do praktyki życia społecznego oznacza dążenie do wyeliminowania z niego konfliktu, jako stojącego w sprzeczności z monistyczną koncepcją. Jak zauważa jednak Aldous Huxley, ta niebezpieczna skłonność jest integralną częścią ludzkiego sposobu rozumowania

⁴⁵ I. Berlin, *Cztery eseje...*, s. 203.

⁴⁶ I. Berlin, *O dążeniu...*, s. 12.

⁴⁷ Tamże., s. 13.

dążącego do opisu (zrozumienia) rzeczywistości za pomocą znanych już pojęć. „Pragnienie narzucenia ładu chaosowi, wydobycia harmonii z dysonansu i jedności z mnogości jest rodzajem instynktu intelektualnego, pierwotnym i podstawowym popędem umysłu. (...) Teoretyczne redukowaniem nieskładnej mnogości do zrozumiałej jedności staje się w praktyce redukowaniem ludzkiej różnorodności do podludzkiej jednolitości – wolności do niewolnictwa.” To tym czasem właśnie konflikt, zdaniem I. Berlina, widoczny jako ciągła konieczność dokonywania wyborów stanowi prawdziwy wyznacznik natury ludzkiej. Realizacja ideału polega w kontekście tej uwagi, nie na zbawieniu jednostek, a przeciwnie ich odczłowieczeniu poprzez wtłoczenie na siłę w zgrabnie skrojone uniformy.⁴⁸ Dodatkowego argumentu dostarcza również Hegel twierdząc, iż wobec braku konfliktu ustaje wszelki postęp, jego miejsce zajmuje natomiast stagnacja.⁴⁹

Wyeliminowanie zatem sprzeczności z racji uznania ultimatywnego charakteru utopii marksistowsko-leninowskiej, rozumiane przez rzeczników idei jako uwięczenie procesu dziejowego bynajmniej nie stanowiło, zwarzywszy na przedstawione dotychczas, postępu a dokładnie przeciwnie – skazanie na ograniczenie. „Czasy, w których spełniły się ludzkie dążenia, w których ideały przybrały realny kształt, to czasy, w których się do niczego nie dąży, w których wyschły źródła pożądań”, podsumowuje José Ortega y Gasset. I dodaje: „Innymi słowy, cała ta pełnia to w rzeczywistości koniec.”⁵⁰

System dogłębnie utopijny

Celem niniejszej części pracy było szczególne zwrócenie uwagi na praktyczne konsekwencje próby urzeczywistnienia racjonalnego, z punktu widzenia rzeczników, systemu idei zakładającego ostateczne zbawienie rodzaju ludzkiego. Wyjątkowo silny magnetyzm marksizmu, stanowiącego aksjologiczne uzasadnienie systemu komunistycznego, tłumaczy doktrynerską postawę decydentów oraz niemożność zrozumienia przez nich otaczającego świata. Ukształtowana na poziomie marksizmu matryca myślowa zadaniowo ukierunkowywała bowiem całokształt podejmowanych decyzji i działań na realizację utopijnego projektu, zamiast na pragmatyczną reakcję na

⁴⁸ Tamże., s. 17.

⁴⁹ I. Berlin, *Europejska jedność i zmienne koleje jej losu*, w: *Pokrzywione drzewo człowieczeństwa* H. Hardy (red.), Prószyński i S-ka, Warszawa 2004, s. 173.

⁵⁰ J. Ortega y Gasset, *dz. cyt.*, s. 33-34.

zmieniające się warunki funkcjonowania. Z rozbieżności pomiędzy *światem natury*, a *światem sztuki* powstaje zatem niekorzystna dla decydentów sytuacja poznawcza. *Ideologia* jako zbiór wartości i pojęć służących uchwyceniu otaczającego świata, pełniąc wyłącznie funkcje społeczno-symboliczne staje się, jak zostało to wykazane, *utopią*. Ta zaś poprzez mechanizm *wiecznego powrotu* podporządkowuje definicję racjonalności działań wyłącznie własnej, wewnętrznej logice.

Stefan Kisielewski przez komunizm rozumiał *realizujący się marksizm*.⁵¹ Zgodnie z tą uwagą nie sposób analizować system socjalistyczny nieuwzględniając jego utopijnego rodowodu. Wprost przeciwnie, za Andrzejem Walickim należy wręcz podkreślić *dogłębnie ideologiczny* charakter systemu.⁵² W praktyce społecznej konsekwencją takiego stanu rzeczy była nie tylko obecność teleologicznych aspiracji komunistycznego projektu (widoczna m. in. jako redefinicja pojęcia polityki), ale również całkowita zależność istnienia socjalizmu wyłącznie od rewolucyjnego typu legitymizacji. Istotnym w związku z tym było zwrócenie uwagi na praktyczne konsekwencje utopii marksistowskiej. Ta bowiem jako przyczyna pierwsza systemu socjalistycznego, jak i podstawowe uzasadnienie tytułu do rządzenia władzy komunistycznej, jeszcze na poziomie abstrakcyjnej idei była wewnętrznie sprzeczna oraz, co z tym związane skazana nie na powodzenie w praktyce. Należy pamiętać, iż to nie utopijna wizja projektu stanowiła uzupełnienie czy pomocnicze narzędzie systemu socjalistycznego, a dokładnie odwrotnie, to system pełnił funkcje służebne wobec idei *societas perfecta*. Jak zwięźle konkluduje Leszek Kołakowski: „*Socjalizm stalinowski stworzył imperium, którego zasadą legitymizacji była wyłącznie jego treść ideologiczna (...) Ideologii tej system ów nie może w żaden sposób się wyzbyć, gdyż tylko ona uzasadnia rację bytu istniejącego aparatu władzy (...) Ideologia był sztywna, tzn. skatechizowana, ujęta w zbiór niezmiennych formuł, które należało powtarzać bez najmniejszego odchylenia.*”⁵³ Wobec braku innych argumentów legitymizacyjnych oraz fundamentalnej roli utopii w systemie, komunistyczni decydenci, odwołując się do rewolucyjnego typu uprawomocnienia wynikającego z teleologicznego charakteru utopii, jedynie powielali błędy zawarte w irracjonalnej matrycy myślowej. Wspomniana przez L. Kołakowskiego *sztywność* systemu myślowego raz jeszcze ukazuje zatem jego dysfunkcjonalność jako narzędzia poznawczego otaczającej rzeczywistości. Zgodnie

⁵¹ St. Kisielewski, *dz. cyt.*, s. 27.

⁵² A. Walicki, *dz. cyt.* s. 34.

⁵³ W. Sokół, *Legitymizacja systemów politycznych*, Wydawnictwo UMCS, Lublin 1997 s. 101.

z rozróżnieniem dokonany przez Karla Mannheima miejsce ideologii zajmuje tym samym racjonalna jedynie wobec samej siebie *utopia*. Konkurencyjna wobec rzeczywistości narracja, nawet przy utracie wiarygodności swej treści, nadal determinowała działania decydentów rozstrzygająco wpływając na *filozofię władzy*. To bowiem nie treść idei, a właśnie jej forma – jako głęboko zinternalizowany, ukształtowany kanon myślowy – implikując sposób komunikacji społecznej decyduje o percepcji realnie zachodzących zjawisk.

Wskazana w powyższym rozdziale konsekwencja próby wcielenia w życie koncepcji *societas perfecta* polega na uwikłaniu komunistycznych decydentów w irracjonalną matrycę myślową. Przedstawiona okoliczność znajduje wyraz w *mechanizmie wiecznego powrotu* do treści utopijnych poglądów. Niezależnie zatem od bieżącego stanu rzeczy wyznawcy *Nowej Wiary* obstawali przy zinternalizowanych wartościach determinujących dysfunkcjonalne wyobrażenia o rzeczywistości. Utopijny projekt urzeczywistnienia świata komunistycznego przybrał tym samym w praktyce systemowej postać – w terminologii Jadwigi Staniszkis – dyktatu formy. Realnie występujące zjawiska czy zachodzące procesy społeczno-gospodarcze miały zostać podporządkowane wytycznym wynikającym z pseudonaukowej *utopii*. Za doskonałą ilustrację wspomnianego dyktatu komunistycznej formy może posłużyć fragment rozmowy przeprowadzonej przez Teresę Torańską z Jakubem Bermanem. Zapytany o to, jak długo władza komunistyczna zamierza walczyć z niepodległościową opozycją, autor tez deklaracji programowo-ideowej PZPR, kategorycznie stwierdza: „*Sześćdziesiąt i sto lat, jeśli trzeba! (...) Naród musi wpaść się w nowy kształt. Musi.*”⁵⁴ Tak silne przekonanie o tym, że uderzenie pięścią w stół zmienia subiektywne odczucia w obiektywną prawdę wprost zadziwia. Ostatecznie wywiad z Jakubem Bermanem został przecież przeprowadzony w 1984 roku, a więc w sytuacji gdy system chylił się już ku upadkowi. Z całą mocą zauważalna tym samym jest niezwykle silna wiara w nieomyślność komunistycznego sposobu rozumowania oraz wynikająca z niego konieczność urzeczywistnienia projektu. Co należy podkreślić, poziom ufności pokładanej w doktrynę jawi się jako zupełnie niezależny od warunków realnej sytuacji.

Przedstawiona w pierwszym rozdziale koncepcja legitymizacji/legitymacji unaocznia konieczność zaistnienia zgody normatywnej obu stron asymetrycznych relacji władczych na istniejący kształt ładu społeczno-politycznego. Lektura niniejszej

⁵⁴ T. Torańska, *Oni*, Iskry, Warszawa 2004, s. 417.

części pracy dowodzi obcego wobec rzeczywistości, nieznającego stąd oparcia w powszechnych przekonaniach społecznych, charakteru myśli marksistowskiej. Wizja ładu społecznego, wyrastająca z wartości i przekonań, żywionych przez rządzących pozostaje tym samym słabo zakorzeniona w uprzednio ukształtowanej w odrębny sposób kulturze społeczeństwa. W konsekwencji, jak pisze Wojciech Lamentowicz, tak powstałej sytuacji „uzgodnienie ocen ważności tytułów do rządzenia jest wyjątkowo trudne.”⁵⁵

⁵⁵ W. Lamentowicz, *Kulturowe aspekty legitymizacji monocentrycznych struktur politycznych*, w: *Legitymacja – klasyczne teorie i polskie doświadczenia*, A. Rychard, A. Sułek (red.), Instytut Socjologii UW, Warszawa 1988, s. 74.

Rewolucyjny typ legitymizacji ładu społeczno-politycznego jako przyczyna sprzeczności ontologicznej

„Jeżeli poważnie pragniesz zbawienia ludzkości, musisz serce swe uczynić zatwardziałym i nie liczyć się z kosztami.”¹

Isaiah Berlin

„Niech zginie dziewięć dziesiątych ludności Rosji, byleby jedna dziesiąta ujrzała nowy, na zasadach Marksa zbudowany świat.”²

Włodzimierz Iljicz Lenin

„Najpiękniejsze miasta, najpiękniejsze wsie, zbudujemy Polskę piękną jak we śnie”³, głosiła popularna piosenka z lat pięćdziesiątych. Wyśnioną Polskę budowano przeszło czterdzieści lat. Czas upływał a teraźniejszość wciąż odbiegała od *światlanej wizji*. Przeciwnie wręcz, w miarę trwania socjalizmu w czasie, system społeczno-polityczny formacji przybrał postać absurdalną, nie znajdującą precedensu w dziejach. Próba formowania rzeczywistości zgodnie z utopijnymi założeniami zakończyła się niepowodzeniem. Nie udało się dokonać *skoku do królestwa wolności*. Rewolucja

¹ I. Berlin, *O dążeniu do ideału*, w: *Pokrzywione drzewo człowieczeństwa* H. Hardy (red.), Prószyński i S-ka, Warszawa 2004, s. 14.

² M. Zdziechowski, *Czerwony terror oraz Tragiczna Europa. W obronie liberalizmu*, w: *Antykomunizm polski*, Bogdan Szlachta (red.), OMP, Kraków 2000, s. 218.

³ J. Tarkowski, *Legitymizacja władzy zagadnienia teoretyczne i opinie oficjalne*, w: *Socjologia świata polityki tom 1*, P. Marciniak, E. Tarkowska (red.), ISP PAN, Warszawa 1994 s. 58.

komunistyczna niejako zawisła w próżni, między kapitalistycznym a marksistowsko-leninowskim sposobem zorganizowania rzeczywistości społecznej.

Przyczyn takiego stanu rzeczy – co zostało wskazane w poprzedniej części pracy – należy upatrywać w *dogłębnie utopijnym* charakterze komunizmu. Wyjątkowo silny magnetyzm marksistowsko-leninowskich idei zmienił sposób postrzegania rzeczywistości przez swoich rzeczników (komunizm jako sytuacja poznawcza). W konsekwencji, wobec dysfunkcjonalności ideologii jako aparatu poznawczego przybrała ona postać „utopii”. Na pierwszy plan wysunięty został pozapoznawczy postulat zmiany *świata natury*. Ujmując powyższe inaczej, socjalistyczny sposób zorganizowania rzeczywistości odpowiadać miał założeniom arzezywistego (nieznającego oparcia w autentycznym świecie) projektu, a nie ukształtowanym na przestrzeni dziejów stosunkom międzyludzkim.

Podstawowym celem niniejszej pracy jest analiza systemu społeczno-politycznego formacji socjalistycznej z perspektywy teorii legitymizacji/legitymacji. Refleksja nad poszczególnymi argumentami, uprawomocniającymi komunistyczny tytuł do rządzenia, umożliwi wykazanie przyczyn społecznego braku akceptacji systemu. Co więcej, ukazuje również, że sam sposób uzasadnienia istnienia ustroju zdecydował o jego upadku. Odwołując się do treści poprzedniego rozdziału, przyjmuję że o niepowodzeniu systemu socjalistycznego zdecydowała ta sama przesłanka, która powołała go do istnienia. W poniższej części pracy wskazane zostaną przyczyny, dla których legitymizacja typu rewolucyjnego, jako argument umożliwiający powstanie nowego sposobu zorganizowania rzeczywistości z czasem zaczęła odgrywać rolę czynnika destabilizującego wpływającego na funkcjonowanie formacji.

*„Zasadniczą cechą bolszewickiej partii komunistycznej jest nieograniczony zakres działania (...) Ta cecha odróżnia ją od wszystkich innych partii i czyni partią cudów. Bolszewizm jest partią, której ideę stanowi wprowadzenie w życie tego, co nie jest uważane za możliwe, dające się zrealizować i dopuszczalne.”*⁴ Wydaje się, iż istotę partii komunistycznej doskonale uchwycił Georgij Piatakow – działacz WKP(b), skazany w tzw. procesie siedemnastu w 1937 roku. Należy podkreślić, że to właśnie rewolucyjny sposób uzasadnienia tytułu do rządzenia przesądził o wyjątkowym statusie partii komunistycznej. Możliwość apodyktycznego przeprowadzania woli

⁴ A. Walicki, *Marksizm i skok do królestwa wolności*, WN PWN, Warszawa 1996, s. 436.

komunistycznych decydentów jawi się stąd jako zasada, a nie wyjątek sposobu funkcjonowania formacji.

Za podstawową przyczynę braku stabilności ładu społeczno-politycznego PRL uznaję właśnie rewolucyjny typ uprawomocnienia systemu oraz władzy komunistycznej. Filozofia autorytatywnego działania uzasadniona, poprzez odwołanie się do świetlanej wizji przyszłości połączonej z naukowo zracjonalizowaną treścią utopii, przesądziła o niepowodzeniu komunistycznych idei. W konsekwencji, za Jadwigą Staniszkis można przyjąć, że: *„Te same cechy, które ustanowiły socjalizm jako odrębną całość, stanowią (...) jednocześnie źródło tendencji podważających ową całość.”*⁵

Podkreślić należy, że analizujący rzeczywistość społeczno-polityczną PRL Jacek Tarkowski⁶ odmiennie dowodzi, iż legitymizacja typu rewolucyjnego znajdowała ograniczony zakres odbiorców. Co więcej, jak przekonuje Tarkowski ten typ uprawomocnienia systemu w miarę jego trwania został zastąpiony przez legitymizację typu funkcjonalnego. Od lat siedemdziesiątych, zdaniem autora, podstawowym sposobem uzasadnienia istnienia ustroju socjalistycznego było odwoływanie się do jego wysokiej sprawności gospodarczej. Wówczas nawet *„wśród elit władzy utrzymywało się przekonanie, że legitymacja jest po prostu zmienną zależną efektywności gospodarczej.”*⁷

Podejście Jacka Tarkowskiego uważam za interesujące oraz istotne dla zrozumienia dynamiki procesów legitymizacji okresu PRL. Znajduje ono realne zastosowanie w analizie przyczyn upadku systemu socjalistycznego. Jednocześnie wydaje się, iż w pewien sposób niedoceniony pozostaje w nim aspekt rewolucyjnej metody uprawomocnienia. Ta ostatnia nie odgrywała bowiem w systemie roli jedynie incydentalnej. Nie sposób wykazać, że obowiązywała tylko w wybranych okresach trwania systemu. Przeciwnie, możliwość autorytatywnego działania pełniła rolę podstawowej zasady zorganizowania ustroju socjalistycznego. Ostatecznie, jej obecność była czynnikiem konstytutywnym dla formacji socjalistycznych. Autorytarna metoda działania zapewniała możliwość bezpośredniego przeniesienia do rzeczywistości społecznej utopijnych treści. Można zatem stwierdzić, iż legitymizacja typu

⁵ J. Staniszkis, *Ontologia socjalizmu*, Wydawnictwo In Plus, Warszawa 1989, s. 12.

⁶ Zob. J. Tarkowski, *Sprawność gospodarcza jako substytut legitymizacji w Polsce powojennej w: Legitymacja – klasyczne teorie i polskie doświadczenia*, A. Rychard, A. Sułek (red.), Instytut Socjologii UW, Warszawa 1988, s. 239-269.

⁷ Tamże., s. 258.

rewolucyjnego pełniła rolę pasa transmisyjnego dla projektu *societas perfecta*. Za jego pośrednictwem na utopii oparta została hierarchiczna struktura argumentów legitymizacyjnych przedstawiona przez Wojciecha Lamentowicza oraz koncepcja *państwa prerogatywnego* Jadwigi Staniszkis. Rewolucyjny typ uprawomocnienia stanowił tym samym przesłankę powołującą system do istnienia. W miarę zaś trwania formacji w czasie przybrał on, przez wzgląd na swe konsekwencje, postać *tendencji podważającej*, a więc czynnika destruktywnego względem ustroju.

Z samej treści utopii wynikała wizja doskonałego, w pełni podporządkowanego człowiekowi i jego potrzebom świata. Projekt pełnił tym samym rolę podstawy dla legitymizacji teleologicznej, a więc powołania się na przyszłe osiągnięcia (tzn. uprawomocnienie przez przyszłość). Wobec zaś wyjątkowo silnego magnetyzmu marksistowskich idei wynikającego, między innymi z wyposażenia utopii w autorytet nauki, pojawiła się wola autorytatywnego wprowadzenia zmian umożliwiających osiągnięcie stanu zadeklarowanego na poziomie utopii. Rewolucyjny typ legitymizacji jest stąd bezpośrednio powiązany z teleologicznym sposobem uprawomocnienia budowy społeczeństwa komunistycznego. O ile jednak wizja przyszłości uzasadnia dążenie do *societas perfecta*, tak rewolucja jest instrumentalna wobec owego celu. Pełni rolę środka sankcjonującego autorytarny sposób działania. Uzasadnia ją fakt, że „*wielki doniosły cel uświęca niekonwencjonalne, niekiedy nawet brutalne środki*”⁸ służące osiągnięciu powinnego ładu społeczno-politycznego. Istota legitymizacji rewolucyjnej polega tym samym na uzasadnieniu możliwości autorytatywnego – niezależnego wobec standardów etycznych, czy realnych potrzeb społecznych – działania.

Poniżej wskazane zostaną przyczyny, przez wzgląd na które jedynym argumentem legitymizacyjnym, na jaki mogły powołać się komunistyczne elity była właśnie rewolucyjna metoda uprawomocnienia istnienia formacji. W tym celu w pierwszej kolejności należy zwrócić uwagę na fakt, iż podstawowym argumentem legitymizacyjnym była sama utopia marksistowsko-leninowska. Następnie wskazać na szczególne konsekwencje takiego stanu rzeczy prowadzące do oparcia działań decydentów jedynie na uprawomocnieniu typu rewolucyjnego. Sytuacja ta, wobec przedstawionego uprzednio *mechanizmu wiecznego powrotu*, doprowadzi w praktyce społecznej do *sprzeczności ontologicznej*, więc „niekompletnego” charakteru komunizmu. Bezpośrednim zaś skutkiem takiej okoliczności będzie niemożność

⁸ J. Tarkowski, *Legitymizacja władzy zagadnienia...*, s. 59.

pozytywnego zweryfikowania teleologicznych założeń utopii. W konsekwencji kredyt zaufania oraz wyrzeczeń, na jakim oparli swe rządy komunistyczni decydenci nigdy nie mógł zostać spłacony. Teraźniejszość systemu socjalistycznego nie była w stanie sprostać utopijnym obietnicom. Tym bardziej więc jako bezpodstawne jawiły się dalsze wyrzeczenia, mające je umożliwić.

Wykładnia Nowej Wiary: substytucja procesów realnych wobec deklasacji klasy robotniczej

W czasie XIII Zjazdu Partii bolszewickiej w maju 1924 roku Lew Dawidowicz Trocki dał wyraz głębokiej wiary oraz wynikającej z niej szczerzej lojalności wobec partii. Stwierdził on wówczas:

„W ostatecznym wyniku partia zawsze ma rację, dlatego że partia jest jedynym instrumentem historycznym, jaki ma proletariat do realizacji swoich podstawowych zadań. (...) Wiem, że nie można mieć racji wbrew partii. Mieć rację można tylko z partią i poprzez partię, ponieważ historia nie stworzyła innych dróg dochodzenia racji.”⁹

W zaprezentowanej wypowiedzi szczególnie uderza fakt, iż Trocki mówi o partii jako o jedynym narzędziu, za pomocą którego klasa robotnicza może osiągać swe cele. Nazewnictwo może w tym przypadku być bardzo mylące. Partia jako instrument realizacji zadań w nieodzowny sposób kojarzy się z ideą reprezentacji, a więc wskazaniem na klasę robotniczą jako źródło mandatu do sprawowania władzy. Nic jednak bardziej mylnego.

Jak wynika z lektury poprzedniego rozdziału utopia marksistowsko-leninowska zawierała w sobie wizję całościowo innego świata. Ze względu na zakres jej roszczeń wskazano, że płaszczyzną właściwą dla analizy projektu *societas perfecta* jest cywilizacja jako hierarchicznie najwyższa forma zorganizowania życia zbiorowego. Szczególną (postępową) rolę dla realizacji utopijnego projektu widziano w uciskanej klasie robotniczej. Jak bowiem pisał Karol Marks: „*Proletariat jest klasą (...) która ma charakter uniwersalny przez swe uniwersalne cierpienia (...) w stosunku do niej nie*

⁹ A. Walicki, *dz. cyt.*, s. 431.

*dokonyuje się jakieś poszczególne bezprawie, lecz bezprawie w ogóle.*¹⁰ O szczególnym statusie klasy robotniczej w marksistowskim systemie idei zdecydował zatem fakt, iż w najbardziej widoczny sposób kumulowały się na niej negatywne aspekty funkcjonowania systemów wczesnokapitalistycznych. Wystarczy wspomnieć ciężką sytuację materialno-bytową robotników, złe warunki pracy, czy realny w tamtym okresie czasu wyzysk by zrozumieć przyczyny, dla których właśnie w tej klasie społecznej upatrywano nośnik zmiany cywilizacyjnej. Zdaniem Marksa postępową rolę proletariatu wynikała z faktu, iż klasa ta, „nie może wyzwolić siebie, jeśli nie wyzwoli się od wszystkich pozostałych warstw społecznych, a tym samym nie wyzwoli również i wszystkich pozostałych warstw społecznych”. Panujące stosunki społeczno-gospodarcze przesądziły zatem o dehumanizacji klasy robotniczej. Jak konkludował stąd Marks, proletariatus „jest to klasa, która stanowiąc całkowite zaprzeczenie człowieka może odzyskać siebie tylko poprzez całkowite odzyskanie człowieka.”¹¹

W dużym uproszczeniu można przyjąć, że przełamanie *alienacji* czy wyzwolenie od *upokarzającej zależności od rzeczy* miało dokonać się poprzez reprezentację występujących interesów klasy robotniczej. Status nośnika zmiany cywilizacyjnej proletariatus zawdzięczał więc określonej konfiguracji relacji społecznych w kapitalizmie,¹² do likwidacji których dążono. Na poziomie utopii powyższe ujmowano w postaci koncepcji walki klas. Nie będzie jednak przesadą stwierdzenie, że „postępową rolę” proletariatus była w pewnym sensie wykorzystaniem robotników. Idee marksizm jako rodzaj „instrukcji obsługi szczęścia ludzkiego” w sposób naturalny mogły się stać popularne tylko wśród klasy pracującej. Adresowanie stąd komunistycznych poglądów właśnie do tej warstwy społecznej stanowiło rodzaj samospełniającej się przepowiedni. Należy również pamiętać, że rola proletariatus nie ograniczała się wyłącznie do poprawy własnej sytuacji bytowej. Ta miała bowiem nastąpić dopiero po fundamentalnej zmianie panujących relacji społecznych, ujętej przez Marksa jako wspomniane *całkowite odzyskanie człowieka*. Rozumieć przez to należy opisany w poprzednim rozdziale „przewrót antykopernikański”, a więc podporządkowanie wszelkiej przyczynowości zjawisk osobie ludzkiej. W pierwszej kolejności oznaczało to oczywiście konieczność zlikwidowania prywatnej własności oraz nadanie jej kolektywnego charakteru.

¹⁰ Tamże., s. 32.

¹¹ Tamże., s. 32.

¹² J. Staniszkis, *dz. cyt.*, s. 2.

Szczególny status klasy robotniczej uległ jednakże zmianie w następstwie pojawienia się pierwszych efektów rewolucji komunistycznej. Wraz bowiem ze zlikwidowaniem prywatnej własności oraz wprowadzeniem zasady centralizmu państwowego, likwidacji uległ opisany powyżej konflikt społeczny wyznaczający postępową rolę proletariatu. Jeszcze w czasie XI Zjazdu WKP(b) w 1922 roku Włodzimierz Lenin sformułował koncepcję *deklasacji* klasy robotniczej. W myśl tego poglądu dalsze reprezentowanie autentycznych interesów klasy robotniczej było zbyteczne. Przestała ona odgrywać w systemie rolę nośnika zmiany cywilizacyjnej.¹³

Powyższy sposób rozumowania miał fundamentalne znaczenie dla funkcjonowania formacji socjalistycznych. Umożliwił on sprowadzenie społeczeństwa obywatelskiego do roli jedynie „pracowników fabryki”. Społeczeństwo zostało tym samym odpodmiotowane – odmówiono mu możliwości jakiegokolwiek wpływu na podejmowane decyzje polityczne. Sięgając do terminologii Jadwigi Staniszkis stwierdzić można, że koncepcja deklasacji klasy robotniczej umożliwiła substytucję realnie zachodzących procesów oraz sprowadzenie społeczeństwa do roli jedynie *przypadkowej masy*. Partia tym samym pełniła w systemie rolę reprezentanta jedynie teoretycznego – założonego na poziomie utopii – interesu społeczeństwa. Konsekwencją takiego stanu rzeczy był brak odniesień empirycznych przy podejmowaniu jakichkolwiek rozstrzygnięć. Mówiąc dobitnie można stwierdzić, że to „jak jest” ustąpiło w ten sposób miejsca temu „jak być powinno” według utopijnych poglądów.

Zamieszczony uprzednio cytat Lwa Trockiego należy zatem odczytywać w sposób inny niż nakazywała by intuicja. Stwierdzenie, że narzędziem klasy robotniczej dla realizacji swych interesów jest partia komunistyczna stanowi jedynie mylący eufemizm. Bez obawy błędu można przyjąć, że to proletariatu w pewnym okresie czasu ogrywał rolę narzędzia, za pomocą którego zapoczątkowano wdrażanie systemu komunistycznego. Dodatkowo za prawdziwe uznawano założenia projektu, a nie autentyczne potrzeby społeczne. Spostrzeżenie Trockiego, iż partia ma zawsze słuszność, należy zatem rozumieć jako przekonanie o wyższości racji utopijnych nad rzeczywistymi. Przedstawiony tok rozumowania prowadzi do paradoksalnego wniosku, według którego prawdziwa jest myśl Karola Marksa, a nie otaczający świat.

¹³ Tamże., s. 1-3.

Z perspektywy utopii marksistowskiej sprzeczność jednak w takim sposobie rozumowania nie występowała.

Utopia marksistowsko-leninowska, jak zostało wykazane aspirowała do miana całościowej „instrukcji szczęścia ludzkiego”. Zawierając zarówno teleologiczną wizję idealnego społeczeństwa, jak i ze względu na naukowo zracjonalizowaną treść wyposażała swych rzeczników w pewność odnośnie postulowanych racji. Należy w tym miejscu podkreślić szczególną rolę przekonania o odkryciu *obiektywnych praw* rządzących procesem historycznym. Stanowiło ono podstawę dla poglądu, w myśl którego władza komunistyczna posiada niejako „monopol” na wiedzę ostateczną. Argument ów stanie się jednym z głównych czynników uzasadniających tytuł do rządzenia w oczach samych rzeczników utopii. Dążenie do budowy społeczeństwa komunistycznego jawić się stąd będzie jako *konieczność historyczna*. Oparcie władzy na założeniach utopii, zakładającej odkrycie źródła wiedzy obiektywnie istniejącej, umożliwi wysunięcie postulatu sprawowania władzy w imię szczególnych walorów intelektualnych elit, czy zgodności postulowanych rozwiązań z naturalnym porządkiem rozwoju historycznego.

W daleko idącym porównaniu powiedzieć można, że marksistowsko-leninowskie koncepcje pełniły zatem rolę analogiczną do tej, jaką spełnia legitymizacja tradycyjna.¹⁴ O ile jednak w kulturach tradycyjnych źródłem uprawomocnienia było wskazanie przez bóstwo, tak w doktrynie komunistycznej mandat uzasadniany był przekonaniem o odkryciu „prawdy” metodą naukową.

Przesłanka dotycząca wiedzy ostatecznej znajduje również inną konsekwencję. Wskazuje, że podstawą tytułu do rządzenia komunistów nie jest wola społeczeństwa, a przeciwnie, utopia marksistowsko-leninowska. Jak pisze Jadwiga Staniszkis: „*Historia i jej <<obiektywne prawa>> pełnią w rewolucyjnej legitymizacji tą samą rolę, co przeszłość w legitymizacji typu tradycyjnego.*”¹⁵ Marksizm zaś, jako metoda odkrywania obiektywnych praw historii, uprawomocnia elitę komunistyczną do sprawowania władzy. Co więcej, ze względu na oparcie tytułu do rządzenia jedynie na *mandacie pochodzącym od mistycznej historii* władza komunistyczna przygotowała grunt pod stopniową autonomizację swego istnienia wobec rzeczywistości. Trwając przy utopijnych treściach jako prawdzie objawionej decydenci poruszali się jedynie w ramach marksistowskiej matrycy myślowej. Innymi słowy marksiści, nawiązując do

¹⁴ Za: W. Sokół, *Legitymizacja systemów politycznych*, Wydawnictwo UMCS, Lublin 1997, s. 32-33.

¹⁵ J. Staniszkis, *dz. cyt.*, s. 76.

przedstawionego uprzednio, dualistycznego ujęcia rzeczywistości według Northropa Frye'a, nigdy nie opuścili *świata sztuki*. Odwołując się natomiast do „Ontologii socjalizmu” można stwierdzić, że sposobem istnienia (a więc i podejmowania decyzji) stała się tym samym wyłącznie *założoność*.¹⁶

Raz jeszcze należy zwrócić uwagę na fakt, iż miejsce realnego świata zajęła *rzeczywistość założeniowa*, określona na poziomie arcywystych idei. Co istotne, postawienie tak skrajnego roszczenia – dążenie do substytucji (zastąpienia) rzeczywistych procesów – możliwe było jedynie przez wzgląd na przekonanie o odkryciu praw rządzących rozwojem społecznym. Jak bowiem konkluduje Marcin Kula, „*Z punktu widzenia ideologii sprzeczności w tym nie ma, gdyż rozwój społeczny według niej następuje znaną, przez naukę wskazaną drogą, a więc partia – prowadząc ją wszystkich – wyraża interes społeczny.*”¹⁷ Wracając do zamieszczonej wypowiedzi Lwa Trockiego, zwięźle podsumować można, że wobec wspomnianej metody naukowej, rację faktycznie można było mieć tylko z i *poprzez* partię.

Problem relacji między „przewodzeniem” a „reprezentowaniem” w miarę trwania systemu w czasie odgrywał coraz to istotniejszą rolę. Bynajmniej nie miał on charakteru czysto teoretycznego – przeciwnie determinował kształt ładu społeczno-politycznego PRL. Co ciekawe, nawet w drugiej połowie lat osiemdziesiątych, wobec pojawiających się wątpliwości o zasadność formuły, pomimo rezygnacji z sztywnego kursu ideologicznego, Adolf Dobieszewski (działacz Akademii Nauk Społecznych przy KC PZPR) trwał przy koncepcji substytucji procesów realnych. Podczas dyskusji o kierunku zmian w PRL stwierdził on: „*Pojawiły się pytania, czy ma to być wyłącznie program dla partii, czy dla narodu? Stawianie w ogóle takiego pytania było nieporozumieniem. Partia jest bowiem środkiem dla realizowania społecznych celów i aspiracji klasy robotniczej, narodu, wynika to z jej funkcji.*”¹⁸ W praktyce systemowej przedstawiona koncepcja przerostu przewodzenia nad reprezentowaniem przybierała nieraz kuriozalne formy. Warto choćby odnotować istnienie Rady Społeczno-Gospodarczej przy Sejmie. Komunistyczna władza określała ją jako *głos ludu w sejmie*. Co ciekawe, ukazuje to sposób rozumowania decydentów, zakładający, że sejm nie jest miejscem właściwym do reprezentacji autentycznych interesów społeczeństwa.¹⁹

¹⁶ Tamże., s. 7.

¹⁷ M. Kula, *Narodowe i rewolucyjne*, Aneks, Londyn 1991, s. 96.

¹⁸ Tamże., s. 147.

¹⁹ Tamże., s. 120.

Powyżej przedstawione, daleko idące, utopijne postulaty, wynikały z eksplozji optymizmu towarzyszącej typowej rewolucyjnej pysze. Stosunkowo szybko pogoda ducha ustąpiła jednakże nerwowemu przetykaniu śliny wobec, między innymi deobiektywizacji podejmowanych działań czy braku zdolności do automonitoringu.²⁰ To wszystko nastąpi jednak później. Obecnie należy wskazać na specjalne środki umożliwiające realizację marksistowskich postulatów, a więc autorytatywny typ działania.

„Partia cudów” czyli autorytatywne działanie jako zasada systemu

Odkrycie praw rządzących historią, a w związku z tym świadomość wyjątkowości własnych predyspozycji do rządzenia nie jest czymś, o czym można łatwo zapomnieć. Należy w tym miejscu podkreślić szczególny magnetyzm idei, które w oczach swych twórców i rzeczników jawią się jako recepta na zbawienie ludzkości. *„Jeśli bowiem – jak pisał Isaiah Berlin – ktoś naprawdę wierzy, że takie rozwiązanie jest realne, to zapewne żadna cena nie będzie dla niego za wysoka: uczynić ludzkość na zawsze szczęśliwą, sprawiedliwą, godną i pełną mocy twórczych – jakaż cena byłaby zbyt wygórowana?”*²¹ Pole grawitacyjne marksizmu zakładającego przeniesienie ludzkości w świat wiecznej szczęśliwości z całą pewnością było silne na tyle, by umożliwić swym rzecznikom wypowiedzenie wojny nie tylko znieawidzonemu kapitalizmowi, ale również naturze ludzkiej. Warto w tym miejscu raz jeszcze wrócić do I. Berlina, który w eseju „O dążeniu do ideału” pisze:

*„Z całą pewnością nie można liczyć jajek, jakie trzeba rozbić, żeby przyrządzić taki omlet – wierzył w to i Lenin, i Trocki (...) Ponieważ to ja znam jedyną drogę wiodącą do ostatecznego rozwiązania problemów społecznych, to ja wiem, którą poprowadzić karawanę ludzkości, zaś wy nie wiecie tego, co ja, nie wolno pozostawić wam wolności wyboru, nawet w najwęższym zakresie, jeśli chce się osiągnąć cel. (...) ja wiem, czego wam trzeba, czego trzeba wszystkim ludziom. A jeżeli pojawi się opór płynący z niewiedzy lub złej woli, to należy go złamać i może setki tysięcy będą musiały zginąć, by pozwolić milionom zażywać szczęścia po wieczne czasy.”*²²

²⁰ Zob. C. Offe, *Drogi transformacji: doświadczenia wschodnioeuropejskie i wschodniemieckie*, PWN, Kraków 1999, s. 1-5.

²¹ I. Berlin, *dz. cyt.*, s. 13-14.

²² Tamże., s. 14.

Przytaczam obszerniejszy fragment tekstu by raz jeszcze wskazać jak silna może być sugestywna moc ideałów. To ona, połączona z naukową racjonalnością, w sposób gruntowny – by pozostać przy terminologii L. Kołakowskiego – zmieni wspomniany w poprzednim rozdziale *chemizm osobowości* komunistów. Słowa Isaiaha Berlina warto zestawić z fragmentem tekstu Bolesława Bieruta dotyczącego wyjątkowości PZPR (artykułu *Źródła siły naszej partii*). Pierwszy Sekretarz pisze w nim:

„Źródłem sił umysłowych i moralnych, źródłem wzrostu i rozwoju każdego z nas są idee, o wcielenie których walczy nasza partia – kiedy jesteśmy stopieni z nią czynem, sercem i myślą w jedna całość w każdej chwili swego życia, jeśli stanowimy cząstkę sił partii, jeśli jesteśmy bezgranicznie wierni jej wskazaniom ideologicznej. (...) Jest ona ponadto niezastąpioną i nieprzerwaną szkołą życia, szkołą hartu bojowego, szkołą myśli i uzdolnień osobistych. Jest ona dla każdego z nas wielką wychowawczynią, przewodniczką, źródłem siły i otuchy w najtrudniejszych nawet chwilach życia. (...) Partia jest źródłem kształtowania i umacniania najszlachetniejszych uczuć w człowieku.”²³

W przytoczonym fragmencie tekstu B. Bieruta szczególnie silnie widoczny jest powab myśli marksistowsko-leninowskiej. Wynika on nie tylko z możliwości efektywnej realizacji potrzeb ekspresyjno-integracyjnych.²⁴ Jako równie istotna jawi się możliwość uczestnictwa w *obowiązującym nurcie myślowym*. W sposób szczególny na powyższe zwraca uwagę Czesław Miłosz w „Zniewolonym umyśle”. *Nowa Wiara* otwierała przed swymi rzecznikami ogromne możliwości awansu społecznego. Warunkiem koniecznym uczestnictwa w systemie rządów i dzieł była jednak konieczność plasowania się w obowiązującej matrycy myślowej. Sytuację taką powszechnie uznaje się za emocjonalnie wysoce niewygodną. Z drugiej jednak strony, powab kleszczy dialektyki polegał na zapewnieniu rzecznika utopii o słuszności wygłaszanych poglądów czy podejmowanych działań. W szczególny sposób zostaje tym samym zabezpieczona potrzeba, która w uprzednim rozdziale została szeroko ujęta jako potrzeba „sensu”. Skoro bowiem poza obowiązującym nurtem nie powstaje wartościowa myśl, nie warto poza niego wykraczać.²⁵ Odwracając powyższe, potrzeba

²³ A. Walicki, *dz. cyt.*, s. 57.

²⁴ Potrzeby ekspresyjno-integracyjne to takie, które wykraczają poza podstawowe (fizyczne – gwarantujące możliwość przeżycia) potrzeby człowieka. Należą do nich m.in. poczucie uczestnictwa we wspólnocie, kontakt z innymi uczestnikami życia społecznego, czy wyrażanie uczuć i myśli. Za: B. Szacka, *Wprowadzenie do socjologii*, Oficyna Naukowa, Warszawa 2003, s. 87.

²⁵ Cz. Miłosz, *Zniewolony umysł*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1999, s. 28-40.

nadania sensu egzystencji może, przez wzgląd na marksistowski kanał jej realizacji, przesądzić o przyłączeniu się do ruchu komunistycznego.

W kontekście analizowanych wyżej wypowiedzi, ukazujących sytuację psychiczną wyznawców „Nowej Wiary”, odmowa społeczeństwu czy otaczającemu światu prawa bytu przestaje tak bardzo dziwić. Wysunięty na pierwszy plan postulat dostosowania rzeczywistości (*świata natury*) do utopijnej wizji (*rzeczywistości założeniowej*) wymaga jednak specjalnych środków umożliwiających przeprowadzenie zmiany cywilizacyjnej. Środki owe – całościowo ujęte przeze mnie jako możliwość autorytatywnego działania – uczynią, odwołując się do wypowiedzi G. Piatakowa z partii komunistycznej partię *cudów*.

Wydaje się, że najbardziej stosowną płaszczyzną do omówienia zagadnienia możliwości przeprowadzenia przez decydentów dowolnego rozstrzygnięcia władczego jest wymiar prawa, jak i polityki. Marksizm bowiem, jako metoda odkrywania obiektywnych praw historii oraz wynikająca z niej „sytuacja poznawcza”, uprawomocniał elitę komunistyczną do sprawowania władzy. Co więcej, oparcie tytułu do rządzenia jedynie na *mandacie pochodzącym od mistycznej historii* uniemożliwiło wprowadzenie formuły rządów prawa. W przypadku formacji socjalistycznej, inaczej niż w ustrojach liberalnych, mamy do czynienia z *rządami za pomocą prawa*. Podobieństwo między legitymizacją typu rewolucyjnego i tradycyjnego oznacza skądinąd, że historia, podobnie jak prawa naturalne ukształtowane poprzez tradycje, ma charakter obiektywnie istniejącej (konsekwencje takiego stanu rzeczy zostały uprzednio opisane jako *mechanizm wiecznego powrotu*). Powyższe nie tylko uprawomocniało istnienie ustroju socjalistycznego, ale również brak poszanowania dla standardów etycznych odbiegających od założonych na poziomie utopii.²⁶ Celem lepszego unaocznienia sytuacji warto ponownie przytoczyć wypowiedź G. Piatakowa:

„Prawo – twierdził Piatakow – jest ograniczeniem, zakazem, definicją, według której pewne zjawiska są dopuszczalne a inne nie, pewne działania możliwe, a inne zakazane. Kiedy myśl związana jest pryncypialnie z przemocą i psychologicznie wolna, nie skrupowana żadnymi prawami, granicami i przeszkodami, wtedy pole możliwego działania rozszerza się do gigantycznych rozmiarów, a pole niemożności kurczy się do zera. Zasadniczą – dodawał Piatakow – cechą partii komunistycznej jest nieograniczony zakres możliwości działania.”²⁷

²⁶ J. Staniszkis, *dz. cyt.*, s. 76-78.

²⁷ A. Walicki, *dz. cyt.*, s. 436.

Wspomniany przez Piatakowa nieograniczony zakres działania czyniący z partii komunistycznej formację cudów podporządkowany oczywiście był nadrzędnemu celowi w postaci budowy społeczeństwa komunistycznego. Z dążenia do wcielenia w życie ideałów Marksa wynikały tym samym wszelkie działania władzy. „*Motyw ten – jak pisze Jacek Tarkowski – zajmował (...) centralne miejsce w całej koncepcji, jako że budowa społeczeństwa przyszłości, budowa socjalizmu jest zarówno naczelnym zadaniem, jak i naczelnym celem ruchu.*”²⁸

Doniosłość ostatecznego celu oraz wynikający z *konieczności historii* przymus jego urealnienia uzasadniał więc wszelkie możliwe środki działania.²⁹ Przedstawiony uprzednio *świat natury* traktowany był zatem jako potencja dla założonych na poziomie *świata sztuki* idei w sposób dosłowny. Jednocześnie za łącznik między *rzeczywistością założeniową* a realnością w aspekcie przedmiotowym należy uznać legitymizację typu rewolucyjnego, podmiotowym zaś – partie komunistyczne.

Rzeczywistość formacji socjalistycznej daje się tym samym ująć, jako dyktat utopijnej (arzechywiściej) formy. Oznacza to, że w przypadku tego sposobu zorganizowania życia społecznego mamy do czynienia z rządami za pomocą prawa (*rule by law*), a nie rządami prawa (*rule of law*). Wskazuje to na niezauważaną z perspektywy ustrojów liberalnych dwuznaczność pojęcia „prawo-rządność”.³⁰

W praktyce systemowej formacji socjalistycznych powyższe rozróżnienie oznaczało brak konieczności liczenia się ze standardami moralnymi oraz czysto instrumentalne podejście do prawa. To bowiem pośrednio w pełni podporządkowane było potrzebie wcielenia projektu *societas perfecta* w życie. Niemożność oparcia systemu (a tym samym sposobu sprawowania władzy) na systemie normatywnym, zdaniem Jadwigi Staniszkis, wynikała już z samej specyfiki utopii. Proces *odślaniania obiektywnych praw* kierujących historią nigdy nie został uznany za zakończony. Władza komunistyczna nastawiona była zaś zadaniowo na wypełnianie postulatów utopii. Wprowadzenie sztywnego systemu prawnego wobec pojawienia się historycznie nowych zadań mogło stąd dla rzeczników marksistowskich idei oznaczać trudność.

²⁸ J. Tarkowski, *Legitymizacja władzy zagadnienia...*, s. 58.

²⁹ Warto w tym miejscu podkreślić, iż jeszcze Karol Marks sprzeciwiał się imperatywowi kategorycznemu Kanta. Nie dość bowiem, że uważał niewolnictwo za *kategorie ekonomiczną o bardzo doniosłym znaczeniu*, to dodatkowo los terażniejszej *empirycznie istniejącej* klasy robotniczej był mu obojętny. Za Andrzejem Walickim podkreślić można, że postrzegał ją instrumentalnie jedynie jako narzędzie walki historycznej. Za: A. Walicki, *dz. cyt.*, s. 28-31.

³⁰ W pewien sposób wzoruję się w tym miejscu na wykładni znaczenia praworządności przeprowadzonej przez dr Michała Korca podczas wykładu z zakresu Systemu politycznego ChRL przeprowadzonego w WSB-NLU 6 czerwca 2005 roku.

Oparcie się na stabilnym i niezmiennym prawie oznaczałoby w przypadku komunizmu odrzucenie szczególnej misji marksistów. Przyszłe (jeszcze nie odkryte) zadania potencjalnie mogły wszak kolidować ze skodyfikowanym uprzednio prawem.³¹

System normatywny nie pełnił w formacji socjalistycznej roli środka służącego władzy określeniu oraz utrzymaniu warunków brzegowych funkcjonowania systemu społeczno-politycznego (więc i stopnia swej ingerencji w różne jego sfery). Przeciwnie, prawo traktowane było jako aparat wprowadzania utopijnych idei w życie. Stąd jawi się ono jako w pełni podporządkowane czynnikowi politycznemu. Co więcej, pośrednio wobec substytucji procesów realnych, prawo służyło również zastąpieniu autentycznych potrzeb społecznych (np. planami gospodarczymi).

Powyższe nie stanowi jedynie przykładu akademickiej teorii. Należy zaznaczyć, że w praktyce systemu PRL „PZPR ogłaszając wolę zbiorową, a następnie kierując <<przekazaniem>> jej w czyn, nie był ograniczona przez prawo jako czynnik nadrzędny. Prawo nie tylko nie zakreślało dozwolonych partii metod działania, nie wytyczało granic zakresu jej władzy, lecz było jej podporządkowane.”³² Wobec koncepcji dyktatu marksistowskiej formy żadne rozwiązanie prawno-instytucjonalne nie znajdowało gwarancji ciągłości. Stan ów służyć miał niedopuszczeniu do formalizacji własnego statusu przez partię komunistyczną. Ewentualne przeprowadzenie takiego procesu oznaczałoby bowiem – odwołując się do słów Piatakowa – istotne ograniczenie pola możliwego działania.

Całościowo ujmując powiedziane dotychczas, za Jadwigą Staniszkis należy stwierdzić, że nad prawo przedkładano politykę. O tym, zaś co w danym momencie stanowiło wyraz relacji nadrzędności i podporządkowania w ujęciu przedmiotowym decydowała sama *grupa rządząca*.³³ Warto w tym miejscu podkreślić, iż określenie polityka nabiera w przypadku formacji socjalistycznej zupełnie nowego znaczenia. W żaden sposób nie jest ono związane z typowym dla myśli liberalnej sposobem jej rozumienia.

³¹ J. Staniszkis, *dz. cyt.*, s. 77.

³² W. Sokół, *dz. cyt.*, s. 154.

³³ J. Staniszkis, *dz. cyt.*, s. 59.

„Polityka” w czasach podziału na oświeconych nauczycieli i masy

W konsekwencji wykluczenia z systemu socjalistycznego elementu rywalizacyjności, zdaniem Jadwigi Staniszkis, można mówić o całkowitym braku „polityki” w sensie „Zachodnim”. Świadczy o tym, między innymi niemożność zaistnienia racji innej niż komunistyczne przez wzgląd na samą już jednopodmiotowość systemu. Alternatywne koncepcje rozwiązań, czy nawiązując do definicji Harolda Lasswella, dystrybucji dóbr, nie znajdowały stąd racji bytu. Wobec zaś braku mechanizmu rywalizacyjności *„pozostaje naga przemoc lub realizowanie funkcji kontrolnych i reprodukujących system przy pomocy działań z innych obszarów, np. gospodarki.”*³⁴ Pojęcie polityki w ustroju socjalistycznym pozbawione zostało swej istoty. Przyczyny stanu rzeczy należy upatrywać w zasadzie substytucji procesów realnych uruchamiającej proces desubstancjalizacji pojęcia „polityka”.

Celem lepszego ujęcia omawianego zagadnienia warto sięgnąć do badań przeprowadzonych w latach osiemdziesiątych przez Mirosławę Marody.³⁵ Poprzez przywołanie społecznego odbioru pojęcia, w sposób bardziej czytelny unaocznia ona desubstancjalizację jako jakościową zmianę znaczenia polityki. Jeden z respondentów poproszony o zdefiniowanie terminu „polityka” odpowiada: *„Człowiek nie musi się nią interesować, ale idzie do sklepu i widzi co to jest polityka.”*³⁶

Polityka, zdaniem M. Marody, postrzegana była jako *produkt* a nie *proces*. Fakt ów znajduje bardzo istotne konsekwencje społeczne. Po pierwsze należy zaakcentować, że polityka postrzegana była jako sfera zewnętrzna, niezależna wobec jednostek. Podkreślony tym samym zostaje aspekt braku wpływu społecznego na kształt i kierunek podejmowanych decyzji. Po wtóre, mechanizm regulujący relację nadrzędności i podporządkowania w ujęciu przedmiotowym, zdaniem Marody, postrzegany był jako sfera przymusu. Decyzje podejmowane w sposób autorytatywny, miały realny wpływ na życie codzienne (*człowiek musi się nią interesować*) oraz wprowadzane były w życie pod sankcją przemocy. Zdaje się, co watro podkreślić, iż nie tylko groźba represji uzasadniała postrzeganie polityki jako płaszczyzny przymusu. Sam fakt autorytatywnego podejmowania decyzji władczych, zakładający brak uwzględnienia

³⁴ Tamże., s.12.

³⁵ Zob. tamże., s. 132-149.

³⁶ M. Marody, *Polityka*, w: *Co nam zostało z tych lat... Społeczeństwo polskie u progu zmiany systemowej*, M. Marody (red.), Aneks, Londyn 1991, s. 134.

interesu społecznego, zdaje się pełnić rolę przesłanki wystarczającej do określenia polityki mianem przymusowego mechanizmu dystrybucji zasobów.

Co więcej, polityka postrzegana była jako relacja skrajnie niesymetryczna. Z jednej strony określała bowiem warunki funkcjonowania systemu (ramy życia społecznego), z drugiej zaś, sama pozostawała w społecznym odczuciu poza nimi. Jej *wszehobecność*, polegająca na określaniu każdej sfery ludzkiego działania, pozostawała więc poza społeczną kontrolą. Co równie istotne, polityka postrzegana była jako obszar niepewności. Ze względu na brak wpływu społecznego, rozstrzygnięcia wielokrotnie zwyczajnie zaskakiwały obywateli.³⁷ Jednostki sprowadzone tym samym zostały wyłącznie do obserwatorów procesu decyzyjnego oraz podwładnych władzy.

Opisany powyżej odbiór pojęcia, dotyczył niesymetrycznych relacji nadrzędności i podporządkowania w wymiarze przedmiotowym (decyzje – polityka). Rozstrzygnięcia nie pochodziły jednak z nikąd. Podejmowane były przez czynnik polityczny. Zasadnym stąd wydaje się stwierdzenie, że w podobny do przedstawionego sposób postrzegana była elita komunistycznych decydentów. To ona bowiem w aspekcie podmiotowym decydowała o kształcie relacji społecznych.

Zagadnienie dominacji czynnika politycznego (pomimo braku jego tradycyjnego liberalnego znaczenia) daje się również ująć jako koncepcja dwoistego charakteru ładu społeczno-politycznego PRL Jadwigi Staniszkis. Dwu-istność³⁸ znajduje tu wyraz w podziale na *państwo prerogatywne* oraz *państwo normatywne*.

Należy podkreślić, iż prezentowany podział ma charakter *stricte* analityczny. Nie oznacza on występowania dwóch państw, co byłoby absurdem, czy też trwałego, łatwo instytucjonalnie identyfikowalnego podziału na dwie sfery funkcjonowania władzy. W myśl tej koncepcji władza jawi się jako jednolita. Podstawą dla dokonania rozróżnienia na *państwo prerogatywne* i *państwo normatywne* (dwa segmenty władzy) jest fakt, iż opierają się one na dwóch *odmiennych zasadach rządzenia*.³⁹ Segment państwa *normatywnego* w dużym uproszczeniu można przyrównać do typowego dla ustrojów demokratycznych sposobu funkcjonowania władzy. W jego ramach stosowane są zatem względnie przewidywalne rozwiązania prawno-instytucjonalne ustalane drogą legislacyjną.

³⁷ Tamże., s. 134-137.

³⁸ Posiłkuję się neologizmem dla zachowania spójności terminologicznej. Użycie potocznego synonimu „dualizm” jakościowo zmieniłoby koncepcję profesor Staniszkis, czego ona sama daje wyraz w „Ontologii Socjalizmu”. Zob. J. Staniszkis, *dz. cyt.*, s. 76.

³⁹ Tamże., s. 72.

Przeciwnie, *państwo prerogatywne* ujawnia swe istnienie jako – odwołując się do terminologii J. Staniszkis – *jądro systemu totalitarnego*. Zasadą jego działania jest troska o dobro wyższe aniżeli tylko realny interes publiczny. Ze względu zaś na *dogłębnie ideologiczny* charakter formacji, *państwo prerogatywne* pełni rolę podmiotu „rozgrywającego”, nadrzędną w ustalaniu warunków funkcjonowania systemu. To ten segment władzy samo-definiuje (substytucja) interes publiczny czy też ogólne warunki prowadzenia gry społecznej. Żadne rozwiązanie formalno-prawne nie znajduje stąd cechy trwałości (funkcjonowanie państwa normatywnego może bowiem zostać zawieszane przez wprowadzenie *stanu wyjątkowego*). Co szczególnie istotne, segment ów uchyla wobec siebie „*obowiązek stosowania się do ograniczających formuł prawnych*.” Bez obawy błędu można zatem przyjąć, że państwo prerogatywne pełni w systemie rolę źródła prawa, choć samo stawia się ponad nim.⁴⁰ Zważywszy zaś na wspomniany nadrzędny cel ruchu komunistycznego, podstawową rolą państwa prerogatywnego jest zapewnienie możliwości autorytatywnej budowy świata opartego na zasadach K. Marksa.

Przedstawione przez Jadwigę Staniszkis dwie wzajemnie wykluczające się logiki funkcjonowania formacji socjalistycznej zdaje się również dostrzegać Bronisław Łagowski. Przedstawiona przezeń koncepcja oparcia komunistycznej władzy na dwóch filozofiach – państwa i rewolucji – może, przez wzgląd na niższy stopień skomplikowania – okazać się pomocna w zrozumieniu teorii J. Staniszkis.⁴¹ Filozofia państwa nastawiona jest zatem na działanie w interesie empirycznego ogółu, filozofia rewolucji zaś służy wyłącznie realizacji teleologicznych założeń. Zasadnym wydaje się stąd uznanie państwa prerogatywnego za wyraz tej samej logiki co filozofia rewolucji w koncepcji B. Łagowskiego. O ile pierwsze stanowi aspekt podmiotowy, tak drugie przedmiotowy tego samego zjawiska – możliwości dowolnego, niczym, poza utopią, nie związanego działania. Przez analogię należy również wskazać na tożsamy charakter relacji między sferą państwa normatywnego a filozofią państwa.

Istnienie sfery *państwa prerogatywnego* można uznać za konsekwencje totalitarnego charakteru formacji socjalistycznej. Istota tego segmentu polegała na sprowadzaniu do koniecznego minimum pola niemożności działania. Powyższe spowodowane było szczególną funkcją władzy komunistycznej. Jak zostało już

⁴⁰ Tamże., s. 72-75.

⁴¹ Zob. B. Łagowski, *Filozofia rewolucji czy filozofia państwa*, w: *Antykomunizm polski – tradycje intelektualne*, B. Szlachta (red.), OMP, Kraków 2000 s., 340-346.

powiedziane, polegała ona na dążeniu do urzeczywistnienia utopijnych myśli. W sposób fundamentalny wpłynęło to określenie źródła uprawomocnienia poszczególnych rozstrzygnięć.

Meta-argumentem legitymizacyjnym, jak zostało już pokazane, była sama myśl marksistowsko-leninowska oraz jej sugestywny ładunek teleologiczny. Elita komunistyczna zaś jako jedyna (uprawomocnienie przez wzgląd na szczególne cechy osób sprawujących władzę), w myśl utopii, miała dostęp do wiedzy dotyczącej *koniecznych praw historii*. Fakt ów przesądzać miał o jedynie słusznym charakterze podejmowanych rozstrzygnięć. Co ciekawe, taki sposób uprawomocnienia zakłada, że podstawową przesłanką decydującą o legalności konkretnego rozwiązania jest sam podmiot je podejmujący. W aspekcie przedmiotowym decydent posiadał zatem pełną swobodę określenia środków działania.

Każda decyzja, niezależnie od swego charakteru czy zasadności, postrzegana była jako legalna, jeśli podjęta została przez określony podmiot. W myśl utopii, to władza komunistyczna była, przez wzgląd na swe walory, źródłem atrybutu legalności podejmowanych decyzji. Należy podkreślić, iż koncepcja ta jest biegunowym przeciwstawieniem legitymizacji legalnej w ujęciu M. Webera.⁴² Nie dość bowiem, że władza sama pozostaje poza zakresem oddziaływania przyjętych rozstrzygnięć, to w dodatku uniemożliwiony zostaje udział społeczeństwa w podejmowaniu oraz kontrolowaniu procesu decyzyjnego.

Prawo, jak już wykazano, stanowiło instrument działania w pełni podporządkowany polityce. Ta ostatnia zaś (a zatem pośrednio i prawo) służyła nie empirycznie istniejącemu interesowi społecznemu, a wcielaniu w życie utopijnych idei. Tym samym proces desubstancjalizacji można zwięźle ująć jako zanik *„zarówno dla społeczeństwa, jak i dla władzy możliwości uprawiania polityki rozumianej jako proces uzgadniania ponad jednostkowych celów, wyznaczających kierunki i formy społecznej aktywności.”*⁴³

Przedstawione dotychczas komunistyczne znaczenie „prawa” umożliwia również rozwinięcie koncepcji komunizmu jako dyktatu utopijnej formy. Opisywanemu do tej pory procesowi desubstancjalizacji polityki towarzyszyło bowiem zjawisko jej ponownej substancjalizacji na odmiennym poziomie. Formułując powyższe inaczej, polityka pozbawiona swego tradycyjnego (z perspektywy liberalizmu) znaczenia

⁴² Zob. J. Staniszkis, *dz. cyt.*, s. 74.

⁴³ M. Marody, *dz. cyt.*, s. 143.

nabrała zupełnie nowego sensu. O ile to pierwsze – starając się o jak najszerszą płaszczyznę dla opisu pojęcia – zakłada pewną *umiejętności obywatelską*, wyrażającą się w zdolność ogółu do podejmowania decyzji w sprawie jej przyszłości (widoczne jako wyznaczanie celów oraz środków ich realizacji), tak komunistyczne znaczenie pojęcia stanowi jego kontrapunkt. Tradycyjny sens pojęcia podkreśla bowiem „*umiejętność bytowania i działania we wspólnocie Państwa, w każdym tej wspólnoty miejscu i akcie, które to bytowanie i działanie posiada charakter określony ściśle.*”⁴⁴ Zestawiając powyższe z sensem pojęcia polityki w praktyce formacji socjalistycznych należy podkreślić, iż stanowi ona całościowe zaprzeczenie konstytutywnej dla pojęcia ogólności i ścisłości.

Zaprzeczenie „ścisłości” związane jest z istnieniem *państwa prerogatywnego*, w którego gestii leży dowolne formułowanie środków służących meta-celowi w postaci budowy *societas perfecta*. „Ogólności” zaś zaprzecza proces substytucji procesów i podmiotów realnie występujących oraz typowy dla socjalistycznego sposobu istnienia, sztywny podział na awangardową elitę (dostęp do wiedzy wynikającej z poznania praw rządzących historią) oraz społeczeństwo-masę (wspomniane sprowadzenie do miana pracowników fabryki: obserwatorzy procesu decyzyjnego i wykonawcy poleceń). W pewnym stopniu, po raz już kolejny można zaryzykować twierdzenie, iż zaprzeczenie „ogólności” i „ścisłości” stanowi w gruncie rzeczy to samo zjawisko. Rozpatrywane jednak zostaje ono w ujęciu podmiotowym (kto?) oraz przedmiotowym (co?). Pierwsze wskazuje na dychotomię władza-społeczeństwo, drugie natomiast – skrajnie asymetryczny wpływ na kierunki i cele procesu rządzenia. W rzeczywistości społecznej polskiego socjalizmu powyższy podział przyjmie postać dychotomii władza (nauczyciele) – pozbawione prawa głosu społeczeństwo (uczniowie).⁴⁵

Opisując marksistowskie znaczenie polityki warto również odwołać się do rozróżnienia typów działań dokonanego przez Maxa Webera. Kategoria działań racjonalnych zostaje przez niego wtórnie rozróżniona na *działania celowo-racjonalne* oraz *działania racjonalne zorientowane na wartości*. W przypadku pierwszego podtypu określeniu podlega zarówno cel, jak i środki działania służące. Drugi rodzaj działań racjonalnych – *racjonalne nastawione na wartości* – również zakłada możliwość doboru środków działania służących, cel jego ma jednakże charakter ultymatywny. Co istotne,

⁴⁴ J. Ekes, *Przemówienie na inaugurację Wydziału Studiów Politycznych WSB-NLU*, „Praktyka polityczna” 2003, nr 0, s. 32.

⁴⁵ M. Marody, *dz. cyt.*, s. 132.

wobec absolutnego charakteru celu, selekcja środków z oczywistych przyczyn pozostaje w rzeczywistości silnie ograniczona.⁴⁶

W poprzednim rozdziale wskazano na sztywny – pozostając przy terminologii L. Kołakowskiego – skatechizowany charakter marksistowsko-leninowskich idei. To właśnie ta cecha przesądziła o uruchomieniu opisanego uprzednio *mechanizmu wiecznego powrotu* do treści projektu. Typologia przedstawiona przez M. Webera umożliwia tym samym dostrzeżenie jeszcze bardziej praktycznego aspektu takiego stanu rzeczy. Idea budowy *societas perfecta* stanowiąc nadrzędny cel zmiany cywilizacyjnej stanowiła bowiem owo ultymatywne dążenie właściwe działaniom racjonalnym zorientowanym na wartości. Jedyne swobody istniały stąd na poziomie doboru środków służących realizacji nadrzędnego dążenia. Poprzez zaś podkreślenie w omawianym podejściu monistycznego i bezdyskusyjnego charakteru celu funkcjonowania systemu, unaoczniona dodatkowo zdaje się być konieczność wprowadzenia zmian w życie. Formacja socjalistyczna nie posiadała wszakże, ze względu na wspomnianą przez Jadwigę Staniszkis jednopodmiotowość, alternatywnych celów – a więc i uzasadnień – swego istnienia. Konieczność historyczna z poziomu utopijnej myśli bezpośrednio przekładała się w ten sposób na praktykę systemu, w której elity komunistyczne pozostawały wręcz skazane na konieczność budowy *królestwa wolności*.

Mirosława Marody, zważywszy na powyższe wyciąga wniosek, iż: „*istnienie Projektu stanowiło zatem substytut polityki.*”⁴⁷ Funkcja systemu jawi się więc jako transcendentna wobec niego samego. Cel pozostawał bowiem określony – jak pisze Marody – ponad głowami społeczeństwa, ale i co warto dodać – o czym autorka nie wspomina – również samej władzy (elity komunistycznej). Politykowanie, jako istotna funkcja każdego systemu społeczno-politycznego, zostało stąd zawężone jedynie do doboru środków działania. Oczywiście, przez wzgląd na proces substytucji empirycznie istniejących (realnych) podmiotów społecznych, społeczeństwo uczestniczyło w procesie politykowania jedynie teoretycznie. Ponownie uwidoczniona zostaje zatem *założoność* jako sposób funkcjonowania formacji. W gruncie rzeczy obdarta z możliwości formułowania celów i kierunków działania polityka, pozostawała bowiem jedynie w gestii osób sprawujących władzę. Z perspektywy zaś społeczeństwa politykę, jako możliwość wpływu na decyzje poprzez uczestnictwo w ich podejmowaniu, należy

⁴⁶ Tamże., s. 143.

⁴⁷ Tamże., s. 144.

uznać za nieistniejącą. Stąd, niejako każde działanie władzy odbierane mogło być jedynie jako autorytatywne. Ze strony rządzących zaś działanie tego typu uważane było za konieczne z racji doniosłości celu. Wobec więc charakteru relacji między władzą a społeczeństwem „*podjęta przez władze komunistyczne powojennej Polski próba wyprowadzenia funkcji politycznych poza politykę zaowocowała stworzeniem systemu, w który wbudowany został cel kolektywny bez mechanizmów zapewniających mobilizację sił społecznych niezbędnych do jego realizacji.*”⁴⁸

Podsumowując powiedziane w powyższej części pracy, należy stwierdzić, iż system społeczno-polityczny formacji socjalistycznej jawił się jako efekt dyktatu utopijnej formy. Podstawowym przejawem jego funkcjonowania było stąd działanie typu autorytatywnego. Owładnięci marksistowską matrycą myślową decydenci dążyli jedynie do urzeczywistnienia nowego, na *zasadach Marksa zbudowanego świata*. Za sprawą zestawienia silnego ładunku teleologicznego z naukowo zrjonalizowaną treścią, myśl marksistowsko-leninowska, w oczach swych rzeczników, pełniła więc rolę instrukcji obsługi szczęścia ludzkiego. Zintegrowanie obu czynników przesądziło o autotelicznym charakterze funkcji ruchu komunistycznego. Co więcej, krańcowa natura komunistycznego celu stała się również podstawą do odmówienia rzeczywistości, a w tym i społeczeństwu, prawa bytu. Fakt ów związany jest z przedstawioną uprzednio zmianą „ideologii” jako instrumentu poznawczego rzeczywistości w „utopię” postulującą zmianę *świata natury*. Projekt pełnił więc rolę jedyne go możliwego źródła uprawomocnienia systemu.

W praktyce społecznej oznaczało to, że komunistyczni decydenci jako grupa mająca dostęp do wiedzy obiektywnie istniejącej, uzurpowali sobie prawo znajomości kierunków rozwoju historycznego. Wobec zaś uznania autentyczności za niebyłą, marksistowskie elity wysunęły roszczenie substytucji empirycznie istniejących podmiotów i procesów. Zastąpienie rzeczywistości mogło zaś dokonać się jedynie poprzez działanie o charakterze autorytatywnym. W konsekwencji formuła rządów prawa ustąpiła, w przypadku formacji socjalistycznej, koncepcji rządów za pomocą prawa. Powyższe uniemożliwiało instytucjonalizację systemu oraz podporządkowane było programowemu wykluczeniu sformalizowania swego statusu przez partię komunistyczną. Tym samym rozwiązania instytucjonalno-prawne w pełni podporządkowane zostały polityce. Pojęcie tej ostatniej natomiast, przez wzgląd na

⁴⁸ Tamże., s. 148.

niezdolność do wskazania celu działania nabrało, zupełnie nowego sensu. Relacje podporządkowania i nadrzędności w ujęciu przedmiotowym jako domena zarezerwowana jedynie dla władzy stały się w ten sposób, poprzez autorytatywny typ działania, rodzajem pasa transmisyjnego dla utopijnych idei. Komunistyczna „polityka” jawi się tym samym jako sfera jedynie apodyktycznego wyrażania woli decydentów, a więc stanowi wyraz dyktatu marksistowskiej formy myślenia. Wobec zaś powyższego, konsekwentnie, założoność stanowiła jedyny sposób istnienia formacji.

Należy podkreślić, iż przedstawione powyżej stanowi jedynie analityczne ujęcie logiki funkcjonowania ustroju socjalistycznego. Dokonane rozróżnienia, między innymi na desubstancjalizację pojęcia polityki i ponowne nadanie mu innego, nowego sensu, jak i wcześniejsze rozróżnienie na autorytatywne działanie i teoretyczne odwzorowanie zależności interesów społecznych wynika z intencji wskazania toku rozumowania. Za konieczną uznałem stąd sekwencjonalizację procesów w rzeczywistości zachodzących w sposób symultaniczny.

System opinii a opinia systemu

Opisane komunistyczne założenia odnośnie znaczenia pojęcia „polityki” oraz podporządkowanego mu prawa wskazują, iż z punktu widzenia tradycyjnie rozumianego znaczenia relacji nadrzędności i podporządkowania w ujęciu przedmiotowym społeczeństwo wręcz nie istniało. Socjalizm jawi się stąd jako taka forma zorganizowania systemu społeczno-politycznego, w której sfera społeczno-kulturowa w procesie decyzyjnym w ogóle nie występowała. Celem wskazania doniosłości takiego stanu rzeczy warto wrócić do treści pierwszego rozdziału niniejszej pracy.

Stwierdzono w nim, że poziom „Lebensweltu” w teorii dwóch porządków zjawisk, wyróżnionych przez J. Habermasa, stanowi źródło systemu normatywnego danego społeczeństwa. Wskazano również na wagę paradygmatu zakładającego istotność skłonności psychicznych konkretnych jednostek i grup społecznych dla funkcjonowania ustroju. Kultura normatywna, jako zespół *znaczeń i wzorów działania*, pełni stąd kluczową rolę w osiąganiu ładu społeczno-politycznego. Wnioskiem wpływającym z zestawienia obu faktów jest teza przedstawiona przez W. Lamentowicza, głosząca iż społeczeństwo postrzega system polityczny przez

pryzmat porządku normatywnego.⁴⁹ Jeśli kształt zorganizowania relacji nadrzędności i podporządkowania będzie zatem odpowiadał regułom postępowania uważanym w danej zbiorowości za istotne i obowiązujące, pojawia się realna szansa na istnienie, trwanie i rozwój społeczności jako całości. Wzajemna relacja między sferą społeczno-kulturową a poziomem ekonomii i polityki zakłada bowiem, że ta pierwsza stanowi źródło zasobów i potencjału dla systemu politycznego w ujęciu D. Eastona.

Wysyłając odpowiednie bodźce (*incomes*) społeczeństwo wpływa zatem na decyzje polityczne (*outcomes*). Powyższe umożliwia zorganizowanie, jak i funkcjonowanie systemu społeczno-politycznego w stanie równowagi. W konsekwencji jednostki postrzegają otaczającą je rzeczywistość społeczną jako naturalną i niewymagającą uzasadnień. Tym samym panujący ustroj stanowi funkcję panującego systemu opinii (całościowo rozumianego jako kultura normatywna społeczeństwa). Upraszczając można stwierdzić, że system polityczny wynika ze sfery wartości i przekonań społeczności.⁵⁰

W przypadku formacji socjalistycznych mamy natomiast do czynienia z biegunowym zaprzeczeniem opisanego powyżej. Przebieg relacji między władzą a społeczeństwem jawi się tu jako hegemonia systemu politycznego nad sferą społeczno-kulturową. Co więcej, należy podkreślić, że ta druga zostaje niemal całkowicie zablokowana. Przesądza o tym jakościowa zmiana pojęcia „polityki”. Przez wzgląd na podporządkowanie systemu z założenia jedynie dążeniu do ucieleśnienia komunistycznych idei wykluczona zostaje możliwość uzgadniania celów funkcjonowania ustroju. Konsekwentnie wobec apodyktycznego sposobu działania, w praktyce społecznej system polityczny przybiera formę zakładającą jedynie „wyjścia” dla poszczególnych decyzji politycznych (*outcomes*).⁵¹ Empirycznie istniejące społeczeństwo nie znajduje miejsca w systemie. „Wejścia” a więc kanały przepływu dla bodźców (*incomes*) z poziomu „Lebensweltu” do systemu zostają zablokowane lub znajdują się pod kontrolą władzy. Co istotne w ostatnim przypadku, służą jedynie władzy do podkreślenia swej doniosłości i konieczności – np. w fałszowanych wyborach parlamentarnych. Opisana uprzednio substytucja autentycznych procesów

⁴⁹ W. Lamentowicz, *Kulturowe aspekty legitymizacji monocentrycznych struktur politycznych*, w: *Legitymacja – klasyczne teorie i polskie doświadczenia*, A. Rychard, A. Sułek (red.), Instytut Socjologii UW, Warszawa 1988, s. 312.

⁵⁰ Powyższe stanowi daleko idące uproszczenie ze względu na pominięcie istotnego sprzężenia zwrotnego między *outcomes* a *incomes* w koncepcji D. Eastona. Spowodowane jest ono jednak celem dobitnego zasygnalizowania istotniejszej roli „Lebensweltu”.

⁵¹ M. Marody, *dz. cyt.*, s. 135.

i podmiotów historycznych polega, z perspektywy systemu politycznego, na zorganizowaniu kanałów przepływu informacji i bodźców wyłącznie w jedną stronę – od władzy do społeczeństwa. Realne *incomes* zostają tak zastąpione treścią utopii zakładającej wiedzę na temat kierunków rozwoju, a więc i potrzeb, tak społeczności jako ogółu, jak i konkretnych grup społecznych.

Wskazana mechanika systemu społeczno-politycznego formacji socjalistycznej nie przewidywała podmiotowości jednostek. Jedyna forma partycypacji w systemie jakiej oczekiwano od społeczeństwa polegała na odgrywaniu gotowych już ról społecznych oraz wykonywaniu poszczególnych decyzji.⁵² Sposób zorganizowania rzeczywistości ustroju socjalistycznego zakładał tym samym pewną hermetyczność wynikającą z krańcowego charakteru utopii. Legitymizacja jako proces komunikacji przedstawionych dwóch poziomów systemu społeczno-politycznego w ujęciu Seymoura M. Lipseta zostaje, zważywszy na powyższe istotnie zmodyfikowana. Ze względu na programowy brak „wejść” do systemu politycznego wykluczona zostaje, co do zasady możliwość ewaluacji, a więc i uzgadniania argumentów legitymizacyjnych. Krańcowy charakter idei z założenia przesądzał bowiem niemożność sprzeciwu wobec systemu. Konsekwentnie w przypadku komunizmu to system opinii stanowił funkcję panującego ustroju. Ujmując powyższe inaczej, należy stwierdzić, że miejsce systemu opinii zajęła opinia monistycznego systemu. Koncepcja prawomocności jako zgody normatywnej nie zostaje stąd w ustroju socjalistycznym w ogóle uwzględniona.

Co więcej, system polityczny formacji, ze względu na wspomnianą cechę hermetyczności, sam siebie niejako zamknął na otaczającą rzeczywistość społeczną. Mechanizm wiecznego powrotu w praktyce społecznej oznaczał tym samym pogrążenie w sferze subiektywności. Wszelkie podejmowane decyzje oparte były wyłącznie na wewnętrznej, biorącej swój początek z *założoności* definicji racjonalności. Przedstawiony sposób zorganizowania przepływu informacji zdecydował więc o „*totalnym braku empirycznych odniesień w sposobie myślenia o systemie.*”⁵³

Problem „uczciwości politycznej”

Zaprezentowane dotychczas zasady funkcjonowania formacji komunistycznej z poziomu utopii znajdowały bezpośrednie przełożenie na rzeczywistość. Co więcej,

⁵² Tamże., s. 136.

⁵³ J. Staniszkis, *dz. cyt.*, s. 79.

w pewien sposób zostały one wzmocnione zastanymi przez komunistyczne elity przejmujące władze, warunkami społecznymi.

Sytuacja partii komunistycznych dochodzących do władzy w państwach Europy Środkowej i Wschodniej była specyficzna. Okoliczności przejścia władzy w Polsce pełnią tu szczególnie przypadkowy charakter. Należy podkreślić, iż przykład Polski dotyczy dojrzałego politycznie społeczeństwa, które stosunkowo niedawno odzyskało niepodległość. O wyjątkowych uwarunkowaniach Polski stanowi również krótkie, acz istotne doświadczenie demokracji z okresu II Rzeczypospolitej. Co nie mniej istotne, myśl komunistyczna postulująca zasadę internacjonalizmu, znajdowała umiarkowaną popularność w okresie historycznie poprzedzającym czasy II RP. Stanowiła ona wówczas kompleksowe zaprzeczenie polskiego interesu narodowego, zakładającego odzyskanie suwerenności. Podobnie w okresie międzywojennym Komunistyczna Partia Polski nie cieszyła się sympatią społeczeństwa. Co więcej, w 1938 roku została formalnie zdelegalizowana.⁵⁴

Wymienione powyżej czynniki zdecydowały o egzogenicznej genezie systemu. Przywiązanie do tradycji narodowej czy istotna rola Kościoła Katolickiego wykluczały sukces myśli marksistowsko-leninowskiej.⁵⁵ W konsekwencji, na co zwraca uwagę Marcin Kula, polskim działaczom partii komunistycznej od samego początku dążenia do władzy towarzyszyło poczucie obcości wobec społeczeństwa. Przesądziła o tym, między innymi wspomniana delegalizacja KPP, uniemożliwiająca organizację komunistycznego ruchu oporu jeszcze na początku II wojny światowej. *Kompleks słabości* obozu obejmującego władzę, spotęgowany poczuciem *historycznej misji mniejszości* zdecydował zatem o specyficznym sposobie szukania poparcia społecznego.⁵⁶ Jak konkluduje Kula: „*gdy się pozostawało realnie słabym – pozostawało zapewnienie sobie przywództwa innymi sposobami.*”⁵⁷

Rola świadomości historycznego zadania stojącego przed ruchem komunistycznym została już opisana w poprzednich partiach tekstu. Poniżej wskazane zostały okoliczności przesądzające o oparciu się rewolucjonistów niemal jedynie na autolegitymacji czerpanej z utopii oraz uprawomocnieniu typu rewolucyjnego, jako przejawu takiego stanu rzeczy.

⁵⁴ M. Kula, *dz. cyt.*, s. 95.

⁵⁵ W. Sokół, *dz. cyt.*, s. 145-146.

⁵⁶ M. Kula, *dz. cyt.*, s. 94-95.

⁵⁷ Tamże, s. 96.

Konieczne w tym miejscu jest odnotowanie uwagi o charakterze ogólnym – odnoszącej się nie tylko do sytuacji powojennej Polski. Przyszłe elity komunistyczne zarówno przejmując władzę, jak i ją sprawując stały w rzeczywistości przed zadaniem uprawomocnienia czegoś więcej a niżeli tylko swej władzy. Fakt ów wynika z opisanego uprzednio, niezwykle wysokiego pułapu roszczeń całościowo dających się ująć jako dążenie do budowy nowej cywilizacji oraz dogmatycznego, krańcowego charakteru utopii. Co więcej, wskazane dotychczas na przykładzie roli polityki i podporządkowanego jej prawa, doktrynalne założenia odnośnie mechaniki funkcjonowania systemu ukazują jakościowo odmienny charakter relacji między społeczeństwem a władzą. Nie dość bowiem, że to pierwsze zostaje pominięte, to poprzez jedynie teoretyczną jego reprezentację (wspomniana substytucja) niejako mówi mu się co i jak ma myśleć.

Wojciech Lamentowicz wyciąga z powyższego wniosek, iż grupa przejmująca władzę nie tyle dążyła do uprawomocnienia swej władzy, co przyznania na nią w bezterminowym czasookresie wyłączności. W myśl doktryny, co zostało już powiedziane, historyczna misja marksistów z założenia nigdy nie miała zostać wypełniona. W wymiarze praktycznym oznaczało to, związane z budową *societas perfecta*, działania kulturotwórcze polegające na *tworzeniu całkowicie nowych instytucji i norm*. Celem osiągnięcia możliwości przeprowadzenia swej woli elity komunistyczne musiały więc zdobyć wyłączność na rządzenie państwem oraz wyjątkowo głęboki zakres ingerencji w gospodarkę i życie społeczno-kulturalne.⁵⁸ Ponadto, zadaniu stworzenia nowej cywilizacji towarzyszył typowy dla reżimów totalitarnych postulat uznania monistycznego charakteru idei. Ujmując rzecz dobitnie, powiedzieć można, że dążono do osiągnięcia monopolu na prawdę. Sytuację taką, w daleko idącym porównaniu, daje się przyrównać do koncepcji wojny prowadzonej w imię prawdy Raymoda Arona.⁵⁹ Ta zaś, jak wskazuje Aron, nigdy nie może zostać wygrana. Komuniści nastawieni na „zbawienie ludzkości” dążyli natomiast do uznania ich racji (a tym swej władzy jako wynikającej z oświeconych idei) za jedynie słuszne i prawdziwe. Warto dodać, że w myśl wspomnianych, chociażby przez Cz. Miłosza *kleszczy dialektyki* przymiotnik „jedynie” należy traktować tu w sposób dosłowny.

Warto w tym aspekcie zwrócić również uwagę na komparatystykę reżimów komunistycznego i nazistowskiego dokonaną przez Slavoja Žižka, czy Jadwigę

⁵⁸ W. Lamentowicz, *dz. cyt.*, s. 81-83.

⁵⁹ Zob. R. Aron, *Pokój i wojna między narodami*, Centrum im. A. Smitha, Warszawa 1995, s. 105.

Staniszki. Słoweński filozof formułuje tezę, iż „*paradoksalnie w sensie politycznym hitleryzm był bardziej uczciwy niż stalinizm.*”⁶⁰ Wydaje się, że wspomniana „uczciwość polityczna” daje się uchwycić w dwóch wymiarach.

Po pierwsze, system niemieckiego socjalizmu narodowego wyrósł na zasadzie wodzowskiej, którą eksponował. Znajdował stąd realne poparcie społeczne, na którym bazował. Faszyzm opierał się tym samym na koncepcji tłumu jako podmiotu społecznego dającego początek partii nazistowskiej. Odwrotnie niejako, komunizm zakładał pełną autonomizację władzy wobec sfery społeczno-kulturowej. Autentycznie istniejące społeczeństwo zostało stąd zastąpione poprzez proces substytucji. Nadmienić również wypada, że o ile w hitlerowskich Niemczech zasadą systemu była koncepcja wodzowska – posłuszeństwo wobec Führera – tak system socjalistyczny zachował pozór wyborów, a więc pozorność zasady reprezentacji.

Po wtóre, co należy zaznaczyć z ostrożnością, reżim nazistowski oparty został na klarownym zróżnicowaniu ogółu społeczeństwa. Jego ofiarom odmówiono jakichkolwiek praw obywatelskich, czy ludzkich. Pewne grupy z założenia zostały wykluczone z partycypacji w systemie. Przeciwnie, komunizm nie zakładał podobnego rozróżniania. Można wręcz stwierdzić, że jego aspiracje wybiegały dalej, do mistycznego *całościowego zbawienia gatunku ludzkiego*. Teoretycznie zachowano więc wszelkie prawa obywatelskie. Na poziomie praktyki politycznej powyższe – odwołując się do słów Žižeka – oznaczało, że komunizm był większym gwałtem na naturze ludzkiej, „*bo ofiara musiała być własnym oprawcą.*” W sposób najbardziej wyrazisty, powyższe ilustruje instytucja, tzw. procesów pokazowych, których wyreżyserowana logika zakładała przyznanie się podsądnego do wymaganych zbrodni oraz uznania systemu za najwłaściwszy.⁶¹

Zwięzłe podsumowując można przyjąć, że podstawowa różnica między oboma reżimami polegała na odmiennej strategii uprawomocnienia systemu w oczach społeczeństwa. W myśl przedstawionej komparatystyki nazizm odwoływał się do istniejącego już poparcia społecznego, które przesądzało o istnieniu systemu. Przeciwnie władze komunistyczne dopiero dążyły do zalegitymizowania istnienia formacji – nie znajdowały więc w momencie przejścia władzy realnego poparcia.

⁶⁰ J. Żakowski, *Rewolucja u bram – rozmowa z Slavojem Žižkiem*, „Niezbędnik inteligenta” 2005, nr. 11, s. 7.

⁶¹ Za: J. Staniszkis, *dz. cyt.*, s. 59; J. Żakowski, *dz. cyt.*, s. 7; F. Musiał, *Procesy pokazowe w Polsce*, <http://www.omp.org.pl/musial2.htm>.

Pragnę podkreślić, iż wskazane rozróżnienie nie stanowi zestawienia reżimów z perspektywy aksjologicznej. Celem moim było jedynie wskazanie na odmienny sposób zabiegów służących uprawomocnieniu podejmowanych działań, tak w przypadku hitleryzmu, jak i komunizmu. Co istotne z punktu widzenia tekstu, w drugim przypadku przedsięwzięcia te osadzone zostały na formule *ex-post*. Władze komunistyczne chciały więc rządzić niejako na kredyt – cele wskazane na poziomie utopii nie zostały jeszcze zrealizowane, a już miały usensowniać obecność decydentów, jak i odmowę społeczeństwu prawa uczestnictwa w procesie decyzyjnym.⁶² Nie dość zatem, że marksistowskie roszczenia legitymizacyjne cechowały się nieograniczonym zakresem, to jeszcze – na zasadzie polityki faktów dokonanych – dopiero wtórnie zakładano ich uzasadnienie.

Jak powiedziano uprzednio, grupa dążąca do przejęcia władzy w powojennej Polsce musiała zmierzyć się z relatywnie dojrzałym politycznie społeczeństwem. Idee ruchu, o czym warto również pamiętać, nie znajdowały u Polaków poparcia w stopniu wysokim na tyle by umożliwić komunistom objęcie rządów w wolnych wyborach demokratycznych.

W konsekwencji, strategia działań marksistów wobec wykładni tez doktrynalnych oraz *kompleksu słabości obozu przejmującego władzę*, przyjęła postać specyficznego pragmatyzmu. W pierwszej kolejności dążono do zdobycia władzy, następnie jej utrzymania a dopiero wtórnie uprawomocnienia swej obecności w oczach społeczeństwa.⁶³ Odwołując się do terminologii Jadwigi Staniszkis można stwierdzić, że zmiana ustrojowa w Polsce w latach 1944-47 przybrała postać *wyluczającą*, a nie *rewolucyjną*. Oznacza to, że nowy reżim dążył do zablokowania, poprzez liczne represje oraz ograniczenia praw obywatelskich *dawnej publiczności politycznej*. Jednocześnie jednak, w pierwszej fazie swego istnienia, nie podejmował prób mobilizacji swojej *potencjalnej klienteli politycznej*. Stąd też represje w pierwszej kolejności dotyczyły ruch oporu sprzeciwiający się nowej władzy oraz tą częścią przedwojennej władzy, która nie zgadzała się na uzależnienie od ZSRR.⁶⁴ W następnej zaś fazie komuniści w specyficzny sposób szukali poparcia społecznego – woleli je sami wywołać, niż wejść np. w sojusze, z tymi, którzy już takowe oparcie posiadali. Służyć temu miało w szczególności otwarcie kanałów awansu społecznego dla

⁶² W. Lamentowicz, *dz. cyt.*, s. 76.

⁶³ W. Sokół, *dz. cyt.*, s. 98.

⁶⁴ J. Staniszkis, *dz. cyt.*, s. 72.

biedniejszych warstw chłopskich czy robotniczych. Jak sugeruje M. Kula, o powyższym doborze strategii działania zdecydował wspomniany uprzednio *kompleks słabości* nowej władzy.⁶⁵

Założyć zatem można, że wysoki poziom roszczeń legitymizacyjnych oraz odmienny kontekst kulturowy Polski sprawiły, że komuniści sami zdali sobie sprawę z niemożności zaistnienia legitymizacji rozumianej jako zgoda normatywna na proponowaną przez nich rzeczywistość. Należy pamiętać – co zostało wskazane w pierwszym rozdziale – że wystąpienie tak zdefiniowanej prawomocności możliwe jest wyłącznie w sytuacji, w której sfera ekonomiczno-polityczna odzwierciedla wartości leżące u podstawy sfery kulturowo-społecznej. Pojawienie się wiary legitymizacyjnej, jako konsekwencji uznania marksistowsko-leninowskiej formy zorganizowania systemu społeczno-politycznego, a więc istniejącego komunistycznego reżimu władzy za naturalne i niewymagające uzasadnień, należy stąd uznać za niemożliwe. Mówiąc prosto, komunistyczna władza przez swój uzurpatorski, rewolucyjny charakter jawiła się jako zewnętrzna w stosunku do społeczeństwa. Co oczywiste, nie wynikała zatem z logiki jego reprodukcji.

Sytuacja po 1944 roku najkrócej daje się zatem podsumować jako rozbieżność wizji powinnego kształtu ładu społeczno-politycznego. Dążąca do przejęcia władzy grupa komunistów nie mogła powołać się bowiem na uzasadnienie tytułów do rządzenia, jakich oczekiwałoby społeczeństwo (nawiązanie do tradycji, ustalonych drogą praktyki systemowej II RP procedur sukcesji). Przeciwnie, proponowane z kolei przez komunistów argumenty – jak dla przykładu budowa idealnego społeczeństwa, dostęp do wiedzy na temat praw rządzących historią oraz wynikająca z niego szczególna misja awangardy komunistycznej – nie cieszyły się popularnością wśród Polaków.⁶⁶

Wojciech Lamentowicz – na podstawie przedstawionego powyżej – zakłada, że nowa władza oparła się na teleologicznej formule legitymizacji.⁶⁷ Wobec jednak opisanego *mechanizmu wiecznego powrotu* do marksistowskiej matrycy myślowej oraz wskazanych konsekwencji takiego stanu rzeczy w postaci założonej substytucji realnych podmiotów historycznych, za istotniejszy uznaję rewolucyjny typ uprawomocnienia systemu. Co więcej, orientacja komunistycznych decydentów na

⁶⁵ M. Kula, *dz. cyt.*, s. 94-95.

⁶⁶ W. Lamentowicz, *dz. cyt.*, s. 74.

⁶⁷ Tamże., s. 74.

samą władzę (jej zdobycie oraz utrzymanie) powodowała, że bardziej zainteresowani byli oni „*podporządkowaniem okazywanym władzy niż świadomą, refleksyjną zgodą na zasady rządów.*”⁶⁸ Należy więc uznać, że wobec wyjątkowego magnetyzmu marksistowskich idei brak autentycznej społecznej legitymizacji rekompensowany był (czy wręcz zastąpiony) samo-uprawomocnieniem. Przedstawiona okoliczność nie jest jednak wyłącznie wynikiem specyficznej sytuacji w powojennej Polsce. Ostatecznie, co zostało już opisane, źródłem mandatu komunistycznej władzy była przecież myśl marksistowsko-leninowska a nie empirycznie istniejące społeczeństwo.

Uprawomocnienie typu rewolucyjnego jako rodzaj autolegitymizacji

Przedstawiony uprzednio *mechanizm wiecznego powrotu* do utopijnej myśli Karola Marksa nabiera szczególnego znaczenia z perspektywy legitymizacji/legitymacji. Jak pisze bowiem Andrzej Walicki: „*Dążenia utopijne są obecne we wszystkich wielkich rewolucjach, ale komunistyczna rewolucja rosyjska była pierwszą, w której przybrały one kształt zinstytucjonalizowany, określający przez dziesiątki lat cały rozwój wielkiego kraju, od gospodarki do kultury.*”⁶⁹

Marksizm jako naukowy system myślowy zawierał teleologiczną wizję społeczeństwa. Co więcej, jak wskazano, ze względu na naukowo zrationalizowaną treść utopia wyposażała swych rzeczników w pewność odnośnie głoszonych racji. Zestawienie obu czynników, tak zamknęło decydentów w marksistowskim kanonie myślowym, jak i umożliwiło im sięgnięcie po metody typu rewolucyjnego. Koncepcje K. Marksa jako – by pozostać przy terminologii Andrzeja Walickiego – *aksjologiczne uzasadnienie komunizmu*⁷⁰ były więc czymś więcej niż tylko zbiorem abstrakcyjnych ideałów. Mówiąc inaczej, wizja zbawienia ludzkości połączona z autorytetem nauki przesądzała o ufności nie tylko w słuszność, ale i zwycięstwo idei. Zintegrowanie wymienionych czynników zdecydowało stąd o pojawieniu się imperatywu działania. Skok do marksistowskiego *królestwa wolności* jawił się tym samym jako konieczność, a nie jedynie sposobność. Bez zwrócenia uwagi na wspomniany dwuaspektowy charakter utopii (wskazanie celu oraz uzasadnienie konieczności jego

⁶⁸ W. Sokół, *dz. cyt.*, s. 98.

⁶⁹ A. Walicki, *dz. cyt.*, 19.

⁷⁰ Tamże., s. 17.

urzeczywistnienia), zrozumienie dążenia do budowy komunizmu przez jej rzeczników zdaje się być niemożliwe.

Komunistycznej utopii nie sposób wszakże zredukować wyłącznie do teleologicznej wizji przyszłości. Argumenty teleologiczne wymagają bowiem akceptacji czy poparcia ze strony społeczeństwa (zakładają jego udział/biorą je pod uwagę). Innymi słowy wskazują możliwość działania oraz w razie podjęcia go, uzasadniają je. Pozbawione autorytetu nauki gwarantującej bezwzględną słuszność postulowanych rozwiązań, czy pewnych metod osiągnięcia powinnego stanu postulatory stanowią jednak jedynie warunek konieczny, acz niewystarczający rozpoczęcia dalece idącej, odgórnjej zmiany społecznej.⁷¹ W dużym uproszczeniu można przyjąć, że rolę warunku wystarczającego w przypadku komunizmu odegrał autorytet nauki. Marksizm, jako wspomniane uprzednio „narzędzie dochodzenia do prawdy”, uwiarygodniał sens mesjanistycznych treści. Co więcej, połączenie obu czynników zdecydowało również o autotelicznym charakterze idei oraz w sposób bezpośredni powiązało powinności (jak być powinno) z bytem (jak jest)⁷². Silne przekonanie o słuszności postulowanych rozwiązań (ujmowanych w kategoriach prawdy ostatecznej) zdecydowało, że zasadą funkcjonowania formacji stał się autorytatywny sposób działania. Wywodzący się z powyższego sposobu rozumowania, rewolucyjny typ uprawomocnienia władzy jest więc czymś więcej niż tylko legitymizacją przez powołanie się na przyszłość.

Przedstawiona uprzednio uwaga W. Lamentowicza znajduje zatem tylko częściowe zastosowanie w wy tłumaczeniu omawianej zmiany ustrojowej. Z idei leżących u podstaw komunizmu wynika bowiem nie tylko świetlana wizja przyszłości, ale i bezwzględna konieczność jej osiągnięcia. Oba czynniki pozostają oczywiście ze sobą ściśle powiązane. Z utopii marksistowsko-leninowskiej wynika bowiem zarówno silny ładunek teleologiczny (stosowany jako tzw. uzasadnienie przez przyszłość) oraz imperatyw dążenia do budowy *societas perfecta* (widoczny jako legitymizacja typu rewolucyjnego). Legitymizacja rewolucyjna, jako uzasadnienie autorytarnej możliwości działania, staje się tym samym funkcją teleologicznego sposobu uprawomocnienia władzy. Ta ostatnia bezpośrednio wynikając z treści utopii pełni rolę *środk*a legitymizacyjnego wobec *przedmiotu* uprawomocnienia, jakim jest możliwość apodyktycznego działania.

⁷¹ Zob. tamże., s. 17.

⁷² *Encyklopedia filozofii*, T. Honderich (red.), Zysk i S-ka, Poznań 1998, s. 104.

Innymi słowy, rewolucyjna metoda uprawomocnienia znajdowała uzasadnienie w legitymizacji typu teleologicznego, która zaś opierała się wprost na ideach Karola Marksa. Starając się w sposób dobitny oddać sens dokonanego rozróżnienia można stwierdzić, iż ze strony społeczeństwa uprawomocnienie teleologiczne przyjmuje postać „zrobimy to ponieważ”, podczas gdy legitymizacja typu rewolucyjnego – „robimy to ponieważ”. Drugi sposób uzasadnienia nie zakłada tym samym aprobaty społeczeństwa, a wynika wyłącznie z przekonania o słuszności kierunku działania przez osoby je podejmujące.

Budowanie systemu komunistycznego w Polsce można przedstawić więc z perspektywy koncepcji autolegitymizacji władzy. Jak zostało bowiem powiedziane w pierwszym rozdziale, istnienie systemu społeczno-politycznego może zostać oparte na przekonaniu o jego „optymalności” przez samą władzę oraz braku zintegrowania społeczeństwa przez alternatywną wizję kształtu relacji podporządkowania i nadrzędności. Jak zauważa zaś Jacek Tarkowski, w pierwszej fazie istnienia nowy ład ze zrozumiałych względów cieszył się popularnością wśród elity komunistycznej oraz jej *zespołu wykonawczego* – a więc partii, armii, służby bezpieczeństwa czy administracji publicznej.⁷³

Integrację społeczeństwa wokół alternatywnej wizji systemu społeczno-politycznego uniemożliwił natomiast splot wielu okoliczności. Należy w tym miejscu wspomnieć, iż nowa władza – przez wzgląd na wspomniany specyficzny pragmatyzm – dążyła do akceptacji na poziomie zachowań, a nie motywów je powodujących. Uogólniając, umożliwiło to wystąpienie komplementarnego charakteru postaw oporu i współdziałania wśród Polaków. Jak bowiem pisze Jan Bujnowski, ów splot *uczestnictwa i oporu* leżał u podstawy złożonego stosunku społeczeństwa do systemu „*uznawanego za obcy, ale przecież nie okupacyjny, zwalczanego, a zarazem pośrednio współtworzonego.*”⁷⁴ Należy podkreślić, że komuniści w umiejętny sposób wykorzystywali sytuację geopolityczną zaistniałą po II wojnie światowej oraz społeczne zmęczenie wieloletnim konfliktem. Współdziałanie z nieakceptowanym ustrojem jawiło się tym samym, jako jedyny sposób realizowania autentycznego interesu narodowego, zakładającego zagospodarowanie Ziemi Odzyskanych, czy odbudowę miejsc pracy umożliwiającą powrót do normalnego trybu życia.⁷⁵ Fakt, iż zgoda na zaistniałą

⁷³ J. Tarkowski, *Sprawność gospodarcza...*, s. 248.

⁷⁴ Tamże., s. 247.

⁷⁵ Tamże., s. 247.

rzeczywistość nie przekraczała poziomu potrzeb podstawowych nie stanowił wobec autolegitymizacji władzy przesłanki wystarczającej do uniemożliwienia gruntownej zmiany ustroju.

Z przedstawionego wyżej splotu okoliczności wynikającego z zakończenia II wojny światowej wynika, że formuła uprawomocnienia typu rewolucyjnego służyła niemal wyłącznie autolegitymizacji władzy. Wspomniana uprzednio *wiara legitymizacyjna* przybrała więc specyficzną postać. Faktycznie kształt ładu społeczno-politycznego usensowniany był przez odniesienie go do transcendentnej sfery wartości. Te znajdowały jednakże uznanie wyłącznie samych elit komunistycznych. Weberowska koncepcja *wiary legitymizacyjnej* w przypadku systemu komunistycznego przybiera więc postać wiary w samą utopię. Składają się na nią, między innymi: silny ładunek teleologiczny, przekonanie o dostępie do wiedzy ostatecznej, wspomniany uprzednio resentyment oraz umożliwienie zaspokojenia potrzeb ekspresyjno-integracyjnych, jak i gwarancja poczucia występowania po „właściwej” stronie. Wskazane elementy należy stąd uznać za przesądzające o autolegitymizacji systemu, czyli uznaniu go za *wzorowy i obowiązujący* przez samych komunistów.

Z perspektywy społeczeństwa obserwującego wyłącznie efekty komunistycznej polityki, istnienie systemu socjalistycznego jawiło się natomiast jako jeden gigantyczny – nawiązując do nomenklatury Tarkowskiego – niekonwencjonalny *środek specjalny*.

Co ciekawe, można również, z tego punktu widzenia zwrócić uwagę na tożsamy *przedmiot* legitymizacji w obu przedstawionych formułach – tak uprawomocnieniu rewolucyjnym, jak i autolegitymizacji. W przypadku drugiej formuły rolę wspomnianego *przedmiotu* odgrywa sam podmiot władzy oraz preferowany typ relacji nadrzędności i podporządkowania – a więc zwięźle, samo istnienie danego systemu społeczno-politycznego. Uzasadniane jest ono wiarą legitymizacyjną w projekt, służy zaś uprawomocnieniu apodyktycznego działania. W przypadku legitymizacji typu rewolucyjnego rolę *przedmiotu* pełni również podmiot władzy oraz samo istnienie danego ustroju. Podobnie uzasadniane są one doniosłością założonego celu oraz służą umożliwieniu autorytatywnego działania. W pewien sposób można zatem uznać oba typy uprawomocnienia za tożsame.

Mylące z tej perspektywy, w przypadku formacji socjalistycznych, jest nazewnictwo. Legitymizacja typu rewolucyjnego w naturalny sposób kojarzy się ze zmianą społeczną o charakterze rewolucyjnym. W przypadku komunizmu wydaje się zaś, że mieliśmy do czynienia ze zmianą jedynie o charakterze rewolucyjnym, a nie

rewolucyjną sensu *stricte*. Konstytutywnym elementem rewolucji jest bowiem jej oddolny charakter. Mówiąc inaczej, to samo społeczeństwo wymusza daleko idącą zmianę zasad funkcjonowania systemu na establishmencie politycznym.⁷⁶ Zakres wspomnianych zamian oraz, przynajmniej z założenia, ich głębia w przypadku przejścia z systemu demokratycznego do komunistycznego są więc podobne do tych, jakie występują w przypadku rewolucji. Nie spełnionym zdaje się jednak pozostawać warunek oddolnego charakteru rewolucji. Przeciwnie, można powiedzieć, iż w przypadku przejęcia władzy w powojennej Polsce wystąpiła zmiana jednego establishmentu przez drugi. Wszelkie przeobrażenia rozpoczęte tym samym zostały w sposób odgórny, a nie oddolny. Wspomniane przez A. Walickiego *dążenia utopijne* nabierają stąd w przypadku Polski szczególnego charakteru – dotyczą jedynie samej elity komunistycznej, a nie społeczeństwa.

Przedstawione w uprzednich partiach tekstu zasady funkcjonowania systemu komunistycznego pozwalają natomiast stwierdzić, że opisana sytuacja nie ulegnie zmianie wraz z upływem czasu. Możliwość autorytarnego działania oraz szczególny jej wyraz w postaci wspomnianej substytucji procesów realnych, czy z założenia tylko jeden kierunek przepływu informacji w ramach systemu społeczno-politycznego, uniemożliwią zaistnienie realnej zgody normatywnej większości społeczeństwa. Praktyka ustrojowa formacji socjalistycznej będzie stąd stanowić ilustrację celnej uwagi M. Webera, zakładającej że „*porządek społeczny jest prawowity, jeśli co najmniej część społeczeństwa, a zwłaszcza sama elita uznaje go za <<wzorcowy i obowiązujący>>, a inne grupy społeczne nie są zintegrowane przez alternatywną wizję porządku społecznego uznawaną za bardziej <<wzorcową i obowiązującą>>.*”⁷⁷ Istnienie systemu, przez wzgląd na konieczność dyktatorskiego działania (uzasadnianego na poziomie legitymizacji rewolucyjnej), stanie się stąd funkcją poziomu autolegitymizacji. Trwanie socjalizmu będzie zatem zależne od wiary decydentów w słuszność systemu (wysoka) oraz poziomu samoświadomości społeczeństwa (niski).

Co istotne, w związku z oparciem ustroju na samolegitymizacji proces komunikacji między władzą a społeczeństwem przesądził o niemożności wysyłania ze strony decydentów do obywateli autentycznych argumentów legitymizacyjnych. Ich istota, jak zostało wspomniane w pierwszym rozdziale, polega na odniesieniu przedmiotu uprawomocnienia (co legitymizujemy?) do transcendentnej, zewnętrznej

⁷⁶ M. Kula, *dz. cyt.*, s. 24.

⁷⁷ W. Sokół, *dz. cyt.*, s. 98-99.

wobec systemu sfery kultury normatywnej. W ujęciu procesu legitymizacji jako szczególnego typu komunikacji społecznej, poprawne zweryfikowanie argumentu umożliwia rządzącym podjęcie zamierzonego działania.

W przypadku formacji socjalistycznej powyższe oznaczałoby jednak brak możliwości podjęcia jakiegokolwiek działania, czy wręcz zaistnienia systemu. Jak bowiem wspomniano, aksjologicznym uzasadnieniem istnienia formacji była wyłącznie utopia marksistowsko-leninowska nieznajdująca popularyzacji u społeczeństwa. Konsekwentnie, władze komunistyczne będą więc zmuszone do stosowania pewnych substytutów legitymizacji. Uogólniając, te ostatnie mogą przybrać postać „materialnych” (wobec niemożności odniesienia do wartości) lub mitów politycznych. O ile druga kategoria, podobnie jak sama autolegitymizacja władzy umożliwia przeniesienie do sfery ułudy i fikcji, tak pierwsza łatwo może okazać się zgubną.

Brak możliwości uzasadnienia systemu wartościami wyznawanymi przez społeczeństwo ogranicza bowiem zasób argumentów legitymizacyjnych do granic samego systemu (stąd też określam je mianem *materialnych*). W pewien sposób oznacza to, że system sam poprzez „efekty” funkcjonowania musi uzasadniać swe istnienie. Szczególnym substytutem legitymizacji będzie stąd sprawność tak gospodarcza, jak i administracyjna państwa.

Logika systemu podporządkowana jednak została wyłącznie dążeniu do autotelicznego celu w postaci ucieleśnienia idei Marksa – w sposób dobitny unaoczniono to na poziomie odmiennego znaczenia pojęcia „polityka”. Co istotne, lektura drugiego rozdziału pracy wskazuje z kolei na założenia nierealny charakter tak postawionego celu. Za wysoce wątpliwą należy w związku z tym uznać możliwość pozytywnego zweryfikowania istnienia systemu na podstawie „efektów” jego działań. Istotne jest to o tyle, że z perspektywy autolegitymizacji, w naturalny sposób zamykającej władzę na społeczeństwo, łatwo jest zapomnieć, że system polityczny nie funkcjonuje w próżni. Uzasadnienie typu rewolucyjnego z punktu widzenia społeczeństwa, oznaczało jednakże zwiększenie wspomnianego przez W. Lamentowicza kredytu oczekiwań, na jakim oparta została zmiana ustrojowa. Podkreślić należy, że i tak pozostawał on już wysoki z racji obecności formuły teleologicznej.

Polerowanie kamienia

Rewolucyjny typ uprawomocnienia władzy i ustroju służył niemal wyłącznie autolegitymizacji systemu. Jako szczególny rodzaj zawężenia formuły teleologicznej nie znajdował on masowej popularności. Zdecydował o tym głównie wyszukany intelektualnie charakter opisaney metody uzasadnienia istnienia ustroju.⁷⁸ Z perspektywy przywołanej uwagi M. Webera odnośnie funkcjonowania systemów opartych na autolegitymizacji, okoliczność wynikająca z założeń doktrynalnych oraz specyficznej sytuacji powojennej Polski, umożliwiła jednak, tak budowę nowego ładu, jak i jego funkcjonowanie. Należy mimo to podkreślić, że związanie istnienia systemu z samo-uprawomocnieniem oznaczało przyjęcie metody z wszelkimi jej konsekwencjami. Funkcjonowanie formacji uzależnione w ten sposób zostało od poziomu wiary legitymizacyjnej samych decydentów w zasadność ustroju oraz od braku zintegrowania się społeczeństwa wokół alternatywnej wizji kształtu relacji nadrzędności i podporządkowania. Troską elit będzie stąd dążenie do utrzymania społeczeństwa w stanie apatii poprzez depolityzację wybranych grup społecznych oraz sfer życia.

Za mechanizm umożliwiający zachowanie takiego stanu uznaje się socjalizację polityczną oraz groźbę zastosowania przemocy.⁷⁹ Na marginesie warto podkreślić, iż wbrew pozorom nie oznacza to, że *funkcjonalna potrzeba represji*⁸⁰ jest w miarę upływu czasu niezmiennie wysoka. Pamięć dawnych represji oraz wynikająca z niej groźba ponownego ich wystąpienia uruchamiają bowiem, tzw. mechanizm *strachu na zapas*.⁸¹

Szczególną jednak pułapką opisywanej formy legitymizacji, wobec jednokierunkowego przepływu informacji w systemie społeczno-politycznym, jest brak zakorzenienia ustroju w społeczeństwie. Powyższa uwaga znajduje konsekwencje dwojakiego rodzaju. Z jednej strony wskazuje na nieobecność aksjologicznej akceptacji systemu przez jednostki; z drugiej zaś, uniemożliwia podmiotowi władzy zrozumienie procesów zachodzących w społeczeństwie. Ujmując powyższe językiem Jadwigi Staniszkis, stwierdzić można, że okoliczność ta będzie efektem sytuacji, w której

⁷⁸ Zob. J. Tarkowski, *Sprawność gospodarcza...*, s. 250-251.

⁷⁹ W. Sokół, *dz. cyt.*, s. 14.

⁸⁰ C. Offe, *dz. cyt.*, s. 25.

⁸¹ J. Tarkowski, *Legitymizacja władzy...*, s. 38.

wymogi własnej reprodukcji władzy przestały wynikać z warunków reprodukcji społeczeństwa.⁸²

Zasadną do analizy relacji nadrzędności i podporządkowania w systemie socjalistycznym zdaje się stąd być, wskazana w pierwszym rozdziale pracy, perspektywa „Macht”. Władza ujęta jako „*sila sprawcza*” dotyczy bowiem jedynie obserwowalnej sfery zewnętrznych przejawów działań – zachowań. Ich motywy, jako poziom postaw i przekonań pozostają zaś dla władzy operującej takim aparatem poznawczym niedostępne.

Co więcej, należy w tym miejscu zwrócić uwagę na drugą stronę zaprezentowanej uprzednio uwagi M. Marody dotyczącej programowego wyposażenia systemu politycznego jedynie w „wyjścia”. Skoro elita komunistyczna nastawiona była wyłącznie na dążenie do marksistowskiego ideału oraz komunikowała się ze społeczeństwem wyłącznie poprzez autorytatywne decyzje, nie była tym samym zorientowana na „odbiór” bodźców płynących ze strony jednostek jej podporządkowanych. Socjalizm można stąd uznać za taką formę ukształtowania relacji nadrzędności i podporządkowania, w której strony wzajemnie nie są w stanie dostrzec motywów swych działań. Sfery postaw stron zależności władczych pozostają zatem nawzajem dla siebie niedostępne. Poprzez wspomniane przez M. Marody „efekty” nie tylko wobec tego władza komunikowała się ze społeczeństwem, ale również odwrotnie, społeczeństwo z władzą.

Należy podkreślić, że taka sytuacja podyktowana została przez komunistów definiujących sposób prowadzenia gry społecznej. Ciekawą w tym aspekcie zdaje się być analiza socjalizmu poprzez koncepcję *roli społecznej* z perspektywy socjologii funkcjonalno-strukturalnej. Podejście to zakłada ujęcie kategorii jako czynnika porządkującego rzeczywistość społeczno-polityczną. Rola społeczna z takiego punktu widzenia, jak zwięźle pisze B. Szacka, stanowi: „*coś zewnętrznego w stosunku do człowieka, to rodzaj stwarzanych przez społeczeństwo gotowych ubrań czy raczej gorsetów, które człowiek decyduje się nosić bądź do których noszenia jest zmuszany.*”⁸³ W konsekwencji dla władzy pojmującej zbiorowość jako układ ról, a nie zbiór osób, motywy zachowań przez zaprzeczenie indywidualizmu aktorów społecznych pozostają niedostępne.⁸⁴

⁸² J. Staniszkis, *dz. cyt.*, s. 12.

⁸³ B. Szacka, *dz. cyt.*, s. 147.

⁸⁴ Tamże., s. 146-148.

Przedstawiona koncepcja socjologii funkcjonalno-strukturalnej zdaje się być podstawą dla ujęcia społeczeństwa PRL przez W. Lamentowicza jako układu ról społecznych. Stwierdza on mianowicie, że „system odtwarza się jako układ ról funkcjonariuszy.”⁸⁵ Funkcjonariuszem w omawianym ujęciu jest każda osoba (niekoniecznie członek partii) piastująca jakiegokolwiek stanowisko kierownicze umożliwiające uczestnictwo w podziale władzy. Warto w tym kontekście zwrócić uwagę na fakt, że w latach osiemdziesiątych ponad milion osób zatrudnionych było w sektorze państwowym jako *kierownicy czegoś*. Same role pozostawały natomiast sztywne i z góry określone przez wzgląd na samą monocentryczność systemu. Stąd też w naturalny sposób stanowiły one jedyne kanały awansu społecznego (lub inaczej w terminologii socjologicznej – *wewnątrzpokoleniowej pionowej mobilności społecznej*). Kontrola wchodzenia w rolę społeczną oraz jej wykonywanie, zdaniem Lamentowicza odbywały się na trzech poziomach; poziomie dystrybucji frustracji (łagodzenie ogólnego niezadowolenia poprzez zaspokajanie potrzeb kluczowych grup społecznych), poziomie dystrybucji lęków i nadziei (w naturalny sposób służyła temu komunistyczna koncepcja polityki, jako sfera niedostępna dla jednostek) oraz poprzez kontrolę zachowań i wypowiedzi na scenie publicznej.⁸⁶ Przedstawione trzy płaszczyzny kontroli społecznej z założenia przesądzać miały o funkcjonalnej z perspektywy trwałości systemu socjalizacji politycznej.

W praktyce politycznej sytuacja tego typu oznaczała, iż bunt pełnił rolę jedyne sposobu zmanifestowania swego istnienia przez społeczeństwo. Kryzys stał się w ten sposób specyficzną metodą komunikacji społecznej, wykraczającą poza przygotowany zestaw ról społecznych. Egzemplifikując powyższe, Józef Kuśnierek zwrócił uwagę na fakt, że o rosnącym napięciu społecznym w latach 1955-57, czy też 1968-70 pisała polska prasa.⁸⁷ Wobec jednak negacji wysyłanych *impulsów* przez decydentów dopiero wystąpienia społeczne odegrały rolę bodźców kierowanych przez zbiorowość do władzy (w modelu D. Eastona – *inputs*). Zważywszy na powyższe, jedyną dostępną metodą regulacji stosunku władza-społeczeństwo, czy korekty prowadzonej polityki w przypadku formacji socjalistycznej była *regulacja przez kryzys*.⁸⁸

⁸⁵ W. Lamentowicz, *dz. cyt.*, s. 89.

⁸⁶ Tamże., s. 89-95.

⁸⁷ J. Kuśnierek, *Obecny*, Aneks, Londyn 1991, s. 220.

⁸⁸ J. Staniszkis, *dz. cyt.*, s. 5.

Należy podkreślić, że sytuacja tego rodzaju stanowiła wynik założenia z poziomu marksistowskiej doktryny. Ostatecznie relacje między społeczeństwem a elitą komunistyczną definiowano jako jasny podział ról społecznych – zależność masy (uczniów) od awangardowych nauczycieli (partii komunistycznej). Wskazanie na utopię i jej treść jako źródło mandatu władzy stworzyło więc podział przenikający wszelkie sfery funkcjonowania systemu. Dążenie jedynie do ucieleśnienia idei Marksa zdecydowało o redefinicji pojęcia „polityka”, czy też stało się podstawą dla rozróżnienia na *państwo prerogatywne* i *państwo normatywne*. Co więcej, reprezentowanie interesów oraz zyskanie w ten sposób popularności empirycznie istniejącego społeczeństwa nie było z punktu widzenia władzy sytuacją korzystną. Jak pisze Jadwiga Staniszkis, dla przywódców państw socjalistycznych typowy stał się dylemat między *pragnieniem*, a *strachem przed popularnością*. Zbytne powodzenie decydenta mogło stać się bowiem podstawą dla oskarżenia go o pragmatyzm – hołubienie społeczeństwu, a nie realizowanie awangardowej misji budowy komunizmu.⁸⁹ Konstrukcja systemu społeczno-politycznego socjalizmu z założenia wyobcowała zatem z niego podmiot władzy.⁹⁰ W konsekwencji, jak zostało powiedziane, motyw dążenia do akceptacji przeważał nad potrzebą autentycznego uprawomocnienia ustroju.

Uprzedzając bieg tekstu, konsekwencje takiego stanu rzeczy w miarę trwania formacji socjalistycznej w czasie stworzyły niebezpieczną dla władzy sytuację. Zorientowanie decydentów wyłącznie na sferę zachowań umożliwiło bowiem zaistnienie sytuacji, w której zewnętrznie obserwowalnej akceptacji systemu towarzyszyło zdystansowanie się od niego w kategoriach psychicznych. Rozbieżność ta zdaniem M. Kuli przyjęła postać *bomby z opóźnionym zapłonem*. Czujność władz została uszpiona wysokim stopniem *symbiozy* obywateli z systemem.⁹¹ Niski poziom poczucia psychicznej integracji z ustrojem sprawił jednak, że zewnętrznie obserwowalne przejawy działań jako *symbioza* w rzeczywistości powodowane były chęcią *szyderczej eksploatacji systemu*. Mianem tej ostatniej, W. Wesołowski określa dążenie do maksymalnego wykorzystania wad systemu gospodarczego w sposób

⁸⁹ Tamże., s. 77.

⁹⁰ M. Kula, *dz. cyt.*, s. 96.

⁹¹ Za: Tamże., s. 108-110.

bezpośrednio podległy politycznemu.⁹² Motywy powodujące działania zewnętrznie obserwowalne jako zachowania należy więc uznać za skrajnie inne od zakładanych przez władzę. Wskazuje na to również M. Marody, pisząc o obecności *wzorców adaptacyjnych* w postaci, między innymi *pasożytniczej innowacyjności*. Podkreślić wypada, że w pierwszej kolejności strategie dostosowawcze dotyczyły poprawy warunków bytowych jednostek w ramach ustroju, a nie zmiany jego samego. Towarzystwo im jednak wspomniane zdystansowanie się psychiczne, co przyczyniło się do zmiany sposobu postrzegania systemu.⁹³ Równie doniosłym efektem okoliczności jest pojawienie się aktywności w miejsce apatii społeczeństwa.

Założone rozwiązania, służące uzasadnieniu możliwości przeprowadzenia autorytatywnej woli komunistycznej elity (legitymizacja typu rewolucyjnego oraz hermetyczne zamknięcie na społeczeństwo powodowane autolegitymizacją) z czasem przybrały zatem postać dysfunkcyjnej patologii. Jako przyczynę takiego rozwoju sytuacji można wskazać *poznawczą rolę buntu* przedstawioną przez J. Staniszkis. Autorka „Ontologii socjalizmu” zakłada, że wystąpienia jako wyjście poza gotowe role społeczne służyły w większym stopniu określeniu swej podmiotowości przez społeczeństwo wobec władzy, niż artykulacji istniejących interesów.⁹⁴ Założone na poziomie utopii odpodmiotowanie społeczeństwa widoczne jako jego depolityzacja służąca utrzymaniu apatii, z czasem, w ramach procesu odzyskiwania podmiotowości narodu, zostanie wobec tego przełamane.

Mówiąc językiem socjologii doprowadzi to do postrzegania przez jednostki odgrywanych ról społecznych przez pryzmat podejścia interakcyjnego, a nie funkcjonalno-strukturalnego. W jego ramach zakłada się z kolei zwrócenie uwagi nie na proces dostosowania się podmiotu do roli, a odwrotnie roli do podmiotu. W przypadku terażniejszości formacji głównym obiektem zainteresowania stanie się stąd *margines swobody*, a nie elementy powinnego zachowania, wyznaczone przez konkretną rolę.⁹⁵ Jednostki będą więc swe role traktowały z przymrużeniem oka umiejętnie dostosowując się do wymogów stawianych przez system.

⁹² W. Wesołowski, *Weberowska koncepcja legitymizacji: ograniczenia i kontynuacje*, w: *Legitymizacja – klasyczne teorie i polskie doświadczenia*, A. Rychard, A. Sułek (red.), Instytut Socjologii UW, Warszawa 1988, s. 37.

⁹³ M. Marody, *Jednostki w systemie realnego socjalizmu*, w: *Co nam zostało z tych lat... Społeczeństwo polskie u progu zmiany systemowej*, M. Marody (red.), Aneks, Londyn 1991, s. 234-239.

⁹⁴ J. Staniszkis, *dz. cyt.*, s. 6.

⁹⁵ Za: B. Szacka, *dz. cyt.*, s. 147-148.

Opisana powyżej, jakościowa zmiana przebiegu relacji nadrzędności i podporządkowania pozostała niedostępna dla logiki, jaką kierowała się komunistyczna władza. Krótko można ją podsumować jako poziom analizy przyczynowości zjawisk z perspektywy „Macht” (siły sprawczej). Decydenci pozostali więc skoncentrowani jedynie na wywoływaniu zachowań utrwalających ich w przekonaniu o posłuchu u społeczeństwa. Czujność władzy została tym samym uśpiona umożliwiając wystąpienie mechanizmu porównywalnego do wspomnianej *bomby z opóźnionym zapłonem*. Sytuacja poznawcza władzy, wynikająca z marksistowskiego kanonu myślowego – niejako zakonserwowana na poziomie formy przez legitymizację typu rewolucyjnego, nastawioną jedynie na autolegitymizację – uniemożliwiła więc rozpoznanie procesu odzyskania podmiotowości przez społeczeństwo.

Powyższe doprowadziło natomiast do przeżywania w świadomości jednostek konfliktu z władzą w kategoriach moralno-psychicznych, w postaci prostej dychotomii MY-ONI. Podjęte działania adaptacyjne (odmienność sfery postaw i zachowań przybierająca postać *pasożytniczej innowacyjności, czy szyderczej eksploracji*) umożliwiły jednak zakamuflowanie narastającej dychotomii przed ograniczonym aparatem poznawczym władzy. W konsekwencji została ona ujawniona w formie buntu, z którym komunistyczni decydenci nie byli już w stanie sobie poradzić.

Piramidalna struktura uzasadnień: metoda wnioskowania z celu na środki, czyli wszystko albo nic

Przedstawione w dotychczasowych częściach tekstu zasady funkcjonowania systemu socjalistycznego – przed przystąpieniem do wskazania na ich konsekwencje praktyczne – całościowo można podsumować za pomocą piramidalnej struktury uzasadnień istnienia formacji. Fakt bowiem, że istnienie ustroju socjalistycznego wynikało jedynie z próby ucieleśnienia idei Karola Marksa, sprawił, że system znajdował sankcję aksjologiczną wyłącznie w utopii. Uprzednio wskazano taki stan rzeczy pisząc o marksizmie jako jedynym *aksjologicznym uzasadnieniu* systemu, bądź też przywołując *dogłębnie utopijny* charakter formacji (A. Walicki).

Ujęcie zaproponowane przez W. Lamentowicza, określane mianem *piramidalnej struktury uzasadnień cel-środek*, obrazowo wskazuje, w jaki sposób utopijnemu celowi podporządkowano wszelkie funkcje formacji. Nadmienić należy, że uczyniono to

posługując się przedstawionym autorytatywnym sposobem działania znajdującym uzasadnienie w legitymizacji typu rewolucyjnego, więc *de facto* samej utopii. Brak osiągnięcia zgody normatywnej uniemożliwił bowiem budowę nowego systemu (czy cywilizacji) w oparciu o wartości podzielane przez społeczeństwo (sferę „Lebensweltu”).

W konsekwencji komunizm w praktyce społecznej przybrał postać hermetycznego „świata w świecie”. Jego budowa oraz funkcjonowanie poprzez autorytarną metodę działania zamknęła decydentów w sferze subiektywności. W ten sposób system polityczny (sfera władzy) stał się czymś zewnętrznym, niezależnym od sfery kulturowo-społecznej (społeczeństwo). Jego istnienie dało zaś się uzasadnić jedynie myślą marksistowsko-leninowską, której był w pełni podporządkowany. Ujmując powyższe inaczej, rzeczywistość społeczno-polityczna w pełni podporządkowana została utopijnemu projektowi *societas perfecta*. Sytuacja taka możliwa była przez wzgląd na przekształcenie „ideologii” jako narzędzia służącego opisowi autentyczności, w dysfunkcyjną pod tym względem „utopię”. Na pierwszy plan wysunięto tym samym pozapoznawczy postulat zmiany *świata natury*. Wobec zaś naukowo zracjonalizowanej treści projektu, w oczach rzeczników jego urzeczywistnienie jawiło się jako konieczność, a nie możliwość.

Żądanie ucieleśnienia świata zbudowanego na zasadach Marksa stanowi natomiast punkt wyjścia dla przedstawionej przez W. Lamentowicza redukcji tez doktrynalnych. Teza zakładająca *konieczność przejścia do komunizmu* zostaje w prezentowanym ujęciu zredukowana do wiary w kulturotwórczą misję proletariatu. Innymi słowy, koncepcja historycznie postępowej roli klasy robotniczej służyć miała transformacji systemowej z kapitalizmu do komunizmu.

Uzasadniona misja proletariatu pełniła z kolei rolę zasady usensowniającej dyktaturę proletariatu jako formy zorganizowania państwa. Istnienie ustroju podporządkowanego klasie robotniczej pełniło więc rolę środka umożliwiającego realizację historycznego zadania wybranej przez Marksa klasy społecznej, reprezentowanej z kolei przez partię komunistyczną.

Istnienie takiej formuły zorganizowania systemu społeczno-politycznego wymagało natomiast *stałego umacniania kierowniczej roli partii*. Awangardowa pozycja formacji komunistycznej pełniła stąd rolę środka służącego celowi, jakim było państwo dyktatury proletariatu.

Sprowadzona tym samym do zasady *konieczność stałego umacniania kierowniczej roli partii* uzasadniała potrzebę istnienia nomenklatury oraz silnie scentralizowanego aparatu państwowego. Odwracając powyższe obecność nomenklatury, jako swoistego systemu selekcji kadr urzędniczych, stanowiła środek do realizacji celu, jakim była kierownicza rola partii komunistycznej.⁹⁶

Przedstawiona za W. Lamentowiczem redukcja tez doktrynalnych przybiera postać piramidalnej struktury celów uzasadniających środki działania czy zorganizowania państwa komunistycznego. Należy podkreślić, iż każdy jej szczebel uważany był za bezwzględnie konieczny. Wynikał z potrzeby realizacji autotelicznego meta-celu – budowy komunizmu. Stąd też nawet z obecności nomenklatury uczyniono bezwzględnie obowiązującą *zasadę* funkcjonowania formacji.

Co więcej, każdy kolejny szczebel piramidy, jeśli czyta się ją „od góry” sankcjonuje nie tylko bezwzględną konieczność istnienia następnego poziomu, ale również ukazuje jego istnienie jako korzyść absolutną. Skoro bowiem dany poziom zasad wynika z utopii zakładającej krańcowe rozwiązania społeczno-gospodarcze – uwieńczające proces historycznego rozwoju – również musi być bezwzględnie korzystnym rozwiązaniem. Połączenie konieczności istnienia danej zasady z jej bezwzględną słuszością wzmacnia zaś wiarę autolegitymizacyjną rzeczników idei. Co istotne, prezentowaną dotychczas jako wynik połączenia sugestywnych celów z racjonalizmem nauki utopię, można ująć jako łączącą w sobie perspektywę aksjologiczną z prakseologiczną. Wynikające z marksistowskiego sposobu rozumowania, rozwiązania pozostawały zatem w oczach komunistów nie tylko krańcowo słuszne, ale i krańcowo korzystne.⁹⁷

Zaprezentowana uprzednio uwaga odnośnie *dogłębnie utopijnego* charakteru formacji socjalistycznej wobec opisanej redukcji tez doktrynalnych nabiera jakościowo nowego znaczenia. Wskazuje, że nie tylko system jako całość czerpał swą legitymizację wyłącznie z utopii. Okazuje się, że podobnie poszczególne rozwiązania prawno-instytucjonalne znajdowały sankcję aksjologiczną jedynie w myśli marksistowsko-leninowskiej.

Wobec zaprezentowanego sposobu wnioskowania z celu na środki, utopia bezpośrednio rzutując na każdy aspekt funkcjonowania systemu socjalistycznego wskazuje ponadto, że sam system był wyłącznie środkiem służącym urealnieniu idei

⁹⁶ W. Lamentowicz, *dz. cyt.*, s. 83-86 lub zob. W. Sokół, *dz. cyt.*, s. 101-103.

⁹⁷ W. Lamentowicz, *dz. cyt.*, s. 86.

societas perfecta. Sytuację taką należy uznać za wysoce dla formacji niekorzystną. W pewien sposób przesądziła ona o niesamoistnym charakterze ustroju. Jak pisze J. Staniszkis: „*realność socjalistyczna jest bowiem absurdalna bez odwołania się do ideologicznej rzeczywistości założeniowej.*”⁹⁸

W żaden zatem inny sposób nie dało się wytłumaczyć funkcjonowania systemu oraz każdego z jego elementów, jak tylko poprzez odwołanie się do treści utopii. Elity komunistyczne popadną stąd w pewne błędne koło niemożności uchwycenia zachodzących, mimo ich woli, procesów społecznych. Władza była bowiem w stanie określić swą tożsamość jedynie przez przywołanie opisanej piramidalnej struktury uzasadnień.⁹⁹ W naturalny sposób wymuszało to na niej stosowanie języka właściwego dla utopii. Ten jednak uniemożliwiał – w myśl McLuchanowskiej zasady determinizmu medium¹⁰⁰ – ujęcie sfer bezpośrednio nie znajdujących się w gestii władzy, a z czasem, jak zostanie pokazane, całości systemu społeczno-politycznego. Język jako z natury ograniczone medium przekazu modyfikował bowiem treść przekazywanych informacji w stopniu uniemożliwiającym ich właściwe zrozumienie.

Znana komunistyczna „nowomowa” stanowiła zatem rodzaj filtru ramifikującego przekazywane treści. Warto w tym miejscu zacytować uwagę J. Staniszkis. Stwierdza ona, że wobec dysfunkcjonalności języka, „*rozważania przez gremia partyjne (spętane własną retoryką) źródeł kryzysu kończy się w tej sytuacji (nawet przy wiernym przedstawieniu faktów) bezradnymi stwierdzeniami o niedostatecznym wcieleniu idei.*”¹⁰¹ Zgodnie więc z zaprezentowaną na wstępie drugiego rozdziału konstatacją L. Wittgensteina, granice wynikającego z utopii języka mimowolnie ograniczały horyzont myślowy decydentów. Próba jednak zrezygnowania z niego oznaczała dla komunistycznej elity rezygnację z własnej tożsamości.

Przedstawione uprzednio zamknięcie się władzy na otaczającą rzeczywistość oraz jedynie teoretyczna reprezentacja interesów społecznych (substytucja procesów realnych) znajdują zatem, na płaszczyźnie języka komunikacji, efekt potencjalnie niekorzystny. W razie niepowodzenia wcielania w życie idei Marksa – a więc mówiąc możliwie krótko, podporządkowania sfery kulturalno-społecznej („Lebensweltu”) systemowi politycznemu – władza ryzykowała dysfunkcjonalność utopii jako aparatu poznawczego kreowanej przez samą siebie rzeczywistości społeczno-politycznej.

⁹⁸ J. Staniszkis, *dz. cyt.*, s. 11.

⁹⁹ Tamże., s. 10.

¹⁰⁰ Zob. N. Postman, *Zabawić się na śmierć*, MUZA S.A., Warszawa 2002, s. 126.

¹⁰¹ J. Staniszkis, *dz. cyt.*, s. 78.

Należy w tym miejscu nadmienić, iż w razie powodzenia misji cywilizacyjnotwórczej marksistowska „utopia” na powrót stałaby się „ideologią” w rozróżnieniu dokonanym przez K. Mannheima. Wobec zaś zaistnienia niekompatybilności, w razie niepełnego odzwierciedlenia idei, komunistyczni decydenci stanęliby przed dylematem: zachować *ideologiczną tożsamość*, czy zyskać *faktyczną podmiotowość*.¹⁰² Tylko zatem pełne odzwierciedlenie w rzeczywistości programowych założeń utopii marksistowsko-leninowskiej gwarantowało współwystępowanie *tożsamości* i *podmiotowości* władzy.

Formułując powyższe inaczej, swą moc sprawczą (podmiotowość) władza komunistyczna posiadałaby jedynie w razie *skoku do królestwa wolności*. W przeciwnym natomiast wypadku, opisany *mechanizm wiecznego powrotu* do marksistowskiej matrycy myślowej stanowił konieczność umożliwiającą zachowanie tożsamości, acz przesądzającą o dysfunkcjonalności idei, jako aparatu poznawczego rzeczywistości. Przeprowadzenie realnych zmian funkcjonowania systemu jawiło się więc jako wręcz niemożliwe. Wspomniany *dogłębnie utopijny* charakter ustroju oznaczał bowiem, że zmiana niemal jakiegokolwiek z rozwiązań podważałby krańcowy charakter idei. Apriorycznie założony kształt formacji wystawiał ją zatem na niebezpieczeństwo niemożności dostosowania się do jakichkolwiek zmian. Równie – by pozostać przy terminologii L. Kołakowskiego – *skatechizowana*, jak marksistowska utopia była zatem kreowana przez nią rzeczywistość. W konsekwencji by zmienić cokolwiek, należało zmienić wszystko.¹⁰³ Marksistowskie idee, a za nimi formowana przez nie rzeczywistość programowo, konsekwentnie pozbawione zostały mechanizmów, *samonaprawy* pozwalających im reformować się na mocy swoich własnych zasad.¹⁰⁴

Pewność odnośnie postulowanych racji skazała więc komunistów w praktyce ustrojowej na strategię wszystko albo nic. Formuła rzeczywistości *opartej na zasadach Marksa* powstała bowiem jako zwarty, całościowy system zorganizowania świata. Stąd też w poprzednich partiach tekstu określam ją mianem *instrukcji obsługi szczęścia ludzkiego*. Myśl wyprzedziła w ten sposób rzeczywistość, która miała ją naśladować. „Utopia” zaś „ideologię”.

¹⁰² Tamże., s. 13.

¹⁰³ Tamże., s. 14.

¹⁰⁴ A. Michnik, *Komunizm, Kościół i czarownice – rozmowa z Leszkiem Kołakowskim*, w: *Spór o Polskę*, P. Śpiewak (red.), WN PWN, Warszawa 2000, s. 165.

Zaprezentowane powyżej uwagi odnośnie niebezpieczeństw czyhających na taką strategię działania obrazowo dają się sprowadzić do porównania z grą o sumie zerowej. Komunizm jako sposób zorganizowania rzeczywistości społeczno-politycznej mógł zatem „udać się” jedynie w razie pełnego odwzorowania skatechizowanej utopii. Margines swobody został tym samym z założenia ograniczony. Ostatecznie, wobec krańcowego, autorytetem nauki gwarantowanego charakteru myśli, wyposażenie konstruowanego ustroju w mechanizmy *samonaprawy* z całą pewnością nie jawiło się jako konieczne. Granicząca z pychą pewność odnośnie postulowanych racji, umożliwiła również wyznawcom *Nowej Wiary*, tak autorytatywne działanie, jak i przejęcie kontroli (a więc i odpowiedzialności) nad przyczynowością wszelkich procesów i zdarzeń. Kolokwialnie przedstawione połączenie można określić mianem wybuchowego. Szczególnie w sytuacji, gdy podejmowane działania mają zostać ocenione przez autentyczne społeczeństwo.

Należy podkreślić, iż wobec intelektualnie wyszukanej natury legitymizacji typu rewolucyjnego, władze komunistyczne upraszczały ją w kontaktach ze społeczeństwem do prostej obietnicy poprawy sytuacji materialno-bytowej. Wiara legitymizacyjna w utopię zredukowana stąd była do haseł: budowy nowej Polski, lepszego jutra, czy umożliwienia awansu społecznego mas.¹⁰⁵ Jak zauważa J. Tarkowski: „*nowy nieznany reżim może osiągnąć legitymizację przez sukces.*”¹⁰⁶ W wersji „masowej” powyższa strategia postępowania była jedyną dostępną. Co więcej, działanie tego rodzaju pozostawało zgodne z założeniami utopii zakładającej kontakt ze społeczeństwem jedynie przez „efekty” procesu rządzenia.

Wracając do powyższej uwagi dotyczącej formuły „wszystko albo nic” należy jednak podkreślić, iż w razie wszelkiego niepowodzenia wcielania idei w życie, system tracił wobec braku tradycyjnie pojmowanej legitymizacji, rację bytu. Co więcej, uzurpując sobie za sprawą legitymizacji typu rewolucyjnego pełnię władzy, komunistyczni decydenci wzięli również na siebie odpowiedzialność za praktycznie każdą sferę życia obywateli. Programowa kumulacja środków działania (uzasadniana legitymizacją typu rewolucyjnego), z jednej strony umożliwiała co prawda budowę *societas perfecta* – była stąd konieczna – z drugiej natomiast zwiększyła zakres odpowiedzialności przed obywatelami.¹⁰⁷

¹⁰⁵ J. Tarkowski, *Sprawność gospodarcza...*, s. 251.

¹⁰⁶ J. Tarkowski, *Legitymizacja władzy...*, s. 60.

¹⁰⁷ W. Sokół, *dz. cyt.*, s. 100.

Stanisław Lem, powyższy, niekorzystny dla komunistycznych decydentów, wynikający z doktryny sposób myślenia, zwięźle podsumowuje stwierdzając: „*skoro pod [komunistycznym] rządami ma być wciąż lepiej i lepiej, i tylko lepiej, to żadną miarą nie może być ani na chwilę gorzej – bez względu na przyczynę pogorszenia.*”¹⁰⁸ O tym, jak bardzo zaprezentowany sposób rozumowania oraz uzasadnienia swej obecności był niebezpieczny komunistyczna elita miała przekonać się stosunkowo szybko. Rewolucje, na co W. Lenin, winien był zwrócić większą uwagę, nie tworzą bowiem „*jak z czapki niewidki nowego, wspaniałego świata.*”¹⁰⁹ Zakres podjętych przez komunistyczne elity zmian systemu społeczno-politycznego zdaje się zaś taką wiarę z ich strony sugerować.

Sprzeczność ontologiczna: pierwsze przybliżenie czyli Persja nad Wisłą

Formowana na podobieństwo utopijnego projektu, rzeczywistość społeczno-polityczna w praktyce przybrała postać odmienną od założonej przez marksistów. Przyczyn takiego stanu rzeczy należy upatrywać już w samej istocie myśli marksistowsko-leninowskiej. Opisany w drugim rozdziale pracy, *kod genetyczny* utopii poprzez swą skończoność (kompletność, krańcowość) zakładał ściśle urzeczywistnienie idei *pełni absolutnej*. Silnie sugestywny cel połączony z autorytetem nauki, umożliwił decydom uzurpowanie sobie wiedzy ostatecznej na temat sposobu zorganizowania powinnego kształtu systemu społeczno-politycznego. Magnetyzm idei (ujęty powyżej jako uprawomocnienie typu rewolucyjnego uruchamiające autolegitymizację) stanowił jednak pewną pułapkę. Zamknął on system polityczny na autentycznie istniejący świat. Temu ostatniemu z kolei nie tylko odmówiono racji bytu, ale również dostosowywano go do arzczywistych idei.

W konsekwencji, rzeczywistość z założenia miała, w pełni oddać myśl marksistowsko-leninowską. System opinii społecznej (kultura normatywna) został więc podporządkowany opinii systemu, sfera społeczno-kulturalna zaś systemowi politycznemu. Kanały przepływu informacji między oboma poziomami analitycznie wyróżnionych sfer systemu polityczno-społecznego, w ujęciu J. Habermasa,

¹⁰⁸ St. Lem, *Paradoksy Sowietyzacji*, w: *Polskie Porozumienie Niepodległościowe – wybór tekstów*, Z. Najder (red.), Polonia Book Foundation, Londyn 1989, s. 210.

¹⁰⁹ M. Kula, *dz. cyt.*, s. 23.

zorganizowano wyłącznie w sposób jednostronny – od komunistycznej władzy do społeczeństwa. Wobec doskonałego charakteru projektu nie pozostawiono marginesu swobody, czy nawet możliwości ewaluacji poziomu urzeczywistnienia idei.

W odczuciu społecznym system komunistyczny pozostawał natomiast obcy. Koncepcja legitymizacji jako zgody normatywnej została tym samym wykluczona. Programowo wyeliminowana partycypacja społeczeństwa w procesie rządzenia (substytucja) doprowadziła więc do sytuacji, w której komunistyczni decydenci mogli komunikować się ze społeczeństwem jedynie za pomocą „efektów” swych działań. Jednocześnie wobec braku wspomnianej zgody normatywnej na istnienie formacji, nie cieszyła się ona *rezewami rozszerzonego poparcia* społecznego. Jej istnienie, mówiąc w dużym uproszczeniu, postrzegane więc było wyłącznie przez pryzmat realizacji obiecywanych, materialnych „efektów” funkcjonowania systemu.¹¹⁰

Co istotne, doprowadzono tym samym do zamiany (z perspektywy ustrojów liberalnych) ról sfer gospodarki i polityki. W przypadku bowiem formacji socjalistycznej to gospodarka pełniła rolę *stróża* interesu politycznego, a nie odwrotnie. Powyższa sytuacja spowodowana została zablokowaniem mechanizmów politycznych. Innymi słowy, wobec programowego braku „wejść” do systemu politycznego, to sfera gospodarki stanowiła „*główny obszar artykułowania i negocjowania interesu społecznego.*”¹¹¹ Wobec zaś przejęcia przez komunistycznych decydentów odpowiedzialności za wszelkie przejawy funkcjonowania ustroju, konflikt ekonomiczny stawał się tym samym kryzysem politycznym negującym zasadność systemu.¹¹²

W ujęciu Jadwigi Staniszkis zjawisko odwrócenia zależności między poziomem polityki a gospodarki, przedstawione zostało jako *homogenizacja* obu sfer. Wynika ona, z przedstawionego uprzednio procesu *desubstancjonalizacji*, a więc pozbawienia pojęć ich tradycyjnej istoty. W przypadku znaczenia „polityki” wskazano już, że proces ten oznaczał zanik, tak dla władzy, jak i społeczeństwa umiejętności politykowania. W przypadku sfery gospodarki, desubstancjonalizacja związana natomiast była z wspomnianą likwidacją konfiguracji interesów ekonomicznych, właściwych dla systemów kapitalistycznych. Kasacja prywatnej własności oraz wolnej konkurencji

¹¹⁰ W. Sokół, *dz. cyt.*, s. 34. Posługuję się w tym miejscu wskazanym przez S.M. Lipseta rozróżnieniem dwóch sposobów zapewniania stabilności ładu społeczno-politycznego opisanych w pierwszym rozdziale pracy. Wobec braku legitymizacji jedynym choć mało skutecznym sposobem zapewnienia stabilności, w myśl schematu staje się „efektywność” systemu.

¹¹¹ M. Marody, *Polityka...*, s. 146.

¹¹² Za: Tamże., s. 147.

zdecydowały w ten sposób o *nieekonomizującym* charakterze gospodarki.¹¹³ Innymi słowy, ta ostatnia w pełni podporządkowana została komunistycznemu znaczeniu „polityki”. Jednakże wobec pełnej absorpcji poziomu gospodarki przez politykę ustalenie granicy między oboma sferami stało się czymś niemożliwym. Każdy zatem konflikt, teoretycznie właściwy płaszczyźnie gospodarki poprzez podporządkowanie tej ostatniej polityce, pełnił rolę sporu politycznego.

Ujmując powiedziane powyżej możliwie krótko, warto przywołać fragment tekstu („Paradoksy sowietyzacji”) Stanisława Lema, w którym ten stwierdza: *„Sowiety patrzą na człowieka jako na >>homo oeconomicus<<; zaspokojenie jego wszelkich potrzeb materialnych uznają za równoznaczne ze szczęściem, nawet z podniesieniem moralnym.”*¹¹⁴

Wobec tak skrajnego uzależnienia akceptacji formacji od sprawności gospodarczej, poprawny przebieg procesów ekonomicznych winien być główną troską władzy. Kształt systemu społeczno-politycznego (a za nimi gospodarki) przez wzgląd na pogrążenie się władzy w sferze subiektywności przybrał jednak postać wymykającą się oczekiwaniom. Obiecywany zaś, komunistyczny model rozwoju, okazał się być co do swej logiki bliższy – opisanym przez R. Kapuścińskiego – działaniom Szacha Mohammada Rezy Pahlawiego niż abstrakcyjnej koncepcji ideału. Warto zacytować w tym miejscu obszerniejszy fragment relacji Kapuścińskiego.

„... szach dokonał na świecie miliardowych zakupów i ze wszystkich kontynentów popłynęły w kierunku Iranu statki pełne towaru. Ale kiedy dotarły do Zatoki okazało się, że Iran nie ma portów (o czym szach nie wiedział). To znaczy, są porty, ale małe i stare, niezdolne przyjąć takiej masy ładunków. Kilkaset statków stało w morzu czekając swojej kolejki, stało często pół roku. Za te przestoje Iran płacił towarzystwom okrętowym miliard dolarów rocznie. Stopniowo jakoś rozładowana statki, ale wtedy okazał się, że Iran nie ma magazynów (o czym szach nie wiedział). Na otwartym powietrzu, na pustyni, w koszmarnych tropikalnym upale leżało milion ton wszelkiego towaru, z czego połowa nadawała się tylko do wyrzucenia, bo była tam i żywność, i różne nietrwale chemikalia. Cały sprowadzony towar trzeba było wieźć w głąb kraju, ale wówczas okazało się, że Iran nie ma transportu (o czym szach nie wiedział). To znaczy jest trochę samochodów i wagonów, ale to ledwie kruszyna w stosunku do

¹¹³ J. Staniszkis, *dz. cyt.*, s. 11.

¹¹⁴ St. Lem, *dz. cyt.*, s. 265.

potrzeb. Sprowadzono więc z Europy dwa tysiące ciężarówek, ale wtedy okazało się, że Iran nie ma kierowców (o czym szach nie wiedział)...”¹¹⁵

Porównanie rzeczywistości systemu społeczno-politycznego PRL z rozwojem wypadków w Iranie za panowania szacha stanowi naturalnie daleko idące uproszczenie. Świadoma hiperbola ma jednak na celu wskazanie braku rozeznania się w zachodzących procesach gospodarczych i społecznych przez osoby pełniące władzę.

Zacytowany fragment warto stąd skonfrontować z reportażami J. Kuśmierka. Można z nich, między innymi dowiedzieć się o skrajnie niekompatybilnym charakterze polskiej gospodarki. Rozwiązania z jednej dziedziny pozostawały w pełni dysfunkcjonalne względem innych. Na szczególną uwagę zasługuje w tym aspekcie brak urządzeń za- i wyładunkowych w portach morskich. W konsekwencji, sprzedaż węgla jako najbardziej popularnego polskiego towaru eksportowego, stała się niemal nieopłacalna. Tempo przeładunku w portach było na tyle niskie, że podobnie jak w Iranie, płacono krocie za przetrzymywanie statków na redzie. Jak konkluduje Kuśmerek, polskie przystanie były bardzo cenione przez armatorów – można w nich było zarobić stojąc.¹¹⁶

Czytając artykuł „*O czym wiedziałem*” Józefa Kuśmierka można dojść do przekonania, iż PRL-em w większym stopniu rządził zawiadowca stacji kolejowej niż formalnie kompetentny, z racji piastowanego stanowiska, polityk. Dążąc do jak najszybszej realizacji kolejnego planu, czy imponującego wielkością przedsięwzięcia częstokroć zapominano bowiem o rzeczach najmniejszych, a zarazem najbardziej istotnych. W konsekwencji wielkie zakłady przemysłowe, porty czy kopalnie nie były w stanie poprawnie funkcjonować ze względu na brak odpowiedniego wagonu kolejowego, ciężarówki czy wreszcie upowszechnienia stosowania palet w transporcie.

Brak sprawnie funkcjonującego krwioobiegu gospodarki (transportu) uniemożliwiał ponadto korzystanie z potencjalnej koniunktury ekonomicznej. Jak pisze Kuśmerek, tajemnica funkcjonowania polskiej gospodarki była bardzo prosta. Całościowo daje się ją ująć poprzez stwierdzenie: będą wagony-będzie produkcja, nie będzie wagonów-nie będzie produkcji.¹¹⁷

Programowe zaś ingerowanie decydentów w zorganizowanie funkcjonowania gospodarki – przez wzgląd na pogrążenie się władzy w sferze subiektywności

¹¹⁵ R. Kapuściński, *Szachinszach*, Czytelnik, Warszawa 1983, s. 75-76.

¹¹⁶ J. Kuśmerek, *Obecny*, Aneks, Londyn 1991, s. 239-243.

¹¹⁷ Tamże., s. 243.

decydującej o *założoności* jako jedynym sposobie refleksji nad stanem państwa – pogarszało a nie poprawiało sytuację. Za przykład chybionych decyzji może między innymi służyć zakaz wykorzystywania transportu kolejowego na odcinkach krótszych niż sto kilometrów. Rozwiązanie mające na celu odciążenie PKP w istotny sposób utrudniło funkcjonowanie dużych zakładów przemysłowych. Te, wobec braku transportu drogowego zmuszone były bowiem do szukania dostawców w dalszych częściach kraju, mimo często bliskiej ich obecności.¹¹⁸

Postawione przez komunistyczny establishment w latach siedemdziesiątych hasło budowy potęgi gospodarczej na światową skalę może więc wyłącznie dziwić w kontekście faktu, iż jedynym „urządzeniem” przeładunkowym systemu była, wspomniana przez J. Kuśmierka, łopata. Powyższe wskazuje jednocześnie na brak zrozumienia przez decydentów mechanizmów funkcjonowania państwa, jako na specyficzną konsekwencję obecności rewolucyjnego typu uprawomocnienia władzy. Zyskująca postać aberracji nieobecność empirycznych kryteriów działania przesądziła o często absurdalnym charakterze podejmowanych decyzji. Konsekwentnie, w oczach społeczeństwa coraz silniej unaocznione zostawało marnotrawstwo wysiłku wkładanego w pracę. Zjawisko to znalazło bezpośrednie przełożenie na powszechne w latach osiemdziesiątych poczucie bezsensu istnienia systemu socjalistycznego. Uwaga nabiera szczególnego znaczenia w sytuacji, gdy względna stabilność ładu społeczno-politycznego gwarantowana była z założenia jedynie wysoką sprawnością ekonomiczną państwa. Jak odnotowano bowiem powyżej, ustrój pozbawiony argumentów legitymizacyjnych ze sfery kultury normatywnej, pozostaje zmuszony do uzasadnienia swego istnienia wyłącznie poprzez materialne „efekty” działania. Gospodarka PRL natomiast, jako widoczny z perspektywy dnia codziennego przejaw funkcjonowania systemu, zdecydowała o utracie wiarygodności formacji, a nie jak zakładano, jej uzyskaniu.

Sprzeczność ontologiczna, czyli niekompletny komunizm

Z perspektywy czasu sposób zorganizowania ustroju socjalistycznego napawa głębokim zdziwieniem. Za Alainem Besançonem można zaryzykować tezę, iż składa się

¹¹⁸ Tamże., s. 124-138.

on na trzecią – oprócz bytu i niebytu – kategorię ontologiczną.¹¹⁹ Nie oznacza to oczywiście, że system nie istniał. Prawdziwy był przecież strach, prawdziwe były kartki, wreszcie prawdziwe były represje. Równie prawdziwe były jednak paradoks, absurd i sprzeczność. To te cechy zdecydowały o *niesterowności* systemu. Jak zauważył w latach siedemdziesiątych Stanisław Lem, immanentną właściwością systemu komunistycznego był fakt, iż nic nikomu się w nim nie udawało.¹²⁰ Podejmowane decyzje tylko w minimalnym stopniu przekładały się na zachodzące procesy społeczne czy gospodarcze. Często natomiast, jak wskazano, ich efekty dalece odbiegały od intencji decydentów.

Wskazana uwaga Alaina Besançon, odnośnie trzeciej kategorii ontologicznej, ukazuje efekt nieudanej próby modelowania rzeczywistości na wzór zasad Marksa. W konsekwencji podjęcia utopijnego starania system społeczno-polityczny formacji zawisł w próżni między myślą (założeniami ujętymi jako rzeczywistość założeniowa) a stanem faktycznym (empirycznie weryfikowalną rzeczywistością).

Próba ujęcia ustroju socjalistycznego z dzisiejszej perspektywy przybiera stąd postać swego rodzaju „ćwiczenia z wyobraźni”. Sposób istnienia formacji wymyka się terminom właściwym dla systemów kapitalistycznych. Celem próby zrozumienia sposobu funkcjonowania systemu społeczno-politycznego PRL należy zatem odrzucić kanon myślowy właściwy dla liberalizmu. Terminy powstałe w innych warunkach kulturowych, pozbawione swego naturalnego kontekstu, jedynie utrudniają, a nie umożliwiają ujęcie formacji socjalistycznej. Starając się o możliwie proste porównanie, można stwierdzić, iż podobnie jak z dzisiejszej perspektywy trudno zrozumieć jest logikę funkcjonowania systemu PRL, tak komunistycznym decydentom ciężko było ująć procesy od nich niezależne.

Raz jeszcze powyższe wskazuje na determinizm ideologii jako narzędzia poznawczego rzeczywistości. Uwaga ta niech posłuży za dodatkowe uzasadnienie potrzeby ustalenia właściwego znaczenia pojęć „polityki”, „prawa”, „gospodarki”, czy wreszcie „legitymizacji” w systemie socjalistycznym. Jak bowiem pisze Jadwiga Staniszkis, formacja ta przybrała postać, którą „winno się określać w jej własnych

¹¹⁹ Za: Internet, <http://www.nowe-panstwo.pl/forum/index.php>.

¹²⁰ St. Lem, *Prognozy Chochola*, w: *Polskie Porozumienie Niepodległościowe – wybór tekstów*, Z. Najder (red.), Polonia Book Foundation, Londyn 1989, s. 96.

terminach.”¹²¹ W ciekawy sposób wypowiedział się na ten temat B. Bierut. Jeszcze w latach czterdziestych stwierdził on:

„Demokracja ludowa nie jest formą syntezy czy trwałego współzycia dwóch różnych ustrojów społecznych, lecz jest formą wypierania i stopniowej likwidacji elementów kapitalistycznych (...) Jesteśmy odmianą ogólnej drogi marksistowsko-leninowskiej, zrealizowanej po raz pierwszy w dziejach ludzkości przez zwycięski proletariats rosyjski.”¹²²

W myśl tej zasady elita komunistyczna dążyła do urzeczywistnienia idei K. Marksa. Utopia jako aksjologiczne uzasadnienie systemu znalazła wyraz w legitymizacji typu rewolucyjnego, umożliwiającej wszelkie, w tym brutalne, środki działania służące wprowadzeniu w życie idei *societas perfecta*. Uzasadnienie typu rewolucyjnego jako podporządkowane w gruncie rzeczy jedynie autolegitymizacji stanowiło jednak duże niebezpieczeństwo. Władza, wskazując na historię oraz odkryte na poziomie myśli marksistowsko-leninowskiej prawa nią kierujące jako jedynie uzasadnienie tytułu do rządzenia, pogrążyła się bowiem w sferze subiektywności. Zorganizowany na wzór utopijnego projektu system społeczno-polityczny przybrał natomiast w rzeczywistości postać konsekwentnie odmienną od zakładanej.

Z założenia jednokierunkowy proces komunikacji społecznej w połączeniu z autolegitymizacją zdecydował o odnotowanej już hermetyczności systemu politycznego. W konsekwencji takiego stanu rzeczy decydenci utracili zdolność do automonitoringu czy samoobserwacji podejmowanych w autorytatywny sposób decyzji. Władze komunistyczne programując więc rzeczywistość na poziomie makroskali społecznej nie były w stanie kontrolować działań poszczególnych jednostek z pułapu mikroskali. W przypadku socjalizmu mieliśmy zatem do czynienia z makrosocjalnym projektem przekształceń pozbawionym jednakże mechanizmów zmiany.¹²³ Programowe odpodmiotowanie społeczeństwa oraz jedynie teoretyczne odwzorowywanie jego interesów, tak jako całości, jak i poszczególnych grup społecznych, w połączeniu ze zlikwidowaniem własności prywatnej zdecydowało o *założoności* jako jedynym dostępnym sposobie istnienia formacji.

Władza o charakterze totalnym nad wszelką przyczynowością zjawisk społecznych i gospodarczych przeglądała się tym samym jedynie w *zwierciadle*

¹²¹ J. Staniszkis, *dz. cyt.*, s. 7.

¹²² J. Tarkowski, *Legitymizacja władzy...*, s. 59.

¹²³ C. Offe, *dz. cyt.*, s. 5.

własnych twórców oraz wrastała w świat fikcji.¹²⁴ Ujmując rzecz inaczej, komunistyczni decydenci starający się poprzez autorytatywną metodę działania kreować nową rzeczywistość nigdy nie opuścili *świata sztuki*. Utopia marksistowsko-leninowska nie przybrała stąd na powrót formy „ideologii”. Niepełne odzwierciedlenie wspomnianych zasad K. Marksa zdecydowało o stałej niezgodności między „ideologią” jako instrumentem poznawczym autentycznego świata, a samą rzeczywistością. Jak pisze J. Staniszkis:

„Władza, przypisując sobie status samoistnej, nie zakorzenionej w społecznej ogólności, przegląda się wyłącznie w zwierciadle stworzonych przez siebie instytucji. Pozbawiona rynku i społeczeństwa obywatelskiego, z których ogólnością musiał by się liczyć, staje się nieuchronnie sferą subiektywności i arbitralności. Inaczej mówiąc, staje się zaprzeczeniem ogólności. W sytuacji bowiem gdy państwo nie ma się z czym zmierzyć, ani utożsamić, jego ogólność przestaje wynikać z warunków reprodukcji społeczeństwa, a jedynie – z wymogów własnej reprodukcji.”¹²⁵

Co istotne, nie tylko zasady funkcjonowania systemu politycznego (a więc te, którymi kierowała się władza) przestały wynikać z reguł reprodukcji społeczeństwa. Odwrotnie, również normy funkcjonowania władzy nie pełniły wobec braku zgody normatywnej, roli zasad, w oparciu na których funkcjonowało społeczeństwo. Poziomy system polityczny oraz sfery kulturowo-społecznej, jako części składowe systemu społeczno-politycznego, nie były zatem kompatybilne. Przeciwnie, przybrały charakter rozłączny, co przesądziło o niemożności pogodzenia sposobów ich funkcjonowania. W konsekwencji takiego stanu rzeczy rozwiązania przewidziane dla systemu politycznego nie znajdowały zastosowania po stronie społeczeństwa. Odwrotnie, również społeczeństwo, któremu odmówiono wobec deklaszacji klasy robotniczej prawa istnienia, nie miało wpływu na kształt podejmowanych decyzji politycznych. O ile zatem poziom systemu politycznego (programowo w myśl utopijnych założeń) przestał wynikać z „Lebensweltu”, tak sfera kulturowo-społeczna nie została ogarnięta logiką funkcjonowania władzy.

Co szczególnie istotne wobec przedstawionego powyżej, system socjalistyczny pozbawiony został zasady *unifikującej* jego funkcjonowanie. W przypadku systemów kapitalistycznych rolę podobnej zasady odgrywa logika wolnego rynku. Ten jako mechanizm ewaluacji zachodzących procesów społeczno-gospodarczych odgrywa rolę

¹²⁴ J. Staniszkis, *Postkomunizm*, Słowo/obraz terytoria, Gdańsk 2001, s. 15.

¹²⁵ J. Staniszkis, *Ontologia...*, s. 12.

czynnika łączącego logiki (sposoby, zasady) funkcjonowania obu poziomów systemu społeczno-politycznego. Kapitalistyczna koncepcja rynku stanowi zatem sposób na dynamiczne uporządkowanie stale zachodzących procesów uzgadniania wartości i znaczeń podzielanych przez poszczególne jednostki składające się na całość społeczeństwa. Jak pisze Friedrich August von Hayek:

„Instytucje zbierające informacje, takie jak rynek, umożliwiają nam spożytkowanie owej rozproszonej i nie dającej się w pełni ogranać wiedzy do wytworzenia ponadindywidualnych schematów. Gdy instytucje i tradycje oparte na takich schematach już się rozwinęły, ludzie nie musieli więcej dążyć do uzgodnienia jednego celu, bo szeroko rozproszona wiedza i umiejętności mogły z łatwością być zastosowane do różnych celów.”¹²⁶

Wydaje się, iż w zacytowanym fragmencie tekstu von Hayeka podkreślona zostaje również pozaekonomiczna rola rynku. Nie tylko służy on zatem gromadzeniu i przetwarzaniu informacji o charakterze *stricte* ekonomicznym – jak dla przykładu ustalanie ceny. Stanowi również rodzaj pola służącego wprowadzaniu ładu wśród jednostkowych celów działań. Sposób postrzegania rzeczywistości (czy konkretnych obiektów społecznych) przez poszczególne jednostki zostaje tym samym, choćby w minimalnym stopniu, uwzględniony w sposobie funkcjonowania państwa. Innymi słowy, obywatel podejmując swe działania pośrednio dokonuje w naturalny sposób ewaluacji funkcjonowania systemu politycznego. Wydaje się, iż w dużym uproszczeniu sytuację tą można przyrównać do koncepcji *incomes*, a więc bodźców wpływających ze strony społeczeństwa do systemu politycznego. Władza zapewnia sobie w ten sposób stałe źródło informacji o przebiegu procesów składających się na całość rzeczywistości społeczno-politycznej. W sytuacji zaś osiągnięcia zgody normatywnej, działania jednostek zostają pogodzone z sposobem funkcjonowania systemu, pozostają z nim skorelowane – w pierwszym rozdziale zostało to ujęte jako zorientowanie działań obywateli „na system”.

Komunistyczna wizja zorganizowania systemu społeczno-politycznego zakładając natomiast hermetyczność tej sfery, przy jednoczesnym umożliwieniu przepływu informacji wyłącznie od władzy do społeczeństwa (*outcomes*), pozbawiła się tak rozumianego rynku. Sytuacja ta, unaoczniona poprzez zdefiniowanie pojęcia metodą

¹²⁶ F.A. von Hayek, *Zgubna pycha rozumu*, Arcana, Kraków 2004, s. 25.

pozwalającą uchwycić jego sens pozaekonomiczny, miała więc doniosłe znaczenie nie tylko dla sfery gospodarki.

Umożliwione tym samym zostaje również uchwycenie rozłącznego charakteru systemu politycznego i sfery społeczno-politycznej. Działania poszczególnych jednostek nie mogły stąd przybrać postaci „zorientowanej na system”. Przedstawiona koncepcja rynku oznacza skądinąd, że odgrywa on rolę nie tylko unifikującą funkcjonowanie gospodarki, ale pośrednio stanowi także mechanizm (zasadę) umożliwiającą kontrolę zachodzących procesów społecznych.

Na tej podstawie Jadwiga Staniszkis stwierdza, iż socjalizm stanowił zunifikowaną całość w mniejszym stopniu niż kapitalizm.¹²⁷ Logika funkcjonowania systemu dążącego do budowy idealnego ładu nigdy nie stała się powszechną zasadą, w oparciu na której swe działania podejmowałyby jednostki. Myśl marksistowsko-leninowska nie stała się jedynym sposobem prowadzenia gry społecznej. Wynikająca zaś z niej *racjonalność kontroli* znajdowała ograniczone zastosowanie, nie przenikając w pełni poziomu społeczeństwa. W myśl tego sposobu rozumowania można zwięźle powiedzieć, iż opinia systemu, która miała zastąpić uznawany przez społeczeństwo system opinii, nie została w pełni odzwierciedlona. Zasady konstytutywne dla systemu nie przebiły się więc przez społeczne podłoże kulturowe. Sprowadzone zostały tym samym wyłącznie do sfery władzy oraz świata pozorów.

Co więcej, nieudana próba urzeczywistnienia idei Karola Marksa sprawiła również, że pojęcia właściwe dla komunistycznej utopii znajdowały wyłącznie ograniczoną przydatność w opisie teraźniejszości systemu. W sposób szczególny fakt ów widoczny był na przytoczonym przykładzie języka uniemożliwiającego uchwycenie procesów realnych. Marksistowska matryca myślowa z czasem, w myśl tego sposobu rozumowania, przyjęła postać utrudniającą, a nie umożliwiającą percepcję teraźniejszości ustroju.

Profesor Jadwiga Staniszkis całościowo opisywaną sytuację określa mianem *sprzeczności ontologicznej*, czy *ontologicznej nietolerancji*. Ujmując rzecz możliwie prosto, w przypadku socjalizmu oznacza to, iż możliwość autorytatywnego działania, sankcjonowana legitymizacją typu rewolucyjnego, determinując kształt systemu społeczno-politycznego, w miarę jego trwania przybrała postać czynnika anarchizującego system, a nie służącego jego instytucjonalizacji.

¹²⁷ J. Staniszkis, *Ontologia...*, s. 12.

Jak bowiem wskazano w powyższych partiach tekstu, przez wgląd na fakt, iż jedynym celem istnienia ustroju było ucieleśnienie idei *societas perfecta*, początkowo przybrał on specyficzną, dychotomiczną formę. Z jednej strony podporządkowany był *logice rewolucyjnej*, z drugiej natomiast *logice państwa*. Wspomniane rozwarstwienie szczególnie dobrze ilustruje podział na *państwo prerogatywne* oraz *państwo normatywne*. Dążenie do urzeczywistnienia projektu nastawione było na pogodzenie przedstawionych sfer, w sposób podporządkowujący całość istnienia formacji zasadom marksistowsko-leninowskim. Jednakże wobec hermetycznego sposobu zorganizowania systemu politycznego, władze zamiast urzeczywistnić koncepcję *pełni absolutnej*, pogрузły się w sferze ułudy. Proces substytucji podmiotów społecznych oraz zachodzących między nimi relacji zależności, przez wzgląd na założenia nierealny charakter idei, przyczynił się jedynie do opuszczenia przez decydentów terenu rzeczywistości. Rosnącej deobiektywizacji w szczególny sposób sprzyjało również ewokowanie przez komunistyczne elity jedynie zewnętrznie obserwowalnych przejawów działań jednostek – zachowań. Konsekwentnie, komunizm przybrał w praktyce społecznej postać niepełną. Idee myśli marksistowsko-leninowskiej zostały odzwierciedlone jedynie częściowo, między innymi wskutek niemożności uzyskania zgody normatywnej społeczeństwa oraz pogodzenia tym samym obu sfer systemu społeczno-politycznego.

Finalnie, socjalizm jako etap pośredni między kapitalizmem a komunizmem przybrał więc formę heglowskiego *pozoru*. W myśl definicji Jadwigi Staniszkis, jest to taki sposób istnienia rzeczywistości społecznej, który unaocznia brak możliwości odzwierciedlenia przyjętych przez komunistów na poziomie utopii założeń.¹²⁸

Istotnie zmodyfikowano co prawda, typowy dla kapitalizmu sposób zorganizowania systemu społeczno-politycznego. Dla przykładu, podkreślić można likwidację prywatnej własności czy wprowadzenie zasady centralnego planowania. W fundamentalny sposób zmieniło to zasady gry społecznej. Okazało się jednak, że świata na zasadach Marksa w pełni zbudować się nie da.

Podkreślić wypada, że dodatkowo zdecydowała o tym, między innymi oczywista niemożność dalszego rozprzestrzeniania się rewolucji proletariackiej w świecie. Należy jednocześnie zaakcentować, że założenie o internacjonalnym charakterze rewolucji stanowiło podstawę idei marksistowsko-leninowskich. Prostą konsekwencją

¹²⁸ Tamże., s. 7-8.

przekonania o krańcowym charakterze komunizmu było bowiem nadanie mu atrybutu uniwersalności. Ostatecznie dążono przecież do wyzwolenia całości gatunku ludzkiego. Rewolucja nie mogła stąd zwyciężyć jedynie w kilku państwach. Sytuacja taka zaprzeczyłaby uniwersalności, więc i krańcowości idei. Proletariat jako klasa uniwersalna, co do której dokonuje się *bezprawie w ogóle*, jak i jego dzieło – komunizm – w myśl utopii nie mogły stąd egzystować w sensie węższym niż *światowodziejowy*.¹²⁹ Wobec zaś braku pozytywnej weryfikacji jednej z fundamentalnych przesłanek, system zawisł w próżni. Z jednej strony rozwiązania przewidziane dla systemu kapitalistycznego nie znajdowały w nim funkcjonalnego zastosowania, z drugiej natomiast rozstrzygnięcia decydentów również okazywały się wobec „niepełnego” charakteru komunizmu mieć ograniczony wpływ na sytuację realną.

Należy w tym miejscu dodać, iż marksistowska matryca myślowa determinująca działania władz zakładała pełne wcielenie w życie projektu. Komunistyczny aparat poznawczy również okazywał się stąd być dysfunkcyjnym wobec rzeczywistości, tylko po części spełniającej jego założenia. Innymi słowy, marksistowsko-leninowska „utopia” nie przybrała postaci „ideologii”. Nigdy zatem nie zrezygnowano z pozapozanwczego postulatu modyfikacji *świata natury*, a więc *środowiska społecznego* działania.

Formowanie systemu społeczno-politycznego na podobieństwo projektu doprowadziło więc jedynie do powstania tworu wymykającego się aparatom poznawczym przewidzianym zarówno dla kapitalistycznego, jak i komunistycznego sposobu zorganizowania rzeczywistości społecznej. W tak zarysowanej sytuacji rzeczywistość socjalizmu, jako stadium pośredniego między zdehumanizowanym kapitalizmem, a odpowiadającym istocie człowieczeństwa komunizmem, jawi się jako wypadkowa dwóch wzajemnie wykluczających się sposobów zorganizowania życia społecznego. Jak zostało już wspomniane, o ile jeden z nich został zniesiony jedynie częściowo, tak drugi nie zaistniał w pełni. Ukształtowana rzeczywistość społeczno-polityczna okazała się tym samym dysfunkcyjna zarówno dla społeczeństwa, jak i dla władzy.

Co istotne, system, choć stanowił wypadkową dwóch sprzecznych sposobów zorganizowania systemu społeczno-politycznego, przybrał formę *zontologizowaną*.¹³⁰ Oznacza to, że wytwarzał autentyczne konflikty, czy relacje zależności pomiędzy

¹²⁹ A. Walicki, *dz. cyt.*, s. 32.

¹³⁰ J. Staniszkis, *Ontologia...*, s. 10.

zmodyfikowanymi logikami właściwymi systemowi kapitalistycznemu i komunistycznemu. Przejawy jego funkcjonowania nie mogły jednak zostać ujęte przez aparaty poznawcze właściwe obu kanonom myślowym.

Nieomal zinstytucjonalizowana aberracja doprowadziła do pojawienia się po stronie decydentów, przedstawionego uprzednio, dylematu między zachowaniem tożsamości a uzyskaniem faktycznego wpływu na zachodzące procesy. W przypadku wyboru pierwszej opcji – wszak system posiadał aksjologiczną sankcję jedynie w marksizmie – *mechanizm wiecznego powrotu* przybierał jednak w opisanych warunkach, postać szczególnego rodzaju *asymetrii racjonalności*.¹³¹

Komunistyczny projekt *societas perfecta*, jak zostało już powiedziane, powstał jako z założenia krańcowy etap rozwoju myśli ludzkiej. W wymiarze intelektualnym przybrał więc formę skończonego, zamkniętego systemu myślowego, z właściwą dla siebie siatką pojęć (językiem). Obstawanie przy tożsamości pociągało zatem za sobą przywołanie, poprzez języki komunikowania się, myślowego schematu właściwego dla krańcowego charakteru idei. Wobec niepełnego zrealizowania komunizmu jednak działanie tego rodzaju jedynie pogarszało sytuację decydentów. Wiązało się bowiem ze stałym posługiwaniem się aparatem poznawczym właściwym dla innego historycznie etapu rozwoju systemu. Co ciekawe, w pewnym sensie oznacza to, że komunistyczna władza postrzegała otaczającą ją rzeczywistość społeczną w kategoriach „jutra”, a nie jak typowo w przypadku pojęć politycznych „wczoraj”.¹³²

Legitymizacja typu rewolucyjnego, oparta na wierze legitymizacyjnej czerpanej z marksizmu, choć we wcześniejszym okresie czasu umożliwiła powstanie systemu, następnie przybrała jednakże postać czynnika konsekwentnie destruktywnie nań wpływającego, uniemożliwiając uchwycenie realnych warunków funkcjonowania formacji. *Założoność*, wobec definicji racjonalności zakładającej zgodność działań jedynie z utopią, pozostawała stąd jedynym, możliwym sposobem istnienia komunistycznej władzy.

System społeczno-polityczny ustroju socjalistycznego przybrał finalnie postać skrajnie akompatybilną. Nie dość bowiem, że wzajemnie nie przystawały do siebie sfery systemu politycznego oraz „Lebensweltu”, to dodatkowo sam poziom władzy zawisł niejako w próżni. Zrealizowano co prawda „negatywną” część misji

¹³¹ Poprzez *asymetrię racjonalności* rozumiem przyjęcie rozwiązań prawno-instytucjonalnych sprzecznych z historycznym etapem rozwoju danego państwa.

J. Staniszkis, *Władza globalizacji*, WN Scholar, Warszawa 2003, s. 20.

¹³² Tamże., s. 30.

wyznaczonej przez Marksa – zlikwidowano prywatny typ własności, czy układ relacji właściwy dla systemów kapitalistycznych. Przez wzgląd na budowę nowego ładu niemal wyłącznie w oparciu na autolegitymizacji (uruchomionej przez rewolucyjny typ uprawomocnienia) przybrał on jednakże tylko pozorną postać. Zasady jego funkcjonowania nie stały się jedynymi obowiązującymi regułami dla całości społeczeństwa.

Sprzeczność ontologiczna polegająca na występowaniu w ramach jednej rzeczywistości społecznej dwu wykluczających się zasad funkcjonowania systemu daje się stąd ująć jako koncepcja „niekompletnego komunizmu”. Socjalizm jako przejaw takiej sytuacji zawisł niejako w próżni. Rzeczywistość społeczno-polityczna formacji „utknęła” między kapitalistycznym podłożem kulturowym a aprioryczną myślą marksistowsko-leninowską.

Zwięzłe podsumowując powiedzieć można, że o ile filozofia władzy przestała wynikać z kultury normatywnej społeczeństwa, tak funkcjonowanie tego drugiego nigdy w pełni nie odzwierciedliło utopijnych założeń. Proces dostosowywania rzeczywistości do koncepcji *pełni absolutnej* nigdy zatem nie został zakończony. Forma społeczno-polityczna natomiast, w której trwał unaoczniała brak możliwości osiągnięcia ideału.¹³³

Tragiczny błąd legitymizacji typu rewolucyjnego

Wiara w bezwzględną, racjonalną słuszność idei oraz powab wielkości celu zdecydowały o próbie przeniesienia do rzeczywistości myśli marksistowsko-leninowskiej. Ta jednak, do samego końca istnienia formacji socjalistycznej, pozostała jedynie myślą. Misja cywilizacyjnotwórcza zakończyła się niepowodzeniem. Legitymizacja typu rewolucyjnego przenosząc utopijne założenia do rzeczywistości, jako „przyczyna pierwsza” formacji, w miarę jej trwania zdecydowała również o klęsce systemu.

Przekonanie o bezwzględnej zasadności dążenia do budowy *societas perfecta* w niniejszej pracy przedstawione zostało pod postacią legitymizacji typu rewolucyjnego. Świadomość doniosłości celu, ujmowanego w kategoriach urzeczywistnienia koncepcji *pełni absolutnej*, a więc pogodzenia wszelkich ludzkich potrzeb oraz zapewnienia wiecznego już szczęścia rodzajowi ludzkiemu, w przypadku

¹³³ J. Staniszkis, *Ontologia...*, s. 8.

myśli marksistowskiej połączona została z naukową racjonalnością. Nie dość zatem, że wskazano cel dążenia, to jeszcze uzasadniono go metodą naukową.

Wartość moralna postulowanych rozwiązań została połączona z pewnością odnośnie najwyższej z możliwych, wszak stanowiącej uwieńczenie procesu historycznego, sprawnością marksistowskiego klucza ideowego do wszelkiej wiedzy na temat przyczynowości zjawisk. Połączenie tych czynników, dodatkowo wzmocnione silnym wykorzystaniem resentymentu, jak i poczuciem wspólnoty, jakościowo zmieniło sposób postrzegania autentyczności przez wyznawców *Nowej Wiary*. Określenie Czesława Miłosza słusznie wskazuje skądinąd na porównanie marksizmu do rodzaju świeckiej religii. Utopia pozostawała przecież skatechizownym, zamkniętym w niedostępnej sferze *sacrum*, zbiorem przekonań krańcowo słusznych i bezwzględnie koniecznych.

Zestawienie pokrótce wymienionych elementów, składających się na utopię marksistowsko-leninowską, daje się porównać z wiarą legitymizacyjną w ujęciu M. Webera. Ścisłe połączenie „powinności” z „bytem” zdecydowało o postrzeganiu owej *instrukcji obsługi szczęścia ludzkiego* jako słusznego, niewymagającego uzasadnień sposobu zorganizowania rzeczywistości społeczno-politycznej oraz zachodzącego w jej ramach typu relacji nadrzędności i podporządkowania. Przekonanie zaś o *konieczności* jej urzeczywistnienia zaowocowało powstaniem legitymizacji typu rewolucyjnego. Ta ostatnia pełniła w systemie rodzaj łącznika, pasa transmisyjnego arzczywsitej utopii do autentycznego świata.

Działania komunistycznych decydentów nastawione stąd były na podporządkowanie *świata natury* krańcowej wizji *świata sztuki*. Wobec jednak niskiego społecznego poparcia idei, legitymizacja typu rewolucyjnego służyć miała przymusowemu zbawieniu ludzkości. Ujmując powyższe słowami A. Walickiego, zapewniała *skok do królestwa wolności*. W myśl skrajnie dogmatycznego podejścia zastanawiająca skądinąd jest potrzeba rzeczywistego uznania poglądów marksistowskich przez empirycznie istniejące społeczeństwo. Ostatecznie dążono przecież nie tylko do wzniesienia nowej cywilizacji, ale i stworzenia nowego typu człowieka.

Rewolucyjny typ uprawomocnienia w praktyce społecznej służył wyłącznie autolegitymizacji samej władzy komunistycznej. Należy w tym miejscu podkreślić szczególny rodzaj określenia „rewolucyjny”. Zmiana ustrojowa w powojennej Polsce nie wynikała z oddolnego dążenia społeczeństwa. Rewolucja oznaczała w tym

przypadku jedynie odgórną, dalekoidącą zmianę społeczną. Autorytatywny sposób działania sankcjonowany legitymizacją typu rewolucyjnego znajdował stąd uznanie jedynie w oczach samych decydentów.

Za podstawową pułapkę tego sposobu rozumowania i działania należy uznać przekonanie, że wielki i „piękny” cel uzasadnia wszelkie środki służące jego realizacji. W gruncie rzeczy na tym właśnie polegał tragiczny błąd zasady działania komunistycznej władzy. Uznano, że wobec ultymatywnego charakteru dążenia można odmówić racji bytu społeczeństwu oraz w pewnym sensie i autentycznej rzeczywistości. Konsekwentnie, zasadą funkcjonowania stało się działanie o charakterze autorytatywnym, podporządkowane wyłącznie utopijnej myśli. Daleko wysunięte roszczenie – widoczne, między innymi jako substytucja autentyczności – wynikało z wyjątkowo silnego pola grawitacyjnego marksizmu. Było ono wręcz na tyle mocne, że jego rzecznicy nigdy nie opuścili stworzonej przez siebie *rzeczywistości założeniowej*. Zamknawszy się w marksistowsko-leninowskim kanonie myślowym bezpowrotnie utraciono kontakt z rzeczywistością. Wiara w utopię zaowocowała natomiast postawą skrajnie doktrynerską, słusznie ujętą przez Stefana Kisielewskiego mianem *terrorizmu ideowego*.

W praktyce społecznej bezapelacyjne dążenie do urzeczywistnienia świata zbudowanego na zasadach Marksa oznaczało redefinicję wszelkich pojęć właściwych dla systemu społeczno-politycznego. Polityka przestała pełnić swą podstawową funkcję polegającą na uzgadnianiu ponad jednostkowych celów oraz środków działania. Przeciwnie, przybrała postać weberowskiej koncepcji działania racjonalnego nastawionego na wartości. Służyć stąd miała jedynie dążeniu do budowy *societas perfecta*. Prawo również pozbawione swego tradycyjnego znaczenia, traktowane instrumentalnie, zostało w pełni podporządkowane możliwości autorytatywnego działania. Kapitalistyczna koncepcja rynku, także nie znajdowała w przypadku socjalizmu swego ekwiwalentu. Zlikwidowanie własności prywatnej, pociągnęło bowiem za sobą brak możliwości kontroli zachodzących procesów ekonomicznych, pośrednio zaś, społecznych. Wszelkie rozwiązania prawno-instytucjonalne podporządkowane zostały wyłącznie możliwości apodyktycznego wcielania w życie utopijnych idei.

Wobec jednak silnie ukształtowanego podłoża kulturowego, komunistyczne zasady zorganizowania rzeczywistości nie zaabsorbowały, czy też nie zastąpiły systemu normatywnego społeczeństwa. Sfera władzy jawiła się zatem jako obca wobec poziomu

kulturowo-społecznego. W praktyce systemowej części składowe ładu społeczno-politycznego przyjęły charakter rozłączny. Zlikwidowano bowiem mechanizmy – co szczególnie widoczne jest na poziomie redefinicji „polityki”, czy braku kapitalistycznej koncepcji rynku – służące ich unifikacji. Co więcej, nastawienie na podporządkowanie sobie „Lebensweltu” przez system polityczny, przesądziło kierunek przepływu informacji w ramach ładu społeczno-politycznego. Zorganizowany w formie wyłącznie jednostronnej kanał komunikacji, służył jedynie władzy do informowania społeczeństwa o swych posunięciach.

W konsekwencji, władza pozbawiona empirycznych odniesień wobec otaczającej ją rzeczywistości, pogrążyła się w sferze subiektywnej ułud. Z założenia bowiem komunizm nastawiony był na całościowe urzeczywistnienie utopii. Wyłącznie zatem pełne odwzorowanie idei umożliwiałoby władzy zyskanie faktycznej podmiotowości, więc wpływu na przebieg procesów realnie zachodzących.

Myśli Karola Marksa nie udało się jednak przenieść do rzeczywistości. „Utopia” nie przekształciła się w „ideologię”. Komunistyczni decydenci postrzegali tym samym autentyczność wyłącznie z perspektywy „Macht”. W pewien sposób nie tylko komunikowali się ze społeczeństwem za pośrednictwem efektów swych działań. Sami wobec niemożności ewaluacji podejmowanych decyzji, powodowanej brakiem rozeznania w faktycznym stanie urzeczywistniania idei, również postrzegali swe decyzje wyłącznie jako efekty. Założoność pozostała więc jedynym dostępnym sposobem myślenia o społeczeństwie czy sferze gospodarki.

Likwidując rozwiązania prawno-instytucjonalne, zapewniające zdolność systemu do samoreprodukcji, władze komunistyczne nastawione były na całkowitą zmianę *świata natury*. Wobec jednak niemożności realizacji ideału decydenci znaleźli się w próżni. Jedynym realnym miernikiem ich działań pozostały wystąpienia społeczne. Przejmując bowiem całkowitą moc sprawczą nad procesami społecznymi i gospodarczymi, przy zlikwidowaniu autentycznych, niezależnych mierników ich przebiegu, władza sama pozbawiła się możliwości ich realnej kontroli. W konsekwencji takiego stanu rzeczy stała pozostawała jedynie niestałość.

Autorytatywny sposób działania uzasadniany legitymizacją typu rewolucyjnego miał z partii komunistycznej uczynić formację cudów. Przeciwnie, zdecydował jednak wyłącznie o pozornym panowaniu komunistycznych decydentów nad światem, który sami powołali do życia. Rozwiązania początkowo przewidziane dla przeprowadzania marksistowskiej woli, z czasem przybrały formę patologiczną. Z jednej strony

uniemożliwiły uzyskanie autentycznego wpływu na kształt procesów społecznych i gospodarczych, z drugiej natomiast przeciwnie do założeń, zaczęły być wykorzystywane przez społeczeństwo przeciw samej władzy.

Legitymizacja typu rewolucyjnego doprowadziła tak do stworzenia hermetycznego świata w świecie. System polityczny jawił się tym samym jedynie jako sfera subiektywnych opinii odnośnie realnego kształtu rzeczywistości. Stworzony za jej pomocą ustrój społeczno-polityczny przybrał zaś formę w pełni dysfunkcjonalną dla wszystkich aktorów społecznych. Dążenie do maksymalnego rozszerzenia *poła możliwego działania* przybrało stąd zgubną dla decydentów postać.

Co więcej, służąc autolegitymizacji rewolucyjny sposób uprawomocnienia doprowadził do sytuacji, w której istnienie formacji stało się funkcją wiary elity w zasadność socjalistycznej formuły oraz braku odzyskania podmiotowości przez społeczeństwo. Wobec natomiast formy komunikowania się obu sfer systemu społeczno-politycznego wyłącznie poprzez „efekty” działań odpowiedzialnej za całokształt procesów władzy, strategia tego rodzaju musiała przybrać zgubną postać.

Rezultatem rewolucyjnego sposobu legitymizowania systemu było więc, przede wszystkim, stworzenie afunkcjonalnej rzeczywistości, w której podejmowane decyzje nie przekładały się na stan faktyczny. Próba natomiast odzyskania wpływu na autentyczność uniemożliwiała była poprzez konieczność zachowania „komunistycznej” tożsamości. Utrata tej ostatniej, wobec związania istnienia systemu jedynie z autolegitymizacją, oznaczałaby jego koniec. Tym samym, *mechanizm wielkiego powrotu* do marksistowskiej matrycy myślowej przyjął z czasem postać patologicznej konieczności. Składał się on na pewne błędne koło niemożności uchwycenia teraźniejszości. Niekompletny charakter odzwierciedlenia utopijnych założeń przesądzał wszak o niekompatybilności rozwiązań przewidzianych na poziomie apriorycznego projektu. Spowodowany obecnością legitymizacji typu rewolucyjnego *mechanizm wiecznego powrotu* do marksistowskiego kanonu myślowego przybrał w ten sposób postać patologii, destruktywnie wpływającej na funkcjonowanie systemu.

Pewność, odnośnie słuszności i efektywności postulowanych rozwiązań zapewniając możliwość autorytatywnego działania, zgubiła zatem komunistyczne elity. Wprowadzane w życie rozwiązania sankcjonowane legitymizacją typu rewolucyjnego trwale zdefiniowały bowiem rzeczywistość formacji. Bezpośrednio wiązały stąd zasadność poszczególnych rozwiązań instytucjonalnych czy prawnych z sztywnym charakterem utopii. Próba ich zmiany oznaczałaby zatem zaprzeczenie uniwersalności

marksizmu. Ten ostatni pełnił jednak rolę wyłącznego aksjologicznego uzasadnienia istnienia formacji. Rewolucyjny typ uprawomocnienia stworzył stąd kontekst dla kolejnych posunięć komunistycznej władzy. Zdecydował o jej zamknięciu na system kulturowo-społeczny oraz przesądził o negatywnym odbiorze władzy przez społeczeństwo. Z tej perspektywy nawet widoczna w latach siedemdziesiątych dezideologizacja, nie umożliwiła usprawnienia funkcjonowania systemu. Jego istnienie postrzegane bowiem było przez społeczeństwo jako stan nienaturalny. Z założenia tymczasowa obecność legitymizacji rewolucyjnej, jako uzasadnienia indywidualnych wyrzeczeń, przybrała trwałą postać. Co więcej, rzeczywistość nie była w stanie pozytywnie zweryfikować teleologicznych założeń, tym bardziej więc poświęceń mających je umożliwić.

Uprawomocnienie sposobem rewolucyjnym umieściło formację na swego rodzaju „równi pochyłej”. Związanie istnienia systemu wyłącznie z utopijną myślą, a nie potrzebami społeczeństwa, zdecydowało o zorganizowaniu systemu społeczno-politycznego w sposób trwale uniemożliwiający jego unifikację.

Przyczyna takiego stanu rzeczy wydaje się być w gruncie rzeczy bardzo prosta. Obecność rewolucyjnego sposobu uprawomocnienia wskazuje na podkreślaną wielokrotnie w tekście wiarę w powodzenia misji cywilizacyjnotwórczej. Jak wskazano przybrała ona patologiczną, doktrynerską formę. Nie założono możliwości niepowodzenia, czy abstrakcyjnego niepełnego oddania myśli Marksa. Komuniści byli bezgranicznie, doktrynersko pewni tak słuszności swych racji, jak i powodzenia ich urzeczywistnienia.

Na tym polegał ich największy błąd.

Zakończenie:

niefrasobliwa rzeczywistość, która nie chciała dać o sobie zapomnieć

„Odrzucenie przeszczepu – jakże nieubłagany jest ten proces, jeżeli już się zacznie. Wystarczy, że społeczeństwo nabierze przekonania, że narzucona mu forma egzystencji przynosi więcej zła niż pożytku. Wnet zacznie okazywać swoją niechęć – najpierw skrycie i biernie, potem coraz bardziej otwarcie i bezwzględnie. Nie zazna spokoju, dopóki nie oczyści organizmu z tego siłą wszczepionego ciała. Będzie głuche na perswazje i argumenty. Będzie zapalczywe, niezdolne do refleksji. Przecież u podstaw Wielkiej Cywilizacji leżało wiele szlachetnych intencji, pięknych ideałów. Ale lud widział je tylko w postaci karykatury, a więc w tej formie, jaką w procesie praktyki przybierał świat idei. I dlatego nawet wzniosłe idee zostały poddane w wątpliwość.”¹

Ryszard Kapuściński

Lektura niniejszej pracy może stworzyć mylne wrażenie jakobym utożsamiał istnienie formacji socjalistycznej jedynie z jej utopijnym charakterem. Co więcej, przedstawiony obraz systemu socjalistycznego spowodować może przekonanie, iż moim zdaniem jawił się on jako niezmienny monolit.

¹ R. Kapuściński, *Szachinszach*, Czytelnik, Warszawa 1983, s. 167.

Przeciwnie natomiast, dla przykładu Zbigniew Brzeziński zakłada, że odchodzenie od totalitarnego komunizmu w przypadku Polski rozpoczęło się jeszcze przed, tzw. *jesienią narodów*. Twierdzi on, że całość okresu panowania socjalizmu podzielić można na trzy okresy: *komunizm autorytarny*, *komunizm postautorytarny* oraz *postkomunistyczny pluralizm*.² W zaproponowanym ujęciu każda kolejna faza stanowi efekt procesów detotalitaryzacji, a więc i dezideologizacji formacji komunistycznej.

Bronisław Wildstein ukazując ewolucję formacji również wskazuje na odmienne dla poszczególnych okresów sposoby legitymizowania ustroju. W jego ujęciu oficjalna legitymizacja *stricte* ideologiczna (z perspektywy terminologii niniejszej pracy – utopijna) znajdowała zastosowanie w pierwszym okresie historii, do 1956 roku. W kolejnym zaś stadium, trwającym do 1970 roku daje się, zdaniem Wildsteina, zaobserwować stopniową erozję tego typu legitymizacji. Finalnie zanika ona w latach osiemdziesiątych. Jej miejsce ewolucyjnie zastępuje natomiast legitymizacja poprzez *wspólnotę lewicowych ideałów*. Rolę środka legitymizacyjnego w tej fazie pełniły realne oraz propagandowe sukcesy komunistycznej władzy. W latach osiemdziesiątych powyższa strategia legitymizacji dodatkowo uzupełniona została poprzez nieformalne uzasadnienie *pragmatyczne*. Zakładało ono wyeksponowanie niekorzystnej sytuacji geopolitycznej oraz potrzebę ochrony polskości przed ZSRR.³

Przytoczone podejścia do analizy dynamiki polskiego komunizmu zakładające ewolucyjność jego zmian nie stanowią jednak zaprzeczenia tezy niniejszej pracy. Przeciwnie są jej uzupełnieniem, czy konsekwencją. Wskazują na rozwój wydarzeń w sytuacji braku realnej akceptacji władzy oraz ustroju przez społeczeństwo (sferę kulturowo-społeczną). Co więcej, wydaje się, że jedynie zwrócenie uwagi na logikę pierwszej fazy budowy komunizmu umożliwi zrozumienie konieczności poszukiwania przez władzę pewnych substytutów legitymizacji w dłuższej perspektywie czasu.

Każda kolejna faza wskazana przez Z. Brzezińskiego, czy – ujmując rzecz skrótowo – towarzyszący jej odmienny sposób legitymizacji, wynikają zatem z autorytatywnego sposobu działania decydentów. Ten doprowadził do umieszczenia systemu na „równi pochyłej” poprzez obecność niemal wyłącznie legitymizacji typu rewolucyjnego. Ostatecznie, to ta formuła uprawomocnienia jako przyczyna pierwsza powołania do istnienia ustroju zdecydowała o jego charakterze. Zdefiniowała tak

² A. Walicki, *Czy PRL była państwem totalitarnym?*, w: *Spór o Polskę*, Paweł Śpiewak (red.), WN PWN, Warszawa 2000, s., 115.

³ W. Wildstein, *Od ideologii do antyideologii - manipulacja przeszłością w PRL i III Rzeczpospolitej*, www.omp.org.pl.

przebieg relacji między władzą a społeczeństwem, sposób rozumowania komunistycznej elity, hermetyczność systemu politycznego, percepcję decydentów przez społeczeństwo, jak i brak możliwości zyskania przez komunistyczny establishment faktycznego wpływu na otaczającą rzeczywistość. Ujmując powyższe całościowo, zdecydowała o ukształtowaniu systemu społeczno-politycznego w sposób uniemożliwiający jego unifikację, a konsekwentnie, trwanie w dłuższym okresie czasu.

Legitymizacja typu rewolucyjnego uzasadniająca możliwość apodyktycznego, nie oglądającego się na *świat natury* działania stanowiła siłę sprawczą systemu komunistycznego. Zdefiniowała zasady, na jakich oparła się formacja socjalistyczna. Zasadnym stąd jest stwierdzenie, że pełniła ona rolę zbliżoną do monteskiuszowej *sprężyny*. Tak zatem, jak w ujęciu Monteskiusza, republice potrzebna była *cnota*, despotyzmowi *lęk*, a monarchii *honor*,⁴ ustrój budowany na podobieństwo idei marksizmu-leninizmu wymagał możliwości autorytatywnego przeprowadzania woli decydentów. Tylko taki sposób działania umożliwiał dążenie do utopijnej koncepcji *pełni absolutnej*. Zwrócenie stąd w niniejszej pracy szczególnej uwagi na utopijny rodowód ustroju oraz widoczne na poziomie legitymizacji typu rewolucyjnego dążenie do urzeczywistnienia idei marksizmu-leninizmu wynika jedynie z próby zrozumienia socjalistycznej rzeczywistości. Ta bowiem, bez uwzględnienia *dogłębnie utopijnej* formy ustroju, jawi się jako jeszcze bardziej niezrozumiała oraz jeszcze bardziej absurdalna.

Zważywszy na powyższe, szukając przyczyny pierwszej powstania systemu socjalistycznego oraz zasad nim rządzących, w tekście zwróciłem uwagę przede wszystkim na pierwszą fazę rozwoju systemu. Każda z kolei następną bezpośrednio, niczym na „równi pochyłej”, z niej wynikała.

Komunizm w niniejszej pracy zdefiniowany został na trzy sposoby. Po pierwsze zwrócono uwagę na szczególnie wysoki poziom roszczeń myśli marksistowsko-leninowskiej. Całościowo daje się on podsumować mianem „przewrotu antykopernikańskiego”. Negatywna ocena funkcjonowania systemów wczesnokapitalistycznych zdecydowała o postawieniu daleko idącego celu zakładającego zbudowanie świata w sposób w pełni podporządkowany gatunkowi ludzkiemu. Silny powab wielkości i rozmachu celu, połączony z naukowym

⁴ St. Filipowicz, *Historia myśli polityczno-prawnej*, Arche, Gdańsk 2003, s. 254.

zracjonalizowaniem sposobów jego osiągnięcia, zdecydował o zmianie sposobu postrzegania rzeczywistości przez rzeczników marksizmu.

Wysunięcie na pierwszy plan pozapoznawczego postulatu zmiany kształtu systemu społeczno-politycznego zdecydowało o „utopijnym”, a nie „ideologicznym” charakterze marksistowskiej myśli. Komunizm stał się w ten sposób pewną „sytuacją poznawczą”. Jej wyjątkowa specyfika polegała na zastąpieniu percepcji autentyczności (tego jak jest), rodzajem narracji utopijnej treści (tego jak być powinno). Wobec naukowo uzasadnionego charakteru dążenia „powinność” bezpośrednio powiązano stąd z „bytem”. Komunizm przybrał tym samym postać „dyktatu utopijnej formy myślenia”. Nie dość zatem, że autentyczności odmówiono racji istnienia, to jeszcze rozpoczęto proces dostosowywania jej do utopijnych wyobrażeń.

Komunizm jako zwarty, krańcowy system idei daje się stąd porównać do gotowej, napisanej sztuki teatralnej. Pozostaje jedynie jej odegranie zgodnie z założonym scenariuszem. Widoczne na poziomie praktyki politycznej zamknięcie się decydentów w subiektywnej sferze *rzeczywistości założeniowej*, spowodowane więc było procesem narracji utopijnych założeń.

Ujmując rzecz w sposób banalny, komunistyczne władze w pewien sposób nie tylko odgrywały własną, przygotowaną na poziomie utopii rolę, ale również, przez wzgląd na przeświadczenie o słuszności postulowanych racji, dla pewności występowały również w roli społeczeństwa czy wszelkich procesów społeczno-gospodarczych. Zadanie empirycznie istniejącego społeczeństwa ograniczone w ten sposób zostało do roli obserwatora oraz wykonawcy decyzji władczych. Można zatem powiedzieć, że sfera postaw i wartości substytuowana była przez władze, podczas gdy od społeczeństwa oczekiwano jedynie pożądanego zachowania (jako zewnętrznie obserwowalnego przejawu działania). Proces substytucji miał zatem z założenia zapewnić oczywisty sukces utopijnej myśli.

Hiperracjonalne podejście do marksizmu-leninizmu zaowocowało jednakże powstaniem swego rodzaju dogmatycznego *terroryzmu ideowego*. Konsekwentnie, nastawienie wyłącznie na urzeczywistnienie wizji Marksa zdecydowało o zlikwidowaniu mechanizmów, na podstawie których reprodukowal się system kapitalistyczny (polityka, rynek, prawo). Nowym zaś zasadom zorganizowania systemu społeczno-politycznego, autentyczność niejako umknęła. Próba podporządkowania przyczynowości wszelkich zjawisk nie powiodła się. Nowe mechanizmy reprodukcji systemu społeczno-politycznego, przez wzgląd na brak ich akceptacji po stronie

społeczeństwa, nie stały się jedynymi obowiązującymi. Formacja przyjęła stąd postać hybrydowy, łączący w sobie cechy zarówno starego, jak i nowego ładu. Co istotne, tworzyła jednakże właściwe wyłącznie dla siebie relacje zależności niedające się uchwycić ani z poziomu matrycy myślowej kapitalizmu, ani – co gorsza dla komunistów – marksizmu.

Autorytatywne formowanie rzeczywistości na wzór utopijnego projektu sankcjonowane legitymizacją typu rewolucyjnego, doprowadziło w ten sposób jedynie do częściowego odwzorowania marksistowskich idei. Socjalizm przyjął zatem formę inną niż zakładali twórcy systemu komunistycznego. Przez wzgląd zaś na oparcie istnienia formacji wyłącznie na idei *societas perfecta*, utopijnych założeń władze odrzucić nie mogły. Ich obecność była bowiem jedynym argumentem legitymizacyjnym dostępnym dla decydentów. Ewentualne odcięcie od utopii – zdaniem J. Staniszkis – pozbawiłoby sensu istnienia formacji w oczach samych elit komunistycznych. Ostatecznie, jak wskazano na przykładzie piramidalnej struktury zależności cel-środek, stanowiła ona nie tylko uzasadnienie istnienia całości systemu lecz również jego poszczególnych rozwiązań. Warto piramidalną strukturę uzasadnień W. Lamentowicza rozszerzyć stąd o uwagę L. Kołakowskiego. Ten ostatni analizując metodę dialektyczną pisze:

„Prawda części jest w całości i każda część, gdy się lepiej przyjrzeć, zawiera w sobie całość. Całość jest nosicielem <<zasady rewolucyjnej>> – zarówno w praktyce społecznej, jak w teorii. Istnieje tylko jedna nauka, ogarniająca całość historii ludzkiej – ekonomię, prawo, politykę, ideologię etc., i tylko ta całość nadaje sens każdemu zjawisku.”⁵

Ponadto należy pamiętać, że zgodnie z zaprezentowaną uwagą J. Staniszkis, utopia pełniła rolę jedynego wyznacznika tożsamości władzy.⁶ Z czasem więc *mechanizm wiecznego powrotu* do utopijnej myśli przyjął postać konieczności. Dodatkowo, przez wzgląd na jego dysfunkcjonalność w percepcji autentyczności przybrał formę anarchizującą system społeczno-polityczny, uniemożliwiając jego unifikację oraz przesądzając o ograniczonym stopniu przełożenia decyzji politycznych na rzeczywistość. Zorganizowanie systemu na podobieństwo skatechizowanej myśli marksistowskiej doprowadziło do sytuacji, w której by zmienić jakąkolwiek część systemu, należało zmienić wszystko.

⁵ L. Kołakowski, *Główne nurty marksizmu – część III: rozkład*, Zysk i S-ka, Poznań 1976, s. 314.

⁶ J. Staniszkis, *Władza globalizacji*, WN Scholar, Warszawa 2003, s. 16.

Przedstawiona koncepcja legitymizacji typu rewolucyjnego, przez wzgląd na specyfikę sposobu przejścia władzy w powojennej Polsce, z założenia dotyczyła niemal wyłącznie samych decydentów oraz ich aparatu pomocniczego. Bez obawy błędu można zatem przyjąć, że uprawomocnienie rewolucyjne służyło jedynie autolegitymizacji osób sprawujących władzę.

Do najważniejszych konsekwencji takiego stanu rzeczy zaliczyć należy: uzależnienie istnienia formacji od poziomu wiary legitymizacyjnej samych komunistów; braku zintegrowania się społeczeństwa wokół alternatywnej wizji ładu społeczno-politycznego; zdefiniowanie sposobu komunikacji między władzą a społeczeństwem; a konsekwentnie również odbiór przez jednostki istnienia systemu poprzez „efekty” jego funkcjonowania oraz brak rozeznania się decydentów w realnie zachodzących procesach. Wymienione skutki legitymizacji typu rewolucyjnego w sposób trwały zdefiniowały kształt ładu społeczno-politycznego PRL.

Autolegitymizacja uruchomiona przez uprawomocnienie typu rewolucyjnego doprowadziła do sytuacji, w której świat oparty na zasadach Marksa zbudowany został niejako wyłącznie w ramach samego systemu politycznego. Dotyczył jedynie sfery samej władzy. Uproszczenie zaś legitymizacji typu rewolucyjnego w kontaktach ze społeczeństwem do prostej obietnicy poprawy jakości życia, zaowocowało powstaniem wobec niego dużego długu zobowiązań.

Forma legitymizowania ustroju poprzez szczególne cechy osób sprawujących władzę, gwarantujące wysoką sprawność i osiągnięcia systemu, obecna była od samego początku istnienia formacji. Warto w tym kontekście zwrócić uwagę choćby na wypowiedź W. Golmułki wskazującego na osiągnięcia władzy w przewycięzaniu skutków II wojny światowej. Ukazywał on „*ogrom trudności, jakie musiały pokonać najwyższe władze państwowe przy puszczaniu w ruch wielkiej maszyny życia gospodarczego i administracyjnego państwa.*”⁷

Uzależnienie istnienia systemu socjalistycznego od jego sprawności było jednak strategią niebezpieczną wobec pogrążania się władzy w sferze subiektywności. Dodatkowo należy podkreślić, iż początkowo znajdowała ona sprzyjające okoliczności w postaci wspomnianego współwystępowania postaw oporu i współpracy po II wojnie światowej. Z czasem jednak, na skutek przejścia przez władze wszelkich środków

⁷ J. Tarkowski, *Legitymizacja władzy zagadnienia teoretyczne i opinie oficjalne*, w: *Socjologia świata polityki tom 1*, P. Marciniak, E. Tarkowska (red.), ISP PAN, Warszawa 1994, s. 56-57.

działania, a więc i zwiększenia zakresu swej odpowiedzialności, pojawiające się trudności gospodarcze czy polityczne ściągały na decydentów krytykę społeczeństwa.

Władza komunistyczna, podobnie jak wykreowany przez nią system społeczno-polityczny, nie cieszyły się w oczach społeczeństwa atrybutem prawomocności. Nie wykształcono tym samym *rezerv dodatkowego poparcia* umożliwiających trwanie formacji pomimo występujących kryzysów. Za ciekawą strategię uzasadnienia swej obecności należy w tym aspekcie uznać *zdolność partii do samokrytyki*. Jak bowiem twierdziły komunistyczne elity: „*trudno jest znaleźć w historii naszego narodu partie, które poczuwałyby się do obowiązku i miały odwagę zdać sprawę narodowi nie tylko z dobrych, ale i złych stron swej działalności.*”⁸

Próba zdobycia się na szczerość nie gwarantowała jednak, przy sztywnym podziale na partię jako nauczycieli oraz społeczeństwo w roli jej uczniów, skuteczności działań legitymizacyjnych. Uprawomocnienie typu rewolucyjnego uprzednio zdecydowało bowiem o trwałym podziale systemu społeczno-politycznego w społecznej percepcji na władzę i społeczeństwo (ich i nas). Należy dodać, iż sytuacja tego typu spowodowana została przez, z założenia zewnętrzny, stosunek systemu politycznego do sfery społeczno-kulturowej. W ten sposób legitymizacja poprzez szczególne cechy osób sprawujących władzę sprzyjała wyłącznie zakonserwowaniu rozłącznego charakteru systemu społeczno-politycznego.

Widoczne jest to na poziomie zacytowanej wypowiedzi W. Gomułki. To władze państwowe (a więc komunistyczni decydenci) zdecydowały, jego zdaniem, o przywróceniu do funkcjonowania rodzimej gospodarki. Pominięto tym samym wkład wysiłku samego społeczeństwa. Podobnie można, za M. Kulą zwrócić uwagę na pamiątkową tablicę upamiętniającą powojenną odbudowę stolicy, umieszczoną u wejścia na rynek starego miasta w Warszawie. Napis na monumencie głosił: „*Rząd Polski Ludowej z ruin podźwignął i narodowi przywrócił.*”⁹ Ponownie uwidoczniiony zostaje tu charakterystyczny dla legitymizacji typu rewolucyjnego podział na władzę i społeczeństwo.

Popołnione z czasem, coraz to liczniejsze błędy w rządzeniu państwem przekładały się w bezpośredni sposób na jakość życia obywateli. Ciekawą z tej perspektywy zdaje się być uwaga Stanisława Lema odnośnie strategii legitymizacji przez sukces gospodarczy i sprawność systemu. Zyskanie władzy o charakterze

⁸ Tamże., s. 64.

⁹ M. Kula, *Narodowe i rewolucyjne*, Aneks, Londyn 1991, s. 120.

totalnym zwiększyło jednocześnie wspomnianą już przedmiotową odpowiedzialność decydentów za każdy aspekt funkcjonowania rzeczywistości społecznej. Zdaniem Lema, fakt ów wzmocniony obietnicą budowy *nowej Polski* przesądził o niepowodzeniu władzy komunistycznej w dłuższej perspektywie czasu. Będąca skutkiem chęci panowania nad bezwzględnie całym światem, okoliczność znajdowała bowiem wobec pogrążania się władzy w subiektywnej sferze ułudy wyłącznie jedno rozwiązanie – kłamstwo. To właśnie ono, zdaniem Lema, odgrywało najważniejszą rolę w systemie komunistycznym. Stanowiło rodzaj łącznika pomiędzy teraźniejszością a stanem założonym. Z perspektywy władzy miało niwelować zaistniałą dysproporcję między stanem faktycznym, a *rzeczywistością założeniową*. System pozostawał więc wobec braku możliwości poprawnej weryfikacji złożonych obietnic niejako skazany na obłudę. W prezentowanej koncepcji Stanisława Lema na szczególną uwagę zasługuje uznanie przez niego wspomnianego systemowego kłamstwa za coś więcej niż tylko zjawisko incydentalne. Przeciwnie, określa je on mianem *sowieckiej racji stanu*. *Raison d'état* jest zaś czymś trwale związanym z państwem, w ujęciu przedmiotowym zakłada podejmowanie decyzji mających na celu zapewnienie bytności, integralności, bezpieczeństwa czy też stabilności systemu.¹⁰ Mówiąc prosto, zdaniem autora *Summa Technologiae*, trwanie systemu specjalistycznego uzależnione było od zdolności decydentów do oszukiwania społeczeństwa. Sama zaś umiejętność manipulacji stawała się w takim ujęciu sposobem na uprawomocnienie istnienia formacji.

Za szczególny wyraz wspomnianej strategii uprawomocnienia można uznać zjawisko, tzw. *propagandowego zaspakajania potrzeb*. Polegało ono na tworzeniu w opinii społecznej „przekonania, że rzeczywistość rysuje się znacznie lepiej niż jest faktycznie.”¹¹ Wskazany rodzaj zaspakajania potrzeb wybranych grup społecznych, czy całości społeczeństwa opierał się na odpowiednim doborze punktu odniesienia, na podstawie relacji z którym formułowane było stwierdzenie konkretnego braku prowadzącego do społecznego niezadowolenia.

W praktyce zjawisko realizowane było poprzez podawanie informacji wyłącznie o zaspokojonych potrzebach społecznych z jednoczesnym przemilczeniem oczywistych braków. Inny sposób zapewnienia względnej stabilności ładu społeczno-politycznego polegał na skonfrontowaniu realnych potrzeb z tymi, które władza uznawała za

¹⁰ Za: A. Rzegocki, *Politycy i opinia społeczna o polskiej racji stanu*, w: *Ad Meritum*, Jesień-Zima 1995, s.35.

¹¹ W. Sokół, *Legitymizacja systemów politycznych*, Wydawnictwo UMCS, Lublin 1997, s. 33.

ważniejsze. Wydaje się, iż w pewien sposób powyższe umożliwia zrozumienie przejścia, z fazy określanej przez B. Wildsteina mianem *wspólnoty lewicowych ideałów*, do *pragmatycznego* sposobu uzasadnienia władzy zakładającego artykulację sytuacji geopolitycznej.

Niemożność sprostania rozbudzonym uprzednio, w epoce E. Gierka, oczekiwaniom społecznym z zakresu poprawy sytuacji ekonomicznej doprowadziła w ten sposób do zaznaczenia potrzeby zabezpieczenia istnienia państwa. Ciekawym sposobem ujęcia sytuacji jest sięgnięcie do rozróżnienia dokonanego przez Zbigniewa Baumana na dwa znaczenia pojęcia bezpieczeństwo.

Należy w tym miejscu podkreślić, iż podstawą rozróżnienia jest poszukiwanie polskich odpowiedników angielskich słów *safety* oraz *security*. Język polski ujmuje je całościowo jednym terminem – bezpieczeństwo.¹² Pojęcie to w wymiarze *safety* zdaniem Baumana w bezpośredni sposób związane jest z *integralnością cielesną*, a więc bezpieczeństwem *stricte* fizycznym. Wymiar ten wskazuje zatem na konieczność zabezpieczenia istnienia w czasie i przestrzeni. Poziom *security* dotyczy z kolei szeroko pojętej sfery bezpieczeństwa socjalnego – wolności od nędzy, zabezpieczenia wysokości zarobków, dostępu do edukacji, czy też opieki medycznej.

Wyeksponowanie sfery *security* w początku lat siedemdziesiątych związać można z potrzebą odwrócenia społecznej uwagi od wydarzeń z grudnia 1970 roku. W kontekście, stworzonego poprzez autorytatywny typ działania, kształtu systemu społeczno-politycznego, wymykającego się aparatowi poznawczemu komunistycznych decydentów, rozbudzenie aspiracji ekonomicznych jednostek należy jednak uznać za nastawione na krótki horyzont czasu. Brak możliwości pozytywnej weryfikacji obietnicy poprawy jakości życia w dłuższej perspektywie zmusiła władze do ponownej zmiany strategii legitymizacyjnej, polegającej na przejściu od *security* do *safety*, a więc wyeksponowaniu potrzeby ochrony istnienia państwa.

Partia prezentowana była w tym ujęciu jako jedyny strażnik polskiego interesu narodowego. W sposób szczególny wykorzystywana była zatem, tzw. legitymizacja patriotyczna. Paradoksalnie, w myśl tej koncepcji, to system socjalistyczny miał jawić się jako ucieleśnienie polskości.¹³ Tym samym czyniono starania mające na celu zalegitymizowanie systemu przez odniesienie go do historii i tradycji narodowej. Warto

¹² Z. Bauman, *Wiek kłamstwa*, w: <http://polityka.onet.pl/artukul.asp?DB=162&ITEM=1208987&MP=1>, 10.05.2005.

¹³ J. Tarkowski, *Legitymizacja władzy zagadnienia...*, s. 64-65.

w tym miejscu przytoczyć wypowiedź J. Urbana traktującą o stanie wojennym: „*Polityka polska (...) musi być tworem złożonym niczym partytura Pendereckiego. 13 XII sprawił, że w ogóle my, Polacy zachowaliśmy możliwość pisania tej partytury.*”¹⁴

Ponownie, staranie tego typu wobec dychotomicznego podziału zapoczątkowanego przez samą władzę, za sprawą legitymizacji typu rewolucyjnego, należy uznać za nieznajdujące powodzenia. Władza bowiem, w świadomości społecznej, pozostawała czymś obcym. Warto dodać, iż wydaje się, że w dużej mierze zdecydował o tym sam autorytatywny sposób działania, zakładający brak społecznego wpływu na podejmowane rozstrzygnięcia. Stąd też próba stosowania przez władze symboli państwowych do uwiarygodnienia swej obecności odbierana były jako wyraz wyrafinowanej gry ze społeczeństwem.¹⁵ Przeprowadzane zmiany postrzegano zaś jako pozorne, wynikające z chwilowej słabości władzy. Za przykład może posłużyć utworzenie Rady Konsultacyjnej przez gen. W. Jaruzelskiego. Ta w powszechnej świadomości pojmowana była jako rodzaj fasady, służącej jedynie stworzeniu wrażenia, jakoby władza nastawiona była na odbiór bodźców płynących od społeczeństwa.¹⁶

Co ciekawe, na marginesie można dodać, że za zasadne należy uznać przypuszczenie, że władza naprawdę zainteresowana była zdobywanymi informacjami. Ostatecznie legitymizacja typu rewolucyjnego osadziła ją w sferze subiektywności, nie miała stąd kontaktu z autentycznością, na czym z czasem zaczęło jej zależeć. Za przykład owego „badania stanu autentycznego” może posłużyć referendum przeprowadzone w listopadzie 1987 roku.¹⁷ Bez obawy błędu można przyjąć, że wówczas komunistyczni decydenci pytali społeczeństwo o stopień poparcia dla siebie. Dążyli zatem do choćby minimalnego określenia własnej sytuacji.

Ewentualne próby „zbliżenia” systemu politycznego, do jego naturalnego kontekstu, a więc sfery kulturowo-społecznej, przez wzgląd na zdefiniowany uprzednio za pomocą legitymizacji typu rewolucyjnego, kształt systemu społeczno-politycznego z góry skazane były na niepowodzenie. „*Działania systemu w referowanym kierunku traktuje się – jak pisał M. Kula – jako odkrywanie przezeń Ameryki pod poduszką, a widzi raczej liczne rzeczy, o których sam system jeszcze nie mówi.*”¹⁸

¹⁴ M. Kula, *dz. cyt.*, s. 290.

¹⁵ Tamże., s. 144.

¹⁶ Tamże., s. 144-145.

¹⁷ A. Dudek, *Pierwsze lata III Rzeczypospolitej 1989-2001*, Arcana, Kraków 2002, s. 14-15.

¹⁸ M. Kula, *dz. cyt.*, s. 143.

Dynamika rozwoju socjalizmu oraz zmian w percepcji władzy przez społeczeństwo dają się również ująć poprzez koncepcję, tzn. *sensu zbiorowego*. Podstawą dla takiego podejścia badawczego jest płaszczyzna socjologii rozumiejącej, zakładająca za Maxem Weberem, że poszczególne działania ludzkie ukierunkowywane są poczuciem subiektywnego sensu.¹⁹ Jednostki czynią zatem to, co uznają za sensowne – znajdujące odzwierciedlenie w wyznawanych przez nie wartościach.

Mirosława Marody, pozostając w weberowskim kanonie myślowym, analizuje przez pryzmat socjologii rozumiejącej dynamikę kompromisu odnośnie realizowanych w praktyce ustroju wartości leżących u podstawy ładu społeczno-politycznego PRL. Polska socjolog posługuje się w tym celu koncepcją *sensu zbiorowego*. W myśl jej definicji, *sens zbiorowy* stanowi zbiór wartości, który ukierunkowuje zbiorowy wysiłek społeczny, a zarazem stanowi podstawę akceptacji władzy przez społeczeństwo. Pojęcie *sensu zbiorowego* stanowiło zatem rodzaj konsensusu pomiędzy społeczeństwem, a władzą określającego te z wartości, przez obie strony relacji władczych uznanych za ważne, które będą realizowane w praktyce społecznej.²⁰

Co istotne, tak sformułowane pojęcie *sensu zbiorowego* zdaje się mieć charakter zawężający w stosunku do legitymizacji rozumianej jako zgoda normatywna. Konsensus leżący u podstawy kompromisu odnosi się bowiem wyłącznie do sfery działań, a nie wartości. Stanowi więc wyraz pragmatyzmu, a nie porozumienia aksjologicznego.²¹ Ujmując powyższe inaczej, powiedzieć można, że działania jednostek, mimo braku zgody normatywnej, przyjmują postać zorientowaną dośrodkowo na system (lub przynajmniej nie odśrodkową), jeśli ten umożliwia im realizację wartości przez nie same postrzeganych jako istotne. Istnienie tego rodzaju konsensusu stanowi podstawę dla akceptacji władzy przez społeczeństwo. Jak konkluduje M. Marody: „*warunkiem stabilności ładu społecznego jest istnienie między władzą i społeczeństwem konsensusu, którego podstawę tworzy sens zbiorowy.*”²²

Wydaje się, iż w sposób szczególnie przedstawione podejście umożliwia zrozumienie przyczyn, przez wzgląd na które zaistniał system komunistyczny w powojennej Polsce. Nowa władza wyznawała co prawda odmienne wartości oraz

¹⁹ W. Wesołowski, *Weberowska koncepcja legitymizacji: ograniczenia i kontynuacje*, w: *Legitymacja – klasyczne teorie i polskie doświadczenia*, A. Rychard, A. Sułek (red.), Instytut Socjologii UW, Warszawa 1988, s. 35-39.

²⁰ M. Marody, *Sens zbiorowy a stabilność i zmiana ładu społecznego*, w: *Legitymacja – klasyczne teorie i polskie doświadczenia*, A. Rychard, A. Sułek (red.), Instytut Socjologii UW, Warszawa 1988, s. 273.

²¹ Tamże., s. 274.

²² Tamże., s. 276.

jawiała się jako obca, ale jej obecność umożliwiała również społeczeństwu podjęcie działań zmierzających do likwidacji skutków wojny. Uprzednio powyższą sytuację ujęto jako współwystępowanie postaw współpracy i oporu.

Istotę sensu zbiorowego w pierwszym okresie istnienia formacji socjalistycznej stanowiła więc odbudowa kraju. W kolejnych fazach rozwoju systemu istota sensu zbiorowego ulegała modyfikacjom. Jego rolę, począwszy od roku 1956, zdaniem M. Marody, pełnił rozwój ekonomiczny, następnie zaś w latach osiemdziesiątych, wobec kryzysu gospodarczego, istotą kompromisu stało się bezpieczeństwo w omówionym uprzednio wymiarze *safety*.

Należy dodatkowo podkreślić, że logika rozwoju sytuacji modyfikowała podstawę sensu zbiorowego w sposób rozszerzający, a nie wykluczający. Każdy kolejny etap modyfikacji polegał zatem nie na odrzuceniu poprzedniego kompromisu, a przeciwnie na dodaniu do niego nowej jakości. Kooptacja dodatkowego elementu jedynie zatem osłabiała, a nie eliminowała poprzednie.²³ Stąd też władza traktując zmiany sensu zbiorowego poprzez, np. propagandowe zaspakajanie potrzeb jako swoistą „ucieczkę do przodu”, jedynie pozornie rozwiązywała problemy, odwracając od nich społeczną uwagę. Jak zauważa bowiem J. Kuśmierek „*na amnezję mogą zapadać porażone chorobą umysłową jednostki, ale nigdy nie całe narody.*”²⁴ Zwrócenie uwagi na logikę modyfikacji sensu zbiorowego pozwala zatem dostrzec, że przestrzeń dla kłamstwa w rzeczywistości była mniejsza niż komunistycznym decydytom się wydawało.

Koncepcja *sensu zbiorowego* zdaje się pełnić szczególną rolę wobec braku legitymizacji jako zgody normatywnej. Dodatkowo można traktować ją jako uzupełnienie pojmowania istnienia systemu przez pryzmat autolegitymizacji. Wskazany uprzednio, hermetyczny charakter systemu politycznego przesądził możliwość komunikowania się ze społeczeństwem jedynie poprzez „efekty” działań. Za jeden z „efektów” można zatem uznać zapewnienie jednostkom możliwości realizacji swych dążeń (warunkowanych pozostającymi poza zasięgiem aparatu poznawczego władzy, postawami). Sytuacja taka, co przybliżyła podstawowa treść *sensu zbiorowego*, umożliwiana była poprzez zapewnienie rozwoju gospodarczego.

Trwały rozwój gospodarczy, czy też szerzej, stabilne funkcjonowanie systemu społeczno-politycznego, w przypadku formacji możliwe jednak było jedynie w razie

²³ Tamże., 277-278.

²⁴ J. Kuśmierek, *Obecny*, Aneks, Londyn 1991, s. 257.

całościowego odwzorowania utopijnych zasad. Misja cywilizacyjnotwórcza, jak wykazano, zakończyła się jednak niepowodzeniem. Budowanie nowego ładu zatrzymane zostało na poziomie socjalizmu, jako niepełnego odzwierciedlenia idei. Stąd też związanie istnienia formacji z jej efektywnością gospodarczą, przesądziło o dalszej niemożliwości utrzymania stabilności ładu społeczno-politycznego. Obietnice sukcesu czy przejściowe okresy stabilizacji służyły w tym kontekście jedynie zwiększeniu społecznych aspiracji oraz rozbudzeniu samoświadomości. Znalazły zatem skutek w postaci deprivacji progresywnej oraz, z czasem, wraz z postępującą zapaścią gospodarczą – uświadomienia sobie przez społeczeństwo bezsensu istnienia formacji. Ponadto, ukształtowanie jak i trwanie dysfunkcjonalnej rzeczywistości stopniowo zmieniło nastawienie do systemu oraz utopii również samej władzy.

Wspomniane zmiany kompromisu leżącego u podstawy *sensu zbiorowego* oraz ich logika, zakładająca kooptyacyjny charakter, szczególnie zaś rozbudzenie aspiracji konsumpcyjnych z czasem uruchomiły mechanizm deprivacji progresywnej.²⁵ Pobudzenie, szczególnie widoczne na początku lat siedemdziesiątych, pragnień konsumpcyjnych, doprowadziło bowiem do szybkiego wzrostu społecznych oczekiwań odnośnie jakości życia. Wobec jednak pogarszającej się sytuacji ekonomicznej, wynikającej w dużej mierze z braku rozeznania się decydentów w realnie zachodzących procesach oraz potrzebach społeczeństwa, autentyczny poziom życia w końcu lat siedemdziesiątych zaczął się obniżać, a nie podnosić. W konsekwencji doszło do zestawienia ze sobą stale rosnących oczekiwań społecznych z pogarszającym się poziomem realnego życia. Rozbieżność między stanem oczekiwanym a faktycznym rosła stąd bardzo szybko. Przedstawiony powyżej mechanizm w socjologii określany jest mianem deprivacji progresywnej. Jak pisze P. Sztompka jest to proces dla społeczeństwa poniekąd bolesny podwójnie, „*bo oznacza równoczesne porzucenie nadziei i wcześniej już uzyskanych zdobyczy, stanowi deprivację nie tylko relatywnie do aspiracji, ale [również] do dawniejszych osiągnięć.*”²⁶

Za efekt strategii podkreślania sprawności ekonomicznej systemu należy zatem, wobec niemożności pozytywnej weryfikacji stanu deklarowanego, uznać wyłącznie rozbudzenie społecznych aspiracji. To zaś, przy zapaści gospodarczej lat osiemdziesiątych, zdecydowało o uznaniu przez jednostki systemu za wręcz zagrażający

²⁵ Warto podkreślić, iż w dużej mierze wynikał on również z legitymizacji teleologicznej. Ostatecznie, od samego początku istnienia systemu, zapewniano o poprawie warunków bytowych społeczeństwa.

²⁶ P. Sztompka, *Socjologia – analiza społeczeństwa*, Znak, Kraków 2003, s. 548-549.

ich dalszemu istnieniu. Należy w tym miejscu dobitnie podkreślić, iż jak zostało powiedziane w rozdziale trzecim, w przypadku formacji socjalistycznej ze względu na zaszłą homogenizację sfer polityki i gospodarki, to ta druga pełniła rolę *stróża* interesu politycznego decydentów. Kryzys gospodarczy w świadomości jednostek postrzegany zatem był jako polityczny. Dodatkowo, władza przejmując totalną kontrolę nad gospodarką, w sposób naturalny doprowadziła do sytuacji, w której jako jedyna była za stan jej funkcjonowania odpowiedzialna. Co więcej, jak wynika z pobieżnej analizy kompromisu leżącego u podstawy sensu zbiorowego, składały się nań tak efektywność gospodarcza, jak i zapewnienie bezpieczeństwa obywateli.

Zapaść gospodarcza, zaprzeczająca zdolności systemu do zapewnienia pierwszego z elementów, sprawiła że dalsze trwanie systemu postrzegane było przez jednostki jako nie znajdujące sensu. Jak bowiem zauważa M. Marody, *„Możliwość wskazania konkretnych <<wypląt>> usensownia najbardziej nieracjonalne działania.”*²⁷ Co więcej, w świadomości społecznej pojawiło się w latach osiemdziesiątych przekonanie, że w systemie socjalistycznym pod względem rozwoju ekonomicznego już lepiej nie będzie. Ujmując rzecz skrótowo, powyższe zdecydowało o postrzeganiu rzeczywistości systemu społeczno-politycznego jako absurdalnej oraz uwidocznilo nonsensowność idei, na jakiej została oparta.

W szczególny sposób o przedstawionym sposobie postrzegania dalszego trwania formacji zdecydowało życie codzienne jednostek. *„Materialne warunki bytowania – jak zauważa Edmund Wnuk-Lipiński – warunkują w znacznym stopniu ogóle poczucie optymizmu lub pesymizmu w odniesieniu do spraw publicznych.”*²⁸ Sferę „prywatności” należy zaś uznać za najbliższą jednostkom. Z naturalnych względów stanowiła ona kontekst wszelkich podejmowanych przez nie działań. Co więcej, była to sfera, w którą starano się uciec od „polityki” oraz „systemu”.²⁹ Pogarszająca się sytuacja gospodarcza sprawiła natomiast, że niedostatki systemu widoczne były w każdym aspekcie funkcjonowania państwa. Silna ingerencja w sferę życia codziennego była dodatkowo o tyle istotna, że niejako nie było już wobec pogorszenia się jej poziomu dokąd uciec. Poziom jakości życia został stąd jeszcze silniej związany z funkcjonowaniem samego systemu władzy. Przeciw zaś tej ostatniej działały wszelkie *„trudności życia*

²⁷ M. Marody, *Jednostki w systemie realnego socjalizmu*, w: *Co nam zostało z tych lat... Społeczeństwo polskie u progu zmiany systemowej*, M. Marody (red.), Aneks, Londyn 1991, s. 224.

²⁸ E. Wnuk-Lipiński, *Nastroje społeczne w latach 1986-1989*, w: *Polska 1986-1989: koniec systemu – tom 1 referaty*, P. Machcewicz (red.), ISP PAN, Warszawa 2002, s. 19.

²⁹ M. Kula, *dz. cyt.*, s. 113.

codziennego, których nijak nie można [było] zrozumieć.”³⁰ Dodatkowo niekorzystnie na ustrój wpływał wspomniany już fakt, że poprzez skrajny poziom centralizmu rzeczywiście odpowiadał on za każdy aspekt ludzkiego życia.

Warto w tym kontekście szczególnie zwrócić uwagę na wyszczególnione przez M. Marody czynniki, przez które jednostki postrzegły rzeczywistość PRL. Silne powiązanie ogólnych warunków funkcjonowania ustroju ze sferą życia prywatnego obywateli, doprowadziło bowiem do skorelowania pytania o sens jego istnienia z zagadnieniem poziomu życia jakie ten umożliwiał czy oferował. Zdaniem M. Marody, oceniano stąd systemowo dostępne cele działania oraz jakość przełożenia wysiłku wkładanego w wykonywaną pracę na sytuację realną. Co istotne, takie postrzeganie systemu prowadziło do zakwestionowania formy życia przezeń narzuconej.³¹ Wydaje się, iż sprzeciw na tak bliskim prywatnemu życiu poziomie stanowił najsilniejszy argument przeciw ustrojowi.

W szczególności należy zwrócić uwagę na uznanie przez jednostki systemu za zagrażający ich życiu prywatnemu. Fakt ów zdaje się wynikać z zablokowania przez system funkcji bytowych. W latach osiemdziesiątych silnie dawało o sobie znać generowane przez ustrój poczucie *przymusowości*. Wynikało ono z zarówno czynników zupełnie prozaicznych, jak ograniczenie dóbr oferowanych w sklepach, jak i, między innymi z niemożności znalezienia mieszkania. Poczucie przymusowości powodowane koniecznością nabywanych dóbr, miejsca mieszkania, pracy czy wymuszonymi w ten sposób kontaktami interpersonalnymi prowadziło również do poczucia zagrożenia. Sytuacja życiowa jednostek nie wynikała bowiem z ich aspiracji, a przeciwnie, możliwości oferowanych przez system socjalistyczny. Ponadto, utracono również wpływ na zajmowaną pozycję społeczną. Ta stanowiła jedynie wypadkową *przypadkowości* oraz *konieczności* wyborów życiowych.³²

Niemożność decydowania o własnym życiu w szczególności potęgowana było przez dekompozycję cech różnicowania społecznego. Zjawisko to polega na wzajemnie sprzecznym usytuowaniu zawodów na skalach wykształcenia, zarobków oraz prestiżu.³³ Ujmując powyższe możliwie prosto, stwierdzić należy, że ustrój socjalistyczny z założenia likwidował związki przyczynowo skutkowe między

³⁰ Tamże., s. 122.

³¹ M. Marody, *Jednostki w systemie...*, s. 226.

³² H. Bojar, *Rodzina i życie rodzinne*, w: *Co nam zostało z tych lat... Społeczeństwo polskie u progu zmiany systemowej*, M. Marody (red.), Aneks, Londyn 1991, s. 33-37.

³³ B. Szacka, *Wprowadzenie do socjologii*, Oficyna Naukowa, Warszawa 2003, s. 322.

wykonywaną pracą, wykształceniem, zarobkami, a wynikającą z kombinacji tych zmiennych pozycją społeczną. Istnienie przedstawionego mechanizmu w istotnym stopniu pozbawiało sensu starań o zdobycie wykształcenia czy pracy. Prestiż społeczny dystrybuowany był bowiem przez władzę, w dużym stopniu niezależnie od wykonywanych zawodów. W oczywisty sposób powyższe przekładało się na brak motywacji oraz poczucie niesprawiedliwości społecznej. W szczególności przedstawiona sytuacja dotyczyła inteligencji, której towarzyszyła wręcz świadomość zbędności.³⁴

Na odbiór formacji przez jednostki wpływało także poczucie, że marnuje ona wysiłek wkładany przez nie w pracę. Uwaga ta dotyczy wszystkich warstw społecznych, a nie wyłącznie inteligencji. Warto w tym miejscu przytoczyć wypowiedź Andrzeja Gwiazdy. Współzałożyciel Wolnych Związków Zawodowych Wybrzeża podkreśla, że „*Do nas, do opozycji w latach siedemdziesiątych, często zgłaszali się młodzi robotnicy, których podstawowym zarzutem było to, że by móc dobrze zarobić musieli źle pracować.*”³⁵ W opinii społecznej w coraz to większym stopniu panowało więc, począwszy od lat siedemdziesiątych, przekonanie, że panujący system społeczno-polityczny marnuje wysiłek jednostek.

Rzeczywistość systemu społeczno-politycznego postrzegana była jako obca, niezależna od wartości wyznawanych przez jednostki. Co więcej, w powszechnej świadomości pojawiło się wspomniane przekonanie, że panujący ustrój „*nie działa na korzyść ludzi, że nie ma on na celu działania na korzyść ludzi, a nawet że działa przeciw ludziom.*”³⁶ Jak twierdzi M. Kula, postrzegano go jako *upokarzający* społeczeństwo. Złożyły się na to czynniki takie jak niski poziom jakości oferowanych produktów, brak wpływu na decyzje czy też sam fakt istnienia *zniechęconego* systemu. Dla przykładu M. Kula, przytacza sposób w jaki dokonano podwyżki cen mięsa w lipcu 1980 roku, pisze: „*została [ona] ogłoszona metodą wystąpienia w jakimś-tam-dzienniku-telewizyjnym jakiegoś-tam-dyrektora <<Spółem>>, który zawiadomił nie tyle o podwyżce, co o przesunięciu mięsnej masy towarowej do sklepów komercyjnych.*”³⁷ Co więcej, w społecznym odczuciu panująca władza komunistyczna upokarzała również społeczeństwo poprzez firmowanie systemu wydziedziczającego naród z rodzimej

³⁴ M. Kula, *dz. cyt.*, s. 241.

³⁵ Wywiad z A. Gwiazdą i J. Duda-Gwiazdą przeprowadzony 24 maja 2005 roku.

³⁶ M. Kula, *dz. cyt.*, s. 126.

³⁷ Tamże., s. 159.

kultury. Tymczasem „społeczność, która odczuwa, że cenione przez nią wartości są zagrożone, podkreśla je jeszcze bardziej.”³⁸

Przedstawione powyżej, połączone z strategią legitymizacyjną władzy zakładającą artykulację patriotyzmu, w praktyce systemowej zaowocowało swoistą *walką na i o symbole*. Ta widoczna była na poziomie – w terminologii J. Staniszkis – *symbolicznego politykowania*. Wartości takie jak naród, jego historia czy wolność służyły więc ekspresji sprzeciwu wobec formacji socjalistycznej.³⁹

Podsumowując należy uznać, że w latach osiemdziesiątych doszło w Polsce do połączenia dwóch rodzajów czynników determinujących sprzeciw wobec władzy. Były to elementy socjalne oraz narodowe. Związanie obu, co należy podkreślić, nastąpiło w sposób szczególny. To sfera krytyki związana ze sposobem zorganizowania rzeczywistości społecznej, jako marnotrawiącej pracę oraz niedającej szansy na poprawę sytuacji w przyszłości niejako uruchomiła czynnik narodowy. Na moje pytanie odnośnie sposobu skorelowania obu zmiennych A. Gwiazda odpowiedział:

„Co się tyczy niepodległości, faktycznie nie mówiliśmy o niej. Zamiast tego, tłumaczyliśmy uczestnikom poszczególnych spotkań podstawy ekonomii. Namawialiśmy ich do własnych analiz, do zestawienia cen zużytych surowców, energii, kosztu amortyzacji używanych maszyn z ceną gotowego produktu. Krótko mówiąc, tłumaczyliśmy istotę wartości dodanej. Robotnicy zaczęli podliczać poszczególne wyroby. W okolicy piątego czy szóstego spotkania grupa przychodziła z wnioskiem: <<Andrzej, tu nie ma co mówić o ekonomii, tu trzeba się uwolnić od Związku Radzieckiego!>> I pokazywali, że za to, co robimy dla ZSRR, płacą nam jedną dziesiątą, góra połowę należności. W WZZ-tach problem niepodległości nie wynikał z deklaracji czy haseł, tylko z analizy swojej pracy i zarobków.”

Wydaje się, że powyższą wypowiedź z powodzeniem można odnieść do rozwoju logiki wydarzeń począwszy od lat siedemdziesiątych. Uzależnienie braku negacji istnienia systemu od jego sprawności ekonomicznej umożliwiło przedstawioną uprzednio *interesowną adaptację* do warunków ustroju czy też, ujmując rzecz dobitniej jego *szyderczą eksplorację*. Wobec załamania gospodarczego konflikt między społeczeństwem a władzą przybrał zaś charakter totalny. Jak bowiem zauważa Edmund

³⁸ Tamże., s. 162.

³⁹ E. Wnuk-Lipiński, *dz. cyt.*, s. 22.

Wnuk-Lipiński, główną osią sporu kumulującą potencjał wszystkich istniejących konfliktów był dychotomiczny podział na władzę i społeczeństwo.⁴⁰

Podkreślić należy, że wobec budowy systemu w oparciu głównie na legitymizacji typu rewolucyjnego służącej samo-uprawomocnieniu, powyższej opisana sytuacja była jedynie uświadomieniem sobie przez aktorów społecznych konstytutywnego dla formacji podziału. W tym ujęciu podział MY-ONI nie tyle stanowi zatem efekt rozwoju sytuacji, co trwały podział stanowiący kontekst istnienia systemu.

Zestawienie wspomnianych czynników narodowych i socjalnych stanowi natomiast, zdaniem M. Kuli, sytuację wyjściową dla zmiany o charakterze *stricte* (a więc rozpoczętą w sposób oddolny) rewolucyjnym.⁴¹ Podkreślić należy, że wyszczególniony w niniejszej pracy warunek pojawienia się alternatywnej wizji sposobu zorganizowania rzeczywistości również znalazł w latach osiemdziesiątych wyraz w postaci wydarzeń z sierpnia 1980 roku. W świadomości społecznej były one bowiem przeżywane jako nowe, niezależne od komunistycznych decydentów wyobrażenie zorganizowania systemu społeczno-politycznego.⁴²

Powyżej w dużym uproszczeniu przedstawiony został proces odzyskiwania podmiotowości przez społeczeństwo. Trwanie systemu, jak uprzednio powiedziano, oparte zostało na autolegitymizacji władzy. Ta ostatnia również nie pozostawała jednakże niezależna od dynamiki rozwoju sytuacji. Opisana w trzecim rozdziale rzeczywistość społeczno-polityczna była także dysfunkcjonalna dla samej władzy. Jak powiedziano, umykała ona opartemu na myśli marksistowskiej aparatowi poznawczemu, jakim dysponowali decydenci. Wobec zaś wspomnianego, *dogłębnie utopijnego* charakteru systemu odrzucenie rodowodu formacji jednoznaczne byłoby z jego faktycznym końcem. W szczególności sposób opisaną sytuację ilustruje piramidalna struktura uzasadnień uzależniająca porządek instytucjonalny socjalizmu od myśli marksistowsko-leninowskiej. Co więcej, konstytutywne dla systemu działanie w sposób autorytatywny (znajdujące oparcie w legitymizacji typu rewolucyjnego) z czasem, wobec trwania systemu stało się koniecznością.

Dychotomiczny podział na władzę (system polityczny) i społeczeństwo (sfera kulturowo-społeczna) spowodowany uprawomocnieniem typu rewolucyjnego zamknął

⁴⁰ E. Wnuk-Lipiński, *dz. cyt.*, s. 16.

⁴¹ M. Kula, *dz. cyt.*, s. 313.

⁴² Zob. M. A. Ciechocki, *Doświadczenie pierwszej „Solidarności” – między moralnym absolutyzmem a polityczną samowiedzą Polaków*, w: *Lekcja sierpnia*, D. Gawin (red.), IFiS PAN, Warszawa 2002, s. 77-101.

decydentów na otaczającą rzeczywistość społeczną. Rozwiązanie to, w myśl utopii, służyć miało urzeczywistnieniu myśli marksistowsko-leninowskiej. Stąd też celowo zorganizowano przepływ informacji w ramach systemu społeczno-politycznego w sposób wyłącznie jednostronny. Przedstawione rozwiązanie przybrało jednakże charakter dysfunkcyjny (jeśli w ogóle można opisywać je w kategoriach funkcjonalności) wobec niepełnego odzwierciedlenia utopijnych założeń. Programowa *założoność* stała się tym samym koniecznością.

Nawet bowiem wobec zaszłej po stronie władzy, w latach siedemdziesiątych dezideologizacji, decydenci wskutek przedstawionego za J. Staniszkis dylematu między *podmiotowością* a *tożsamością*, zmuszeni byli do trwania przy *tożsamości*. Zdefiniowany natomiast przez legitymizację typu rewolucyjnego kształt systemu społeczno-politycznego uniemożliwiał rozeznanie w procesach realnie zachodzących. Stąd też, nawet wobec erozji utopijnych poglądów, system trwał na zasadzie inercji. Innymi słowy, zorganizowanie rzeczywistości społeczno-politycznej podług utopijnych założeń przybrało z czasem charakter determinacji strukturalnej.⁴³ Kształt ładu instytucjonalnego oraz zasad funkcjonowania systemu wymuszał bowiem na decydentach posługiwanie się językiem właściwym dla utopii.

Co więcej, dezideologizacja przy niemal wyłącznej autolegitymizacji, oznacza praktycznie koniec istnienia formacji. Wydaje się, że erozję wiary legitymizacyjnej po stronie komunistycznego establishmentu daje się uchwycić poprzez analogię z postrzeganiem systemu przez społeczeństwo. Jak bowiem powiedziano, proces adaptacji przez jednostki do wymogów systemu – w skrajnej postaci przyjmujący postać *szydlerczej eksploracji* – polegał na zróżnicowaniu sfery postaw oraz zachowań. Innymi słowy zewnętrznie obserwowalnym zachowaniom jako nastawionym na system, towarzyszyły wręcz przeciwne motywacje. Jak pisze natomiast A. Walicki, marksizmu w Polsce „*nie brali przecież na serio skorumpowani aparaczczyki z czasów Gierka.*”⁴⁴

Przedstawioną powyżej sytuację można interpretować na dwa sposoby. Zaznaczyć przy tym pragnę, że obie mają charakter bardziej komplementarny niż wykluczający się. Z jednej strony, jak zostało to już w niniejszej pracy powiedziane, przedstawiona okoliczność mogła wynikać z próby utrzymania komunistycznej

⁴³ Przez determinację strukturalną za P. Sztompke rozumiem ograniczający lub stymulujący wpływ struktur na działania jednostek. Dodać należy, że w przypadku socjalizmu omawiany wpływ miał postać wyłącznie negatywną. Za: P. Sztompke, *dz. cyt.*, s. 537.

⁴⁴ A. Walicki, *Marksizm i skok do królestwa wolności – dzieje komunistycznej utopii*, PWN, Warszawa 1996, s. 8.

tożsamości realnej lub wyłącznie powodowanej determinizmem stworzonej struktury instytucjonalnej. Z drugiej jednak strony, zasadnym wydaje się również uznanie, że dezideologizacja oraz towarzyszący jej pragmatyzm polegał na nastawieniu się decydentów wyłącznie na samą władzę. Podejście to również zakłada konieczność przyjęcia marksizmu jako aparatu poznawczego rzeczywistości. Na poziomie motywacji towarzyszy mu jednak już nie wiara w utopię, a przeciwnie zamiar dostosowania się do systemu, skądinąd również przyjmujący postać jego *szydlerczej eksploracji*. Poziom „wypłat” w przypadku władzy był z oczywistych powodów wyższy. Wobec zaś zablokowania innych kanałów awansu społecznego oraz przedstawionego zjawiska dekompozycji cech zróżnicowania społecznego, utrzymywanie władzy jawi się w takim ujęciu jako pragmatyczny wyraz autorytaryzmu, a nie totalitaryzmu.

Wydaje się, że przykładem podkreślającym zasadność drugiego podejścia jest wypowiedź Mariana Orzechowskiego w czasie konferencji w Miedzeszynie (październik 1999 r.). Członek KC PZPR stwierdził wówczas:

„Obowiązywała w zasadzie jedna forma legitymizacji przez całe dziesięciolecie, bardzo brutalna, ale jednocześnie skuteczna – komuniści raz zdobytej władzy nie oddają. Nie my wymyśliliśmy tę formułę w Polsce, wymyślono ją gdzie indziej, ale skutecznie stosowano. I nikt właściwie problemem legitymizacji się nie zajmował.”⁴⁵

Zaprezentowany cytat zdaje się podkreślać czysto instrumentalne podejście do systemu przez komunistyczny establishment. Należy jednakże podkreślić, iż nawet ono uruchamiało wspomniany *mechanizm wiecznego powrotu*. Był on w tym przypadku niejako wymuszany na decydentach mogących utrzymać *tożsamość* wyłącznie poprzez stosowanie języka właściwego dla marksistowskiej matrycy myślowej. Dodatkowo, wobec specyficznego zorganizowania przepływu informacji w ramach systemu społeczno-politycznego, wspomniana *założoność* stanowiła, podobnie jak autorytatywny typ działania, konieczność. Brak empirycznych odniesień w sposobie myślenia o formacji przestał zatem wynikać z woli władzy, a jawił się jako konsekwencja zorganizowania rzeczywistości w oparciu na legitymizacji typu rewolucyjnego.

Wspomniana, między innymi przez A. Walickiego dezideologizacja nie zmieniała zatem jakościowo funkcjonowania systemu, pomimo braku wiary

⁴⁵ *Polska 1986-1989: koniec systemu – tom 2 dyskusja*, A. Paczkowski (red.), ISP PAN, Warszawa 2002, s. 93.

legitymizacyjnej ze strony decydentów. Konsekwencją takiego ujęcia jest jednak założenie, że establishment również odbiera system przez pryzmat „efektów” jego działania. Jego upadek może stąd nastąpić w sytuacji uznania przez decydentów, iż przestaje on stanowić dla nich rozwiązanie korzystne. Dodatkowo, za L. Kołakowskim podkreślić można, że *„gdy okazuje się, że przywódcy Imperium wątpią w jego prawomocność, można spokojnie założyć, że koniec jest już bliski.”*⁴⁶

Zamieszczony fragment tekstu L. Kołakowskiego pojawia się w oryginale w kontekście pierestrojki przeprowadzanej przez M. Gorbaczowa. Wydaje się jednak, że uwaga ma szersze zastosowanie. Dążenie władzy do utrzymania systemu wyłącznie z racji gwarantowanych przez niego przywilejów, stanowi bowiem szczególną formę wspomnianego w pierwszym rozdziale pracy dymorfizmu wartości. Wartości wyznawane oraz deklarowane przez elity istotnie się zatem różniły. W miarę trwania systemu na zadawalającym poziomie rozwoju gospodarczego, zaistniała różnica nie będzie widoczna. W momencie pogorszenia się warunków funkcjonowania systemu nie będzie on jednak dla osób sprawujących władzę reprezentował większych wartości wobec zaszłego procesu dezideologizacji.

Warto w tym kontekście zwrócić uwagę na wypowiedź Stanisława Cioska w trakcie wspomnianej już konferencji w Miedzeszynie traktującej o nastrojach panujących „po stronie” władzy w latach osiemdziesiątych. Późniejszy ambasador Polski w ZSRR oraz Rosji stwierdził wówczas:

„Powiedziałbym jedno – w całym gmachu KC było powszechne przekonanie, że to wszystko musi runąć. Gdyby nie było ustawy o czystości języka polskiego, to powiedziałbym państwu, jakiego czasownika używano dla określenia tego.”⁴⁷

Przytoczona opinia jednego z czołowych decydentów drugiej połowy lat osiemdziesiątych wskazuje, że w oczach samej elity władzy system jawił się wówczas jako dysfunkcyjny. Zacytowaną wypowiedź można również rozszerzyć o pogląd Janusza Reykowskiego, który stwierdza:

„Chcę zwrócić uwagę na to, że jeśli chodzi o poziom życia elit gospodarczych i elit politycznych, wysoce nie odpowiadał on aspiracjom tych elit, które porównywały swój poziom życia do poziomu elit w innych krajach.”⁴⁸

⁴⁶ V. Tismaneanu, *Wizje zbawienia*, MUZA S.A., Warszawa 2000, s. 314.

⁴⁷ A. Paczkowski (red.), *dz. cyt.*, s.182.

⁴⁸ Tamże., s. 16.

Cytowany uprzednio Marian Orzechowski dodaje natomiast:

„... zasadą jest, że w elitach w normalnie funkcjonującym państwie im wyżej się jest w hierarchii, tym poziom życia jest lepszy. U nas, niestety tak nie było. (...) Przypomnijmy tylko, że pensja sekretarza Komitetu Centralnego wynosiła mniej więcej sześćdziesiąt, siedemdziesiąt dolarów, że nie tylko po wannę, ale i po lodówkę trzeba było składać podanie, że jak się jechało za granicę, to żeby nie być bez grosza, trzeba było składać podanie do tow. Czyrka o pięćdziesiąt dolarów.”⁴⁹

Jak wskazują zamieszczone wypowiedzi, w drugiej połowie lat osiemdziesiątych nawet dla samej elity władzy system jawił się jako dysfunkcyjny oraz, mówiąc dobitnie (na co wskazuje w szczególności wypowiedź M. Orzechowskiego), nienormalny. Pod koniec istnienia formacji socjalistycznej procesowi odzyskiwania podmiotowości przez społeczeństwo towarzyszyła więc i utrata poczucia sensu istnienia systemu przez samą władzę.

Podsumowując, stwierdzić należy, że analiza dynamiki rozwoju systemu społeczno-politycznego, istniejącego w powojennej Polsce, z perspektywy legitymizacji typu rewolucyjnego pozwala dostrzec, w jaki sposób konstytutywne dla formacji elementy z czasem przybrały postać czynników anarchizujących system. Uprawomocnienie w sposób rewolucyjny zdefiniowało warunki brzegowe funkcjonowania ustroju. Jego istnienie zostało tym samym oparte niemal wyłącznie na autolegitymizacji. Narracja marksistowskiej utopii nigdy nie zastąpiła jednak autentyczności. Przeciwnie, modelowanie rzeczywistości na jej wzór doprowadziło do powstania tworu dysfunkcyjnego tak dla społeczeństwa, jak i z czasem, dla samej władzy. Konsekwentnie zatem żadnej ze stron nie zależało na jego utrzymaniu.

Erozja wiary legitymizacyjnej w utopię, a z czasem uznanie powołanej przez nią do życia autentyczności za nie będącą w stanie pozytywnie zweryfikować założeń projektu, finalnie umożliwiła zatem sytuację, w której, „*komunizm rozpadł się w 1989 roku niczym domek z kart.*”⁵⁰

⁴⁹ Tamże., s. 17.

⁵⁰ J. Staniszkis, *Postkomunizm, Słowo/obraz terytoria*, Gdańsk 2001, s. 5.

Bibliografia

- R. Aron, *Pokój i wojna między narodami*, Centrum im. A. Smitha, Warszawa 1995.
- M. Bankowicz (red.), *Słownik polityki*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1996.
- Z. Bauman, *Wiek kłamstwa*, <http://polityka.onet.pl>.
- I. Berlin, *Cztery eseje o wolności*, Zysk i S-ka, Poznań 2000.
- I. Berlin, *Pokrzywione drzewo człowieczeństwa*, H. Hardy (red.), Prószyński i S-ka, Warszawa 2004.
- K. Chojnicka, W. Kozuba-Ciembroniewicz (red.), *Doktryny polityczne XIX i XX wieku*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2000.
- Defining politics*,
<http://www.polisci.berkeley.edu/Courses/coursepages/ps2/defining.ppt>.
- A. Dudek, *Pierwsze lata III Rzeczypospolitej 1989-2001*, Arcana, Kraków 2002.
- J. Ekes, *Przemówienie na inaugurację Wydziału Studiów Politycznych WSB-NLU*, „Praktyka polityczna” 2003, nr 0.
- St. Filipowicz, *Historia myśli polityczno-prawnej*, Arche, Gdańsk 2003.
- A. Garlicki, *Historia 1939-1996/97 Polska i świat*, WN „Scholar”, Warszawa 1997.
- J. Ortega y Gasset, *Bunt mas*, Muza S.A., Warszawa 2002.
- D. Gawin (red.), *Doświadczenie pierwszej „Solidarności” – między moralnym absolutyzmem a polityczną samowiedzą Polaków*, w: *Lekcja sierpnia*, IFiS PAN, Warszawa 2002.
- Wywiad z A. Gwiazdą i J. Duda-Gwiazdą przeprowadzony 24 maja 2005 roku.
- F.A. von Hayek, *Zgubna pycha rozumu*, Arcana, Kraków 2004.
- A. Huxley, *Nowy wspaniały świat poprawiony*, Instytut Literacki, Paryż 1960.
- T. Honderich (red.), *Encyklopedia filozofii tom I*, Zysk i S-ka, Poznań 1998.

- R. Kapuściński, *Cesarz*, Czytelnik, Warszawa 1982.
- R. Kapuściński, *Szachinszach*, Czytelnik, Warszawa 1983.
- D. Karłowicz, *Antyгона pierwsza męczennica chrześcijańska – rozmowa z Jerzym Axerem*, http://www.omp.org.pl/teol_pol_2_ant.htm.
- S. Kisielewski, *Terroryzm ideowy*, w: *Publicystyka przedwojenna: pisma wybrane*, Iskry, Warszawa 2001.
- L. Kołakowski, *Główne nurty marksizmu – część II i III*, Zysk i S-ka, Poznań.
- Z. Krasnodębski, *Demokracja peryferii*, Słowo/Obraz Terytoria, Gdańsk 2004.
- M. Kula, *Narodowe i rewolucyjne*, Aneks, Londyn 1991.
- J. Kuśmierek, *Obecny*, Aneks, Londyn 1991.
- St. Lem, *Paradoksy Sowietyzacji*, w: *Polskie Porozumienie Niepodległościowe – wybór tekstów*, Z. Najder (red.), Polonia Book Foundation, Londyn 1989.
- St. Lem, *Prognozy Chochola*, w: *Polskie Porozumienie Niepodległościowe – wybór tekstów*, Z. Najder (red.), Polonia Book Foundation, Londyn 1989.
- B. Łagowski, *Filozofia rewolucji czy filozofia państwa*, w: *Antykomunizm polski*, B. Szlachta (red.), Ośrodek Myśli Politycznej, Kraków 2000.
- P. Machcewicz (red.), *Polska 1986-1989: koniec systemu – tom I referaty*, ISP PAN, Warszawa 2002.
- P. Marciniak, E. Tarkowska (red.), *Socjologia świata polityki tom 1*, ISP PAN, Warszawa 1994.
- B. Markiewicz (red.), *Filozofia – wybór tekstów*, WSiP, Warszawa 1987.
- M. Marody (red.), *Co nam zostało z tych lat... Społeczeństwo polskie u progu zmiany systemowej*, Aneks, Londyn 1991.
- R. Matyja, *Myśl polska wobec cywilizacji komunizmu. Antykomunizm lat 1956-1980*, <http://www.omp.org.pl>.
- R. Matyja, *PRL w refleksji politycznej lat 1956-1980*, ISP PAN 2001, fragmenty maszynopisu pracy doktorskiej.
- Cz. Miłosz, *Zniewolony umysł*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1999.

- F. Musiał, *Procesy pokazowe w Polsce*, <http://www.omp.org.pl>.
- C. Offe, *Drogi transformacji – doświadczenia wschodnioeuropejskie i wschodniemieckie*, PWN, Kraków 1999.
- A. Paczkowski (red.), *Polska 1986-1989: koniec systemu – tom 2 dyskusja*, ISP PAN, Warszawa 2002.
- N. Postman, *Zabawić się na śmierć*, MUZA S.A., Warszawa 2002.
- W. Roszkowski, *Historia Polski 1914-1994*, WN PWN, Warszawa 1995.
- A. Rychard, A. Sułek (red.), *Legitymacja – klasyczne teorie i polskie doświadczenia*, Instytut Socjologii UW, Warszawa 1988.
- A. Rzegocki, *Politycy i opinia społeczna o polskiej racji stanu*, „Ad Meritum”, Jesień-Zima 1995.
- R. Scruton, *Źródło totalitaryzmu*, <http://www.omp.org.pl>.
- W. Sokół, *Legitymizacja systemów politycznych*, Wydawnictwo UMCS, Lublin 1997.
- J. Staniszkis, *Czy zmiana formacji?*, <http://abcnet.com.pl>.
- J. Staniszkis, *Ontologia socjalizmu*, Wydawnictwo In Plus, Warszawa 1989.
- J. Staniszkis, *Postkomunizm*, Słowo/obraz terytoria, Gdańsk 2001.
- J. Staniszkis, *Władza globalizacji*, WN Scholar, Warszawa 2003.
- J. Szczupaczyński (red.), *Władza i społeczeństwo. Antologia tekstów z zakresu socjologii władzy*, Wydawnictwo naukowe SCHOLAR, Warszawa 1995.
- B. Szacka, *Wprowadzenie do socjologii*, Oficyna Naukowa, Warszawa 2003.
- J. Szacki, *Historia myśli socjologicznej*, WN PWN, Warszawa 2003.
- P. Sztompka, *Socjologia – analiza społeczeństwa*, Wydawnictwo ZNAK, Kraków 2003.
- P. Śpiewak (red.), *Spór o Polskę*, WN PWN, Warszawa 2000.
- V. Tismaneanu, *Wizje zbawienia*, Muza S.A., Warszawa 2000.
- T. Torańska, *Oni*, Iskry, Warszawa 2004.
- A. Walicki, *Marksizm i skok do królestwa wolności – dzieje komunistycznej utopii*, PWN, Warszawa 1996.

W. Wildstein, *Od ideologii do antyideologii - manipulacja przeszłością w PRL i III Rzeczypospolitej*, www.omp.org.pl.

<http://www.wikipedia.pl>.

L. Wittgenstein, *Tractatus logico-philosophicus*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2004.

A. Wołek, *Polskie systemy wyborcze i kryzys legitymizacji polskiej polityki*, w: *Zmiana ordynacji wyborczej?*, A. Wołek (red.), Wydawnictwo „Dante”, Kraków 2004.

M. Zdziechowski, *Czerwony terror oraz Tragiczna Europa. W obronie liberalizmu*, w: *Antykomunizm polski*, Bogdan Szlachta (red.), OMP, Kraków 2000.

A. Zybortowicz, *Demokracja w sieci w: Rzeczpospolita* 2003.03.05.

J. Żakowski, *Rewolucja u bram – rozmowa z Slavojem Žižkiem*, „Niezbędnik inteligenta” 2005, nr. 11.